

poprzedni nr M-199/808

v1'02



Stanisław Jerzy
Witkowski

865 Wrocław

Witkowska

Pypin AK
MG-Pomorze
BIP

** Witkowski Stanisław J.
r. Poray Witkowski Ju-
cholski Stanisław J.
ps. "Żbik", Jerzyk, Jog
"Kaszub"

M-199/808 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Witkowski Stanisław

J: M-199/808 Pom.....

902 - Ark Rypim - G. 9 - Pomorie
BIP

I./1. Relacja k. 20 s. 1-20

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 30 s. 1-34

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 1 s. 1

II. Materiały uzupełniające relację k. 22 s. 1-22

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 3 s. 1-3

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... k. 22 s. 1-22

IV. Korespondencja

1) do E. Zawackiej i Fundacji k. 3 s. 1-5

2) uzupeł. relacji k. 6 s. 1-6

3) prywatne k. 7 s. 1-7

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 28

VI. Fotografie dzieł i monografii

1/1. Relacja - Witkowski Stanisław:

1. Stanisław Jerzy Poray-Witkowski - Tucholski,
„38 lat walki o byt mi obywateli i
zachowanie polskości, rękopis kserokop. k.17 s.1-19
2. Relacja S. Witkowskiego dla redaktora
Filipa Trzaski, rękopis k.3 s.18-30



Zbik i jego walka o byt
na zachodzie.

29. XI. 1993

„38 lat walki o byt na obczyźnie
i zachowanie polskości”

Wspaniałą i mądrą była decyzja Zarządu Głównego Związku ~~Głównego~~ Inwalidów Wojennych R.P., aby z okazji 75-lecia istnienia Związku Inwalidów Wojennych R.P., każdy z nas, w POLSCE i na obczyźnie, napisał o swojej walce codziennej, o moim wypadku, przez 38 lat, to jest 456 miesięcy na odcinku zawodowym, społecznym i politycznym. W 1939 roku, wyjechałem na front zachodni, z 3. batalionem Legii Akademickiej w pierwszym batalionie mjr. Piekarnika. Pierwszego września, bardzo wczesnym rankiem Niemcy otworzyli ogień na nasze pozycje. Nie pamiętam jak długo trwała ta pierwsza potyczka. Wycofaliśmy się i przez Wielun, Pabjanice szliśmy na Warszawę. Po pierwszym byłem lekko ranny w okolicy Wielunia, po drugi w okolicy Pabjanic, a po raz trzeci, bardzo ciężko, między Brwinowem a Pruszkowem, chyba w pobliżu Helenów. Leżałem na polu bitwy kilka dni, bo ja się później dowiedziałem, jakas uczciwa polka wzięła mnie do Kukurydy, czy też jak mówili „Koni zęba” „Koniski zęb”, niby pasza dla Koni. Postawiła obok mnie dziekło zsiadłego mleka i uciętą. Po kilku dniach Niemcy oczyszczając pole bitwy, znaleźli m

niewolę z rannymi, a nie z radością
 trup. Kazali mi się niosąc go do szpitala, aby zagrzebał.
 Artyleria polska, ostrzelała Kolonę Niemców,
 nie wiedząc, że są tam ranni, a może więcej do
 niewoli żołnierze polacy. Zrobili głośno, a ja
 się ocknąłem. Zanesli mnie do biura jakiegoś fabry
 a następnego dnia farmakami w kierunku polski
 do Rawy Mazowieckiej. Byłem ranny w głowę, usta
 prawą stopę i po całym ciele odłamkami szrapneli.
 W Ranie Mazowieckiej, potoczyli mnie do namiotu, na
 cienkiej warstwie słomy, którą wykopaliśmy przez rann
 leżącym widać na gołej, zimnej ziemi - dostatek grze
 nie było lekarzy, pielęgniarek, sprzętu szpitalnego, by
 to były szpitalik, chyba zakonnice. To kilka dni się leża
 kobieta, żona podministra Kawalerii, która dostała się
 niewoli z mężem, wzywając nasz namiotem uznała że
 mam gangrenę prawej stopy i poleciła amputację
 prawej nogi powyżej kolana. Zanieśli mnie ciw
 chyba sanitariusze na brzośnych od Kana nosach
 pierwsze piętro tego a la szpitala, gdzie była se
 operacyjna. Przechodząca zakonnica zapytała o
 "Kąd go niosiecie" "amputacja nogi", przecież o
 nie wytrzymać. miałem wtedy 20 lat, grzebię
 pooblepiany bandażami, wyglądem jak trup.
 Poczekajcie, zawołam księdza, niech go wyspowiada
 zapomniana, albo niezauważona, że miałem pochr
 wata na usta. Stojący w drzwiach, lekarz pyta

Na co czekacie, na Kocięcha, ma go wysspowiadać
 nie mamy czasu na sponiedz, dawajcie go na
 stoj. Wiedziałem co mówię, ale nie mogłem
 mówić, ani krzyknąć. Potoczyli na stoj, obmyli,
 nie wiem czym mnie chcieli uspić, albo cięć
 na żywca. Ustąpiłem wópkowem, ciężkie kroki
 Ktoś wszedł na salę, przeczytał polecenie
 amputacji nogi powyżej kolana, obejrzał chyba
 zgangrenowaną nogę i powiedział, panie porucznik
 nogę mamy jeszcze czas uratować, niech pan mi
 zrobi "skrobanks". Przecięli nogę - stopę, z prawej
 i z lewej i z góry, wyskrobali zmiażdżone kości, włożyli
 nogę w metalowy buk, na wyciąg, ale uratowali ją.
 Dzięki Bógu, mam nogę do dziś, klapre, ale mi
 Operacji głowej nie zrobili, bo nie mieli Renty
 i chirurga. Nogę włożyli w gips i sp. Ojciec wyprosił
 aby mnie zwolnili do domu. Niemcy przypuszczali
 że nie podążę długo, zwolnili. Byłem w domu kilkanaście
 dni i nawet, bo mieli mnie aresztować i wysłać
 do obozu. Na kulach, na furmankach, a później
 podążę dojeżdżając do Warszawy. Przyjęto mnie do
 szpitala Józefa Piłsudskiego na ul. 6 Sierpnia, którą
 zabrali Niemcy a mnie przenieśli do C.W.S.
 na ul. Groźnoska, gdzie pili. An Kuchonice
 zrobili mi operację głową w wrześniu 1940 r.,
 zainicjowałem i zorganizowałem pierwszą
 a la manifestację, rannych na terenie C.W.S.

to ranni, chorzy, ukrywający się i personel, na czele z pułk. dr med. Komendantem CWS Strzelem i ks. pułk. Juszczym Kiem poszliśmy razem pod płot szpitalny gdzie leżeli zabici z Trzemesz. Zostaliśmy awersowani. Gestapo zabrano mnie na Szuca. abyłem podał nazwiska organizatorów, nie byli mnie, bo smierdziało odemnie. Odwiedzili mnie do szpitala, ale ktoś mnie obserwował. Dnia, chyba z lutego 1940, na terenie szpitala zostałem zaprząsiony i przyjęty do zwz przez gen. Grotta - Roweckiego d. Na Kalach, wznosiłem prasę do znajomych w Warszawie, później przez znanych mi szmuglerów z terenów okupowanych wyżytałem prasę na Pomorze, do Poznańskiego a specjalnie na teren Prus Wschodnich gdzie mój wuj sp. Ignacy Tucholski, był zestany na roboty i miał wspomniane kontakty, bo pracował w wędliniarni. Całe moje życie w czasie okupacji niemieckiej i mojej czynnej, zawodowej pracy w NK to cud po cudzie i po cudzie cud. Tanczyłem z radością, na niebezpiecznych ulicach, mojej ukochanej Warszawy. Szedłem na tapankę, wchodziłem na buty brutalnie zwierzęcych najeźdźców, to jest nie omijałem a szedłem wprost na nich, nie zatrzymywali mnie nie wiedząc co zrobić. Napisał Kitka lat pięć mój Kochany pretożony, przyjaciel Jan Nowak

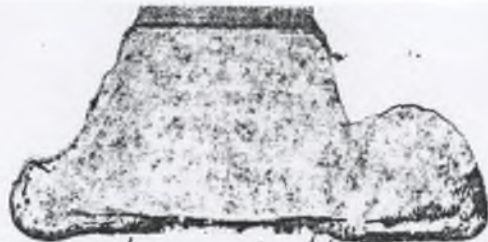
1/15

Jerziovanski, w prasie angielskiej i mówił o
 moim w audycji BBC w Londynie, że nigdy
 nie dosi'dla mnie rzyka! lubitem rzyko
 ale to była moja walka, o ukochaną Polskę
 Warszawę, o wryotkiich moich Kochany
 rodaków od ztochieja do świętego, to
 miałem dużo funkcji w AK, ku oburzeniu
 moich przetożonych, Kowalika - żenaykowice
 Nowaka - Jerziovanskiego, Leszka - Szadkowskiego
 z nadepryotko rodziny. Ojciec sp. został
 aresztowany i osadzony w szutthofie, przetrwał
 pomagając innym do 1945, po wymarszu o Boże, jak
 niebiobitków, sp. Ojca i innych zostarli, aby oczy
 scic kc. z dowodów zbrodni, a później wsadził
 podobno na statek i zastopili w Baltyka. Powiedziad
 sobie, że jeżeli kiedyś dobry BOG uzna, że
 nadaje się do Nieba i zobaczy tam barbar
 nców germanów, to poproszę, aby przenieśli mnie
 do piekła. Wytropił mnie Jan Nowak i
 zaangażował do NKoj. "N" organizowadłem
 siatkę rozprawadania prasy, "N" na terenach
 okupowanych i tzw. Kzeszy. Aresztowany i.v. 43
 torturowany w Toruniu, Bydgoszy, Lipnie i innym
 skazany na Kay Smierci, wyrok miał być wy
 nany 15. ix. 43 r., uciac głowę w Poznaniu
 powiesic w Krolewcy powiedziadł S Dintk G
 zrobitem im szpasa udektem 8. ix. 43 r w dzień
 Matki Boskiej Sionnej. Jak nie wiem Cud i cu

Szalał, aby mnie uratować moją wódkę i przyjaciel
 Jan Nowak - Żerzycowski, zdobywał od ~~od~~
 Kochanych polskich zrodzieji "włosy" do
 cięcia krot, ale z rozpaczy zapomniał, że
 mój pseudonim Żbik, to nie tylko pseudonim
 ja byłem chyba w mojej poprzedniej reinkarnacji
 Żbikiem. Pierwszym człowiekiem, którego
 spotkałem po przybyciu (jakim) do UKochanej
 Warszawy, w naszej starej mezinie na
 Pradze na ul. Brzeskiej u p. Celiury
 Karpik, córce maszynisty cava rosypokiego
 był "Janek" Nowak i Żerzycowski. Jakże
 to było przywitanie - trudno opisać, nie pow-
 stydziłyby się najbardziej zakochana para -
 on i ona, chociaż byliśmy i jesteśmy OK, no
 eciw pedie. Nowak zabrat mnie do siebie
 a później do szpiłki AK na ul. Płocką, bo
 miałem wżery od Kajdan. Dalsza walka w AK
 Powstanie, koniec wojny, wierni towarzysze
 Broni Młianci, a wtacniwie ich prezydenci
~~proby~~ nigdy nie mieli szczęścia oglądać
"oblicza Boga" dali nas w zastaw swojego
 spokoju i dobrobytu Stalinowi, a nas w Polsce
 i na obczyźnie, na dalsze cierpienia, i to ja
 Wy Kochani Bracia i Siostry w POLSCE wiecie
 dużo na ten temat napisaliście wy i inni.
 Czytałem i czytam, słuchałem i słucham. A
 teraz napiszę ja o swoich tarapatkach a takich

1/1/7

ja jest tygiace. Nie bede pisał, gdzie mnie strzyka
 z jakiego powodu wymem z bolu, bo to nudne i
 sami stwierdzicie, ze Komisja woskowat w Angli daja
 mi 76% utraty zdrowia w sensie pogarszania i
 Komisja USA daja mi 80-100% z powodu ran
 na polu bitwy, nie dali mi przez drzeclnosc, po
 znajomosci, tylko na podstawie, dowodow, przeswetlen
 obmacywan i obserwacji. Na przestreni 1939-1943
 mitem 23 operacje i lezitem „plackiem” 18
 miesiecy w szpitalach w POLSCE, a w Angli, Argentynie
 USA - New York, Washington DC, Los Angeles, Phoenix
 duzo, me chce mi sie bronic. Takiego faceta
 ja, niechciane przyjmuje sie do pracy w polu
 przez swoich, w mysli prawa o zatrudnieniu i walidacji.
 Na obczyznach, to droga kryzysowa, moze mniej
 bolesna, jak naszego i mojego BOGA-Jerusa
 Chrystusa - ale Kryzysowa. Ale nie wola mnie,
 i... tam... i... tam...



JM/8

W Niemczech, pomagałem jako nauczyciel, w Lubecie organizować harcerstwo. W Anglii w ramach P.K.P.K. (Polski Korpus Przystosowania i Rozmieszczenia) uczyłem się w Szkocii za ogrodnika i pomagałem sp. hm. Kazimierzowi Sabat, późniejszemu Prezydentowi R.P. na uchodźstwie organizować starze harcerstwo. W Londynie, chodząc po Korytarzach G. Sztabu Generalnego na Ashley Gardens czy Egerton Gardens, pomagałem niezatartwionym żołnierzom, podoficerom i oficerom, aby byli zatartwieni, nawet na ulicy, z pominięciem drogi służbowej podchodziłem do sp. gen. Andersa, sp. gen. Kopanińskiego, sp. gen. Petczyńskiego, zawrze mając obwarde drzwi, do sp. pułk. później gen. K. Ziemońskiego. Przy dwiętkach „Góralu, czy ci nie żal” wyrzucili nas z W. Brytani, na statku „Empayar Deben”, flegmatyczni, zdradliwi Anglicy. W wspaniałej, kochanej Argentynie, wylądowałem i mieszkając przez kilka tygodni w Hotelu Emigracyjnym. Jedzenie wspaniałe, ludzie bardzo życzliwi. Zwik wálki, inwalida wojenny, pełen utomności fizycznych, przeobrazałem się w człowieka pracy, akcji społecznej, informacji politycznych. Jak zwykle pomagamy mi cuda, zesłane przez BOGA, Jezusa Chrystusa i Matkę Bogą.

Najświętszą Marię, zawsze Dziewicę
 Królową Korony Polskiej. Znamy mi z
 polski b. poseł w Rumuni Min. Petronowicz,
 Rządu w Londynie Mirostaw Arciszewski,
 zaproponował mi pracę w poselstwie, jako
 kierownik ref. młodzieżowego, ale jednocześnie
 zaproponował mi abym pomógł Kpt. Kulpiń-
 skiemu rozbić Związek b. Ochotników do
 Wojska Polskiego, aby zorganizować SPK
 Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, obu-
 rzyłem się i zrezygnowałem z propozycji
 lekkiej przyjemnej pracy dość dobrze
 płatnej i poszedłem pracować jako robotnik
 do Min. Marynarki budować galpory i składować
 samochody. Na kilka tygodni przed zerwaniem
 z Min. Arciszewskim poznałem na przyjęciu
 w poselstwie Ministra Marynarki Argentyny
 Admirała Garcę, który przychylił się
 bardzo do mojej dalszej akcji zarobkowej
 dla mnie i poprzecznie dla innych Polaków
 w Buenos Aires nie było zorganizowanej
 pracy młodzieżowej. Zorganizowałem od
 początku ZHP, zastęp Instruktorski i to
 jickich hm. J. Biatous, hm T. Czarnobrycy
 hm. Byczyński phm K. Baduwa. Kapelan ks.
 Grataf, wielki wsporniaty polak ks. ów T. Łagowski
 w Buenos Aires, Berisso, Cordobie. Nacelnik ZHP
 późniejszy Prezydent RP w Londynie hm. Ryszard

Kaczorowski, mianował mnie Komendantem
 Obszaru Argentyna, ale postawił mnie
 do dyspozycji, robiąc *repevendum*, że
 podporządkowałem się jakiejś organizacji
 Katolickiej. Nie wiedział, że w Argentynie
 istniały 2 organizacje Scoutowe
 Navodowa, coś podobnego do niemieckiego
~~Hit~~ scoutingu i USCA Union Scout Catolicos
 Argentinos, którego patronem czynnym był
 Prymas Argentyny Kardynał Coppelto,
 późniejszy Kanclerz Watykanu, przez którego
 poznałem Papieża Pawła VI i gen. jezuitów
 Arrupe. Kiedy przyjechał do Argentyny
 sp. Biskup gen. Wł. J. Cawlina, to Kardynał
 Coppelto, nie pytał się, tu Polaków
 chodzi o Kościół, tylko jak dużo Polaków
 Maestroscautos (hm) pomaga, nauczestwu
 argentyńskiemu - zorganizowałem firmę
 "Cantonini", do spraw budowlanych gdzie
 dawaliśmy pracę rodakom. Zainicjowałem
 budowę osiedla "Biały Orzeł" w p.sp. Helakla
 i p. Sp. Trucho ^{wolfin} w Urugwaju porządku pomagają
 żona inż. Adama Grenes i współpracownicy
 sp. Eng Peron. Z zalem wyjechałem z Argentyny
 w 1951 do USA. Bez pieniędzy, bez zawodu,
 bez dobrej znajomości języka angielskiego,
 inwalida polski, nie ~~amery~~ amerykański, wyjadę-
 wałem na Lotnisku. Postanowiłem spać na lotnisku

bo nie miałem do Kogo jechać. W nocy napastowali
 mnie jakiś miłośnicy meszyczeń, obronił mnie
 policjant, który mnie ulegitymował i zostawił.
 Rano 8-9 wziętem książkę telefoniczną i otworzyłem
 na stronie „T” zatrzymałem się na nazwisku
 Truszkowski, podszedłem do telefonu, wykręciłem
 numer, odezwała się jakaś niewiasta, poprosiłem
 do telefonu p. Truszkowskiego i oddała słuchawkę.
 „iż Truszkowski” słucham, przedstawiłem się
 i powieściłem, otrzymałem wizę do USA, o którą
 prosiłem w 1946r. affidavit dał mi Kurzyn z Detroit
 ale nie żyje, bo otręta go żona w Poznaniu. Nie mam
 nikogo i nie mam pieniędzy. A co pan potrafi robić,
 wszystko odpowiedziałem, bo widać pan ja mam warsztat
 mechaniczny, napewno coś będę potrafił robić
 niech pan przyjedzie zabrac matę, panie inżynierze
 i znow jak zwykle cud Bory, wtuszciciel wielkiego
 zakładu mechanicznego, pracującego dla wojska
 przyjechał po mnie osobicie chyba 40 mil,
 zabwał do warsztatu, dał mi te swoich kampelek
 zabwał do swojego domu, gdzie zamieszkuje, i
 a nawet chciał mnie adoptować. Pracowałem i
 dawałem pracę innym u p. sp. iż Truszkowskiego
 Zimno i parno było w New Yorku, pracowałem
 pracowałem jeszcze w farbiarni materiałów, praca
 była b. ciężka, w gorącej parze 2-3 razy w
 nocy (pracowałem na nocną zmianę) rzucała mi się
 krew, wyręzali mnie dobry magni. Zwolniłem się

Spotkałem się z sp. prof. W. Trepczyńskim i J. M. V. Premirem Snyvem, zaproponowałem pomoc w eksporcie do USA przez p. S. Świątkę wtaśnić. Oramont Task
Co nam Polakom, przez dwie "P", na obczyźnie pozostało, wżyć się, dorabiać i czekać, gotowi walczyć, czy pomoc materialnie POLSCE
W 1961 r. pojechałem do Washington DC, aby się spotkać sp. Prezydentem J. F. Kennedy i zaproponować mu, pomóc Polakom mieszkającym w parafwach Ameryki Łacińskiej, dla pogłębienia przyjaźni ludzi i państw AL dla USA. Mówiło się wtedy w Ameryce Łacińskiej, że dwie rzeczy jednoczą ludzi w AL wspólny język hiszpański i wspólna nienawiść do „Yankesów” (Yankesów). Oburza to mnie, jakto USA tyle im pomaga, USA nadsłuchuje Polaków, a oni im baby detonują w bibliotekach - straszne. W Washington DC pracujący do dziś w State Dep. p. M. Cieplinski, wciśnięt się, że chce spotkać Prezydenta Kennedego, cała USA chce go osobście poznać, ale to niemożliwe. To znów cud, moj cud. W Anglii, w Londynie, poznałem Mr. Helle w latach 1946-7, gdzieś, przypadkowo. Dr. W. Heller by w 1961 choradca Prezydenta Kennedego. Poszedłem do przylegającego do Białego Domu, londyńsku przez który się wchodzi na teren Białego Domu i pytam tam pracującego murarza zebrać mi datę telefonu Dr. Hellea, a ty go znasz, tak dawno, myślałem że załatwię, potężny mi z jakim leiwem i datę stachawki, odpowiedziała jakas niewiasta powiechiatam jej kw. festem i gdzie przyniesie dr. Hellea, za chwałę podszedłem do telefonu, wciśnięt się i myślałem jakiegoś meszonymz czy

4

mię zabrali do jego biura. Po 30 min. rozmowy
 powiedział, że załatwi mi spotkanie i zadzwoni
 do mnie po 19 wieczorem. Mieszkałem u sp.
 Stanisława Krzeczakowskiego, którego brał
 być adiutantem Marszałka Rycka Smigłego.
 Wieczorem zadzwonił dr. Heller i powiedział, że
 za 2-3 dni mam spotkanie z Orano z
 sp. Prezydentem J.F. Kennedy. Po 35 min. rozmowy
 sp. Prezydent J.F. Kennedy, zaproponował, abym
 spotkał się ze sp. R. Kennedym, który ma więcej
 czasu i mogę mu dokładniej opowiedzieć o
 swoim planie-propozycji. Opowiedziałem R. Kennedemu
 dokładnie o życiu Polaków, dla pogłębienia
 przyjaźni ludzi z państw AT dla USA.
 Spodobała się sp. Robertowi Kennedemu moja
 myśl. Poleciał przedstawić mi Ambasadrowi
 Teodor Moscoso, który mi zaproponował
 pracę w Alliance for Progress. Miałem spotkanie
 z Foreign Relation US Congress w G. 3 room.
 na czele którego stał M.C (poseł) Morgan, a
 zastępca jego był sp. wielki Polak Kongresman
 C. Zablocki, rezultatem tych rozmów było
 że w 1961 r. ja i moja wspierająca żona
 Jacqueline maria zorganizowaliśmy i
 zarejestrowaliśmy w Kalifornii PACC
 Polish Pan American Chamber of Commerce, aby
 przez niego zwiększyć przyjaźń i podnieść stan

i talentów administracyjnych do budowy gigantycznego projektu, irygacyjno-melioracyjno-nawigacyjnego Bermejo River, który pomoże 7 (siedmiu) państwom Ameryki Południowej, Peru, Chile, Bolivi, Paragwaj, Brazylii, Urugwaj i mojej Argentynie, wykozystać bogactwa naturalne, przede wszystkim dać ludziom pracę i podnieść ich stopę życiową, a przy tym zarobiliby moi bracia Polacy, o co mnie najbardziej chodziło. Projekt kilkasettysięcy kilometrów² oceniony na \$25.000.000.000.000, miał być wykonany w 3 etapach, każdy po 5 lat, czyli 15 lat, pracy dla Polaków, więc do Polski bogaci, i będą znali najnowszą technologię i będą b. dobrymi, nowoczesnymi administratorami. W 1955, na czele delegacji z USA, poleciliśmy do Argentyny, aby dyskutować wykonanie tego projektu. W skład mojej grupy wchodził 1) dr Alexander Woroniak Senior Advisor Pentagonu 2) Vice President City National Bank of Beverly Hills 3) President Boyton Co z Chicago 4) Vice President McKee Mr. McKee 5) Vice President Harza Inżynier 6) mec. Ed Faskiewicz Washington DC 7) ja SJPW biedny emigrant-inwalida, 76% - 80% - 100% jako Prezes Polish Panamerican Chamber of Commerce. Pomimo 3 poprzednich licytacji na ten projekt, gdzie brały udział firmy USA, Anglii, Niemiec, Japonii, Rosji i nikt nie otrzymał projektu, ja i moja grupa przekonata ekspertów Rządu Argentyny, że rozumiemy dla czego Argentyna i 6 ościennych państw chce budować ten projekt i że potrafimy go wykonać. Projekt

decyzja Rządu Argentyny Nr. 400 z 1965 roku o atomizacji, pracy dla polaków mogła być bardzo duża, i POLSKA, bez względu kto nią rządzi, bo tu chodziło o ludzi, nie rząd, mogła partycypować w eksploatacji, największego w świecie centrum Metali od platyna, złota, srebra po żelazo. Mutan inwestycji tylko Kolejki wąskotorowe. Meldowatemi o tym prof. dr. S. Rączkowskiemu, Pajestce i innym. Dla tego celu w 1971 roku przeprowadzono rezolucję i prawo Nr 42 podpisaną przez 80 członków Kalifornia Assembly (100%) i 40 senatorów (100%) podpisaną przez ówczesnego gubernatora (wojewodę) Kalifornii R. Reagona i jako Sec. of State J. Brown późniejszego gubernatora (wojewodę) Kalifornii, zgadzając w imieniu wszystkich obywateli Kalifornii, od Prezydenta USA i Congressu USA, wyasygnowaniu odpowiednich funduszy. Doradcę międzynarod tego projektu, byli najwięksi eksperci świata z Stanford Research Institute, z Menlo Park, California. Zorganizowatemi Bermejo River Project Development Association i zarejestrowatemi w Stanie Kalifornia, która prowadziła dalszą akcję związaną z tym projektem. Prowadzili delegacje ludzi i firm USA do prezydenta i rządów, Argentyny gen Videla, gen Ongania, gen Videla, prezydentów i rządów Paragwaju, Chile, Bolivi, Peru i Urugwaju w sprawie projektu Bermejo. W 1967 Bratem udział w sprutkaniu prezydentów wszystkich państw Ameryki Łacińskiej

w Punta de Este w Urugwaju. Polecałem do Rzymu, gdzie Kardynał Cappello B. Prymas Argentyny przedstawił mnie papieżowi Pawłowi VI i generałowi Zakonu jezuitów Ojcu Arrupe, aby dali mi poparcie w mojej akcji w Ameryce Łacińskiej. Co roku u mnie, z biwota się grupa ekonomistów, na czele z pracownikiem Narodów Zjednoczonych, z Chile, prof. dr Zygmuntem Stawinskim i po serkach dyskusji stworzyliśmy Nową Szkołę Ekonomii „Economia Paralelna”, opartą na nauce Kościoła i Ecyk. Likich Papiarzy, a specjalnie Leona XIII. Byłem współorga-
 nizatorem ALADA - Arizona Latin America Development Association, do spraw Ameryki Łacińskiej, POLUS - Polsko Amerykańska firma budowlana i produkcyjna. Najważniejszą jednak dla mnie, jako inwalidy wojennego polskiego, pozabawionego na obczyźnie rodziny, przyjaciel, opiekun, Związek, było pomimo kalectwa, utrzymać sióbrę rodziny, pomagać innym inwalidom i polakom, a w wolnym czasie pracować społecznie, być czynnym w poczynaniach politycznych dla dobra Polski. Znajdź i doceniajcie wielką rolę, jaką może odegrać Jan Paweł II, Papież Polak od 1978 roku włączyliśmy się z Zoną Jacqueline Maria, w akcję uświada-
 miania społeczeństwa amerykańskiego o wielkich caletach Jana Pawła II i jego

9) przygotowaniu do obrony praw człowieka.
 Zorganizowaliśmy MO w 1986, spotkanie z
 Zarządem miasta Los Angeles, na którym
 otrzymaliśmy klucze do miasta Los Angeles
 i honorowe obywatelstwo. W 1980 roku
 byliśmy jednym z pierwszych którzy dali
 ponad \$1000.00 na fundusz Kupna „Domu
 Pielgrzyma w Rzymie. Po powołaniu przez Papieża
 Jana Pawła II „Fundacji Jana Pawła II w Watykanie
 i zorganizowaniu, a właściwie powołaniu do życia
 Towarzystwa Przyjacieli Fundacji Jana Pawła II, dla
 zbierania funduszy, na akcje Fundacji Jana
 Pawła II, a specjalnie utrzymanie Domu Pielgrzyma
 nazwanego Domem Polskim Jana Pawła II, na
 podstawie upoważnienia Biskupa Szwedońskiego
 zorganizowaliśmy Towarzystwa Przyjacieli Fundacji
 Jana Pawła II w Arizonie, Phoenix i Tucson; Nevada
 Las Vegas, Missouri-San Louis; Texas-San Antonio
 Washington State-Seattle; Colorado-Denver; New
 Mexico-Albuquerque; przejechaliśmy ponad 100.000
 samolotami, autobusami i samochodem. Kosztowało
 nas to około \$10.000 - Nazwiska nasze są na tablicy
 współfundatorów i drugiej przyściół w Domu Polskim
 Jana Pawła II, przy wejściu do Kaplicy. Tak mniej
 więcej wyglądamy moja praca jako inwalidy wojennego
 dla utrzymania siebie, pomocy innym i udział w pracy
 społeczno-politycznej dla Polaków i Polkiń

Mjt. Stanisław Jerzy Witkowski - copie a) Kraków 12/10/98
PORAY - TUCHOŁSKI b) Toruń c) Żbik

10333 W. Olive Ave., #141 - Peoria AZ. 85345-7304 - USA

autor art. - zob. w. II

W. Pan Filip TRZASKA

redaktor ul. Siemiatycka 1/17, tel. 22-665-0645 Warszawa

Drogi Kolego Filipie! Najserdeczniejsze życzenia Święt
Bożego Narodzenia i Doświeca 1999 roku
dla Ciebie - Rodziny i Kochanych Kolegów
i Koleżanek z WSPANIATEJ Armii Krajowej

Po wypełnieniu swojego obowiązku żołnierskiego w 1939 r.
i w Armii Krajowej 1940-1945. NA OBCYZNIE, poza pracą na chleb,
służącemu UKOCHANES POLSCE i Polakom organizuję

ARGENTINA

- 1) ^{Harcymistrz} organizator i Komendant Obszaru Z.H.P. Argentini
- 2) członek Kom. Union Scout Catholicos Argentinos
gdzie Patronem był Prymas Arg. Kard. Coppelto, który
pomagał przezemnie Ministrowi M. Arcybiskowskiemu we
wszystkich sprawach politycznych
- 3) organizator i prezes "Canionin" firmy budowlanej gdzie
zatrudniłem Polaków
- 4) inicjator budowy "wioski polskiej" "Aguila Blanca"
"Biały Orzeł" i członek zarządu.

USA

- 1) Współorganizator ZHP w New Yorku
- 2) Organizator i Kom. ZHP w Californii
- 3) Po rozmowie z prezydentem J.F. Kennedy i Robertem
1962 Kennedy, wraz z Kom. Jacqueline organizuje "Dla pod-
niesienia stanu posiadania Polaków, a przez to
ich prestiżu" Polish Panamerykan Chamber of Commerce
które miało 8 filii w państwach Ameryki Łacińskiej
Prezes: S.J. Porady - Tuchołski Sec. Jacqueline B. Perdin
dyrek: prof. dr. Szpak, prof. dr. Furz. 8.000 członków.
- 4) 1965 inicjator i współorganizator "International
Trust & Saving Bank Kap. zakł. \$2.000.000.000.000.000.000.
do 14 filii sprzedany za \$500.000.000.000.000.000.000.
- 5) Inicjator i współorganizator Uniwersytetu Hiszpańsko
Amerykańskiego w Californii - obecnie John F. Kennedy
w Buenos Aires. Rector prof. dr. Moreno -

6) Inicjator - Współorganizator i Prezes

"BERMEJO RIVE PROJECT" w 1965r.

projekt irygacyjno-meljoracyjny - nawigacyjny obejmujący swoim zasięgiem 1) południe Peru, 2) połnoc Chile 3) południe Boliwii 4) cały Paragwaj 5) cały Urugwaj 6) południe Brazylii 7) połnoc Argentyny + - 600.000 Km² Koszt w 1965 + - \$ 25.000.000.000.00 dolarów. Podjątem się tego dla

zwiększenia przyjaźni między krajami Ameryki Łacińskiej a USA i zatrudnienia w tym projekcie jak największej Polaków z całego świata, a przeważnie POLSKI UKOCHANCI.

w tym celu w imieniu USA prowadziłem delegację USIT do Arg. w skład której wchodził: 1) SJ Porcy - Tu Chubler prezes 2) stary dowódca Pentagonu prof. dr Woronick 3) prezes Jan Alan Boyton Co 4) Vice Prezes City National Bank John Karson 5) Prezes Cal-Trast M. Calvacca 6) Prezes Harza Ing. Co. Harza 7) Vice Prez. Johnson Ing. Co. Fryczkowski 8) mec. Ed Jaskiewicz Wash. DC. Wspólnik Prez. Nixona 9) Amb. Paragwaju w USA Margarita Hedger 9) prof. dr D. Dozer koordynator State Dept USA

1) prof. dr gmanik Stawinski z Narodow zjeżdżających w Chile

10) Mr. Larry McComb. Po 3 tyg. obrad, na Audjencji u prez. Arg. dr. Arturo Illia zastaliśmy zaakceptowani, to jest zdobyliśmy kontrakt dla USA. Na poprzednich licytacjach w których brały udział, Anglia, Francja, Niemcy a nawet Rosja nie wygrali, bo podnieśli całość na 1) finansowanie 2) konstrukcję, ja potoczyłem oba zagadnienia i wygrałem w tym celu prowadziłem dobre delegacje do prez. Arg. Ongania i Videla.

Wykonaliśmy 1) prewizabilny study 2) wizaibility study 3) część projektu. Dla tego celu aby wciągnąć POLSKIE do konsorcjum wydobywania metali, złota, srebra, zelazo i inne zainicjowałem w POLSCE powołanie Instytutu Am. Łacińskiej weszli do niego

- 1) prof. dr J. Lewandowski (SAH) 2) prof. dr H. Skwiera (SAH)
 - 3) inż. F. Kukro 4) dr. S. J. Porcy - Tu Chubler 5) prof. dr S. Lasocki
- Dla tego celu w Sacramento, stolicy Kalifornii, 7 pktygi ekonomicznej świata przeprowadziłem Rezolucję i praw

SJPT de p. Filipa Trzaska

13/20

które podpisał po jednomyślnym głosowaniu
w Asambli (Kongres Kalifornii) i Senacie, R. Reagan
jako gubernator Kalifornii i Braun jako. Sec. of State
i polecili wyjechać do Congressu i Prezydenta w Wash. DC
dla wyasygnowania funduszy początkowych.
Jednym z współników - akcjonariuszy był mąż siostry
Fardona Atti - Ghali. Pot Brau Króla S. Arabii,
Syn Emira Kuwaitu. Doradcą moim był Stamford
Research Instytut, z Menlo Park Kalifornii, zatrudniający
5000 PhD. i 30 ~~Nobel~~ mających nagrody Nobla. Projekt
ma budować 5 portów wew. 3 zewnętrzne, skrócić i
przyspieszyć transport w porcie A. tacińskiej.

7) W 1987 zorganizowaliśmy z żoną Jacqueline w kilku
stanach USA, Arizona, Nevada, Washington, Slide, Texas
Missouri, New Mexico, Towarzystwa Przyjacieli Fundacji
Janu Pawła II zbierające fundacje na Dom Pielgrzym w Rzymie

8) W 1991 inicjator, i współorganizator "POLUS" Polsko-
Amerykańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które
chciało budować 10.000 domów ^{rocznic} w POLSCE, tanzych,
mocniejszych, bardziej ekonomicznych. Mieliśmy
na te fundusze, przez kochaną temu Instytut
Techniki Budowlanej gdzie kilku t.zw. profesorów
którym ze starości się zlimiła i chyba Vaserman
im wderał do mózgu, stwierdzili, że będzie zda
akustyka i nie pozwoli spać na 1 piętrze, jak na
z piętrze będą tańczyć. Głupcy, w Kalifornii przy
tej tech, budują szkoły, gdzie w jednej sali jest
proba orkiestry, a w sąsiedniej, nauka religii.
FeliKS ~~Wybierz~~ wybierz z tych kilku moich dokonani co zechcesz
i co zmieszcisz! Sciskam Ci Stach

1/2 Dokumenty - Witkowski Stanisław (Tucholski Stanisław)

1. Legitymacja b. jeńca wojennego z 23.03.1946, kserokop. oryg. (nr 64316) k. 1 s. 1
2. Leg. b. jeńca wojennego z 24.04.1946 nr 162301, kserokop. oryg. k. 1 s. 2
3. Pisma Komisji Weryfikacyjnej Żołnierzy Armii Krajowej na terenie anglosaskiej okupacji w Niemczech adresowane do Bumpel i Edynburga, kserokop. oryg. k. 1 s. 3
4. Zaświadczenie Janka Nowaka z 20.05.1946 dot. działalności Stanisława Tucholskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 4
5. Zaświadczenie weryfikacyjne Komisji Weryfikacyjnej Żołnierzy Armii Krajowej na terenie anglosaskiej okupacji w Niemczech z 24.04.1946, oryg. k. 1 s. 5
6. Leg. nr 066935 Brytyjskich Sił Zbrojnych, kserokop. oryg. k. 1 s. 6
7. Rozkaz wyjazdowy nr 180/1946 z 26.06.1946 dla oficera Tęczyńskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 7-8
8. Potwierdzenie stop. Tucholskiego S. J. z 23.06.1946 wystawione przez Karola Liemskiego i W. Zawistowskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 9
9. Potwierdzenie stop. Tucholskiego S. J. z 16.04.1947 wystawione przez D. Sawickiego i D. Górskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 10

cd. 1/2. Witkowski Stanisław (Sucholski
Stanisław)

10. Leg. nr 502/3 Dowództwa 12. Pułku Artylerii
Czechkiej upoważniająca do noszenia odznaki
pamiątkowej 12. Pułku; leg. nr C 064405
w j. ang. kserokop. oryg. k. 1 s. 11
11. Pismo z 28.06.1947 - odkomendowanie
do pracy wykładowcy, kserokop. oryg. k. 1 s. 12
12. Oświadczenie kpt. Jano. Nowak i
płk. Franka-Osmieckiego z 16.01.1948
o zmianie nazwiska, kserokop. oryg. k. 1 s. 13
13. Zaświadczenie o zakonieszeniu służby w
Polskich Siłach Zbrojnych pod okupacją
brytyjską z 23.02.1948, kserokop. oryg. k. 1 s. 14
14. Leg. Stow. Polskich Kombatantów Samopomoc
Wojska, Kłopot nr 30 z 1.11.1947 nr 60810,
kserokop. oryg. k. 1 s. 15
15. Leg. atombka najwyższego Stow. Polskich
Kombatantów, Londyn, 31.01.1948
kserokop. oryg. k. 1 s. 16
16. Pismo hm. Ł. Szadkowskiego z 30.06.1949,
kserokop. oryg. k. 1 s. 17
17. Strona leg. Stowarzyszenia Weteranów
Armii Polskiej w Ameryce - zapisany
do S W A P 1.01.1954, kserokop. oryg. k. 1 s. 18
18. Pismo z S P w Argentynie z 10.01.1951
- dot. przyjęcia rezygnacji z pracy w herceństwie
w Argentynie, kserokop. oryg. k. 1 s. 19

verte!

19. Pismo K. Braneck-Osmieckiego - Koło Byłych
Żołnierzy Armii Krajowej - Londyn, 5.04.1965,
kserokop. oryg. w j. ang. k. 1 s. 20
20. Kserokop. oryg. leg. Medalu Wojska
(po raz 1, 2, 3, 4) nr 2904 z 25.01.1968 k. 1 s. 21
21. Kserokop. oryg. leg. Odznaki Weterana
Walk o Niepodległość i Medalu Wojska
(jak poz. 20) k. 1 s. 22
22. Zaświadczenie z 30.10.1978 dotyczące przebiegu
światły i odsuwrzei Stanisława Jerzego
Tucholskiego, kserokop. oryg. w j. ang. k. 1 s. 23
23. Leg. medalu „Żołnierze PZ W” przyznawego
Witkowskiemu - Tucholskiemu S. J.
w Krakowie 17.09.1984, kserokop.
oryg. k. 1 s. 24
24. Oświadczenie świadka S. J. Tucholskiego -
Witkowskiego z 15.05.1985 o działalności
Władysławy Karuszałak Wojcikowskiej,
kserokop. oryg. k. 1 s. 25
25. Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych
z 11.11.1990 - prpemieszczenie z stan
sposzynku i awans do stop. majora,
oryg. k. 1 s. 26
26. Leg. Świątowego Związku Żołnierzy Armii
Krajowej nr 008170, kserokop. oryg. k. 1 s. 27
27. Kserokop. oryg. leg. Związku Inwalidów Wojennych
Republiki Polskiej nr 001001 i
001007 k. 1 s. 28-29

col. 1/2. Witkowski Stanisław (Tucholski
Stanisław):

28. Odpis oświadczenia Gustawa Ignacego
Obszewskiego o działalności Włodzi Sobotkińskiej
- dot. także Witkowskiego, Kserokop.
oryg. z 11.11.1973 k. 1 s. 30
29. Kserokop. oryg. i duplikat leg. Związku
Inwalidów Wojennych PSL nr 2368 k. 1 s. 31-32
30. Kserokop. oryg. zaświadczenia Urzędu
do Spraw Kombatantów i Osób Represjono-
wanych nr 583876 oraz leg. nr 011838
Odmarki Pamiętkowej J. Komputu k. 1 s. 33-34



No 64916

Polish Armed Forces

LEGITYMACJA

b. jeńca wojennego

IDENTITY-CARD

ex Prisoner of War

369/0043

Number

Regiment

Prisoner of War Camp

Work Camp

Occupation as P.W.

Identification No. (for const. pers.)

Assignment

Trade or profession

Name

Christian Names

Date and place of birth

Religion (option)

Rank

Stamp Cont. Office

Signature Cont. Office



Date 23.2.1946 r.

Personal documents in possession

Amount and kind of currency in possession

Name and address next of kin

Signature ex-P.W.

Finger print

Remarks

Disinfected

By order of—by—M.D.

Surname & init. M.O. (in capit.) rank

M.O. remarks

Signature M.O.

Date 23.2.1946

Tucholski Stanisław Jęży

20.4.1917

Wielgie pod Goruniem

Rzym kat

Porucznik J.T.

Handwritten signature

P.O. Lubeka

Pracowni

1917

36 p.p. Powstawa. karmwoli

Student

Handwritten signature

Nº 162301

olskie Siły Zbrojne
Polish Armed Forces

LEGITYMACJA
b. jeńca wojennego

IDENTITY-CARD
ex Prisoner of War

9663/c.o/43

Nazwisko
Surname **TUCHOLSK**
(drukem—in capitals)

Imiona własne
Christian Names **Stanisław, Ję**

Data i miejsce urodz.
Date and place of birth **20.4.19**
Wielgie pod Toruniem

Wyznanie
Religion (option.) **Rzym. Kat.**

Stopień wojskowy
Rank **POBUCZNIK s)**

Pieczęć Of. Kont.
Stamp Cont. Offic.

Podpis Ofic. Kont.
Signature Cont. Offic.

1/2/2

4

Data **24.4.46**
Date

1939 / OKRĘG MORZE / 1945

Jakie posiada dokumenty osob.
Personal docum. in possession

Ile posiada gotówki i jakiej
Amount and kind of currency in possession

Nazwisko i adres najbliż. krewnych
Name and address next of kin

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Podpis b. jeńca Woj. **Stanisław Ję Tucholski**
Signature ex-P.W.

Odłask palca
Finger print

Uwagi
Remarks

Przeprowadz. dezynfekcja dnia
Disinfected

Na rozkaz — przez — lekarza
By order of—by—M.D.

Narw. i imię lek. (drukem) stopień.
Surname & init. M.O. (in capit.) rank

Uwagi lekarza co do obec. stanu zdrowia
M.O. remarks
Kat. "A"

Podpis lekarza
Signature M.O.

Data **24.4. / 1946**
Date

Numer Jeniecki
P.W. Number

Woj. Kreis

Miejsce Jeńców Woj.
P.O.W. LUBEKA
P.W. Camp (Miejsce i No.) (Place and No.)

Miejsce pracy
Oranienburg
Labour Camp (Miejsce i No.) (Place and No.)

Praca i miejsce zatrudn. w czasie niewol
Place and occupation as P.W.

Obóz koncentracyjny

Pracownik poborowy
1917
Sorting. (for conscr. pers.)

Ostatni przydział wojsk. i specj.
36 p.p.
Peace establishment

W Powstaniu - oddział Ratusek
na Starym Mieście.-

Praca w życiu cyw.
oficer sX.st.
Usual trade or profession

1/2/3
3-7
KOMISJA WERYFIKACYJNA
ZOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
na terenie anglo-saskiej
okupacji w Niemczech.-

Lubeka, Ratzeburger Allee 16

Pan Porucznik

TUCHOLSKI Stanisław, Jerzy.

Padarewski Hospital -- Crewe Road (Odds.wewnętrzny)

EDINBURGH 4

England

1939/1945
KOMISJA WERYFIKACYJNA ZOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
na terenie anglo-saskiej okupacji w Niemczech

Lubeka, Ratzeburger Allee 16

Pan Porucznik

TUCHOLSKI Stanisław

Rumpel

Kompanja Szebowa - lub - Poczta.-



L.dz. 257/S. Z. Zewn/46
M.p. dnia 20.V.1946 r.

1/2/4

Z A S W I A D C Z E N I E.

Niniejszym stwierdzam, że ~~por~~ Stanisław TUCHOLSKI /pseud. Żbik/ jest mi osobiście dobrze znany jako mój bezpośredni podwładny w dywersyjnej akcji "N" prowadzonej przez A.K. pod okupacją niemiecką.

~~Por~~ Tucholski w czasie swej służby w akcji "N" wyróżnił się wybitnie najdalej posuniętą odwagą, poświęceniem i całkowitym oddaniem się służbie.

Wykorzystując swoje możliwości Tucholski zaopatrywał personel akcji "N" w dokumenty kolejowe, które umożliwiały regularny przerzut przez granicę Rzeszy ludzi i materiałów.

Pomiędzy czerwcem roku 1942 a majem r. 1943 odbył kilkadziesiąt podróży na teren Niemiec z materiałem dywersyjnym. Wyprawy te Tucholski odbywał pomimo zupełnego braku znajomości języka niemieckiego co powiększało znacznie i tak już bardzo wysokie ryzyko tego rodzaju wypraw.

Oddał wybitne usługi przy rekrutowaniu współpracowników akcji "N" na terenie Ziemi Inkorporowanych, Prus Wschodnich i Rzeszy oraz dopomógł do zmontowania na tych terenach sieci organizacyjnej.

Dopomógł do zmontowania trasy kurierskiej przez Gdynię do Szwecji i ułatwił mi w ten sposób mój pierwszy wyjazd jako kuriera z Kraju do Sztokholmu.

R. Tucholski aresztowany został przez Niemców w Toruniu w maju 1943 r. Pomimo kompromitujących okoliczności aresztowania wskazujących wyraźnie na jego zadania i pomimo zadawanych mu ciężkich tortur, Tucholski nie załamał się w śledztwie i nie zdradził posiadanych informacji. Posiadało to ogromne znaczenie ze względu na bardzo szeroki zakres kontaktów i znanych mu adresów.

We wrześniu 1943 r. Tucholski wspólnie z trzema współtowarzyszami zbiegł z więzienia w Toruniu i zameldował się w Warszawie do dalszej pracy. Pracę tę wykonywał już w innym dziale A.K. z tą samą jednak gorliwością i poświęceniem.

Przeżycia Tucholskiego były tematem mego przemówienia w języku angielskim w Home Service w B.S.C. w dniu 16.11.1944. Tekst przemówienia powtórzony był następnie przez European Service, Overseas Service, The Listener, Daily Telegraph oraz Dziennik Polski z dnia 14.11.1944.

~~por~~ Stanisław Tucholski zasługuje na wszelką pomoc ze strony wojskowych władz polskich.

Jan Nowak
Jan Nowak
kpt.

1/2/5

Lubeka, Batsburger Allee 16
dn., 24.4.1946 r.-

Komisja Weryfikacyjna Armii Krajowej, działająca na podstawie zarządzenia Szefa Sztabu Głównego L.dz. 3044/Pfn.Pers. 45 z dnia 9.11.1945 r.

s t w i e r d z a

że TOCHOLSKI Stanisław, Jerzy ps. "Gzik", "Jerzyk", "Jog" i "Kaszub" urodzony w dniu 20.4.1917 r. w Wielgie pod Toruniem

1. Odsłużył służbę wojskową w szeregach Armii Krajowej

od II.40 do XII.40 czynną w Rawie Mazowieckiej B-nSiekiera
od XII.40 do IV.41 więzienie na Pawiaku,
od IV.41 do IX.41 czynną na Pomorzu,
od IX.41 do IV.42 czynną kurjera K.G. na tereny Zachodnie,
od IV.42 do V.43 czynną inspektora VI K.G.
od V.43 do VII.43 Gestapo-wiezienie-ucieczka,
od VII.43 do IX.43 czynną w Obwodzie Praga s-ca d-cy komp.
od IX.43 do VIII.44 czynną -d-ca Zgrup. 646 w Rejl. 1 i w dywersji - Wydz. III "Pralnia".
od I.VIII do 2.9.44 czynną na Pradze, Stare Miasto - d-ca Plut. u mjr. Grada i od 8.8.44. d-ca pododdziału "Batuz". 27.8.44. ranny. Wzięty z ludnością cywilną ze Starego Miasta przez Pruszków do obozu koncentracyjnego. 3.5.45 r. uwolniony przez wojska brytyjskie.

2. Przydział w W.P. ostatni stopień Podporucznik -36 p.p. w Korpusie osobowym - Piechoty - służba stała.

3. Uzyskał w Armii Krajowej awans do stopnia Porucznika w Korpusie osobowym Piechoty przez KOMENDANTA GŁÓWNEGO P.Z.P. - Rozkaz Nr. 64 z dnia 20.11.1942 r.

sweryfikowany obecnie definitywnie w stopniu PORUCZNIKA PIECHOTY służby stałej.

4. Uzyskał w Armii Krajowej odznaczenia

a/ Krzyż Walecznych po raz pierwszy 11.11.1942 r. K.G.
b/ Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami - rozkaz Nr. 434

5. Weryfikację oparto na wyciągu z rozkazu awansowego Nr. 64, rozkazu odznaczeniowego Nr. 52/B.P. Nr. 70 z dn. 11.11.42 i na osobistej znajomości w 1939 r. i podczas Powstania Przewodniczącego Komisji P.K. Dypl. Ziemskiego Karola - ps. Wachniewski

Z-CA, PRZEWODN. KEM.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

BARANOWSKI ANTONI
MAJOR.-



ZIEMSKI KAROL
PUŁKOWNIK DYPL. MOWANY

T/12/16

ENDORSEMENTS

BRITISH MILITARY IDENTITY DOCUMENT

Number V 066935



CONDITIONS OF ISSUE

- 1. Bearer should memorise number of this document.
- 2. Its loss should be reported immediately by the bearer to O.C. Unit.
- 3. Changes of rank will not be shown.

T/12/16

Army Form B.2638.

(Passport

Uniform.)



Personal No.

128/III

P/10854
M/10854
C/10854

Rank (at date of issue)

Lieutenant

Surname

TUCHOLSKI

Other names

STANISLAW - JERZY

Regt. or Corps

POLISH FORCES

Year of Birth

1917

Issued by

W. Ch... Capt.

At

C.M.F. 442.-

Date of Issue

8th July 1946

Colour of Hair

dark

Colour of Eyes

blue

Physical Distinguishing Marks (if any)

Signature of Bearer

Stanislaw Jerzy Tucholski

Army Form B.2638.

BRITISH MILITARY IDENTITY DOCUMENT.

Number V 066935

N° 180 /46
Polish Military Mission
of Liquidation
C.O. Détachement, NICE-FRANCE

NICE, le 26 juin 1946

MOVEMENT ORDER

ORDRE DE MISSION

Ltn. TUCHOLSKI Stanislaw

R.T.O. (Polish)
BOLOGNA

27 GIU. 1946

is hereby ordered to travel from : NICE
doit se rendre de :
to SAN REMO - GENOVA - ANCONA - ROMA
à

and back
et retour

for the purpose of official duty :
en mission officielle :

Means of transport : chemin de fer et route
Mode de transport :

Time from : 26 juin 1946 to 10 juillet 1946
Valable du : au

All Allied Civil and Military Authorities are requested to give him any aid and assistance in accomplishing his mission.

Toutes les Autorités Civiles et Militaires Alliées sont priées de lui faciliter sa mission.

POLISH MILITARY CONTROL
NO OBJECTION
DATE 26 June 1946



Polish Military Mission
C.O. Detachment, NICE :

Lt. K. M. BUSZEK, *verte!*

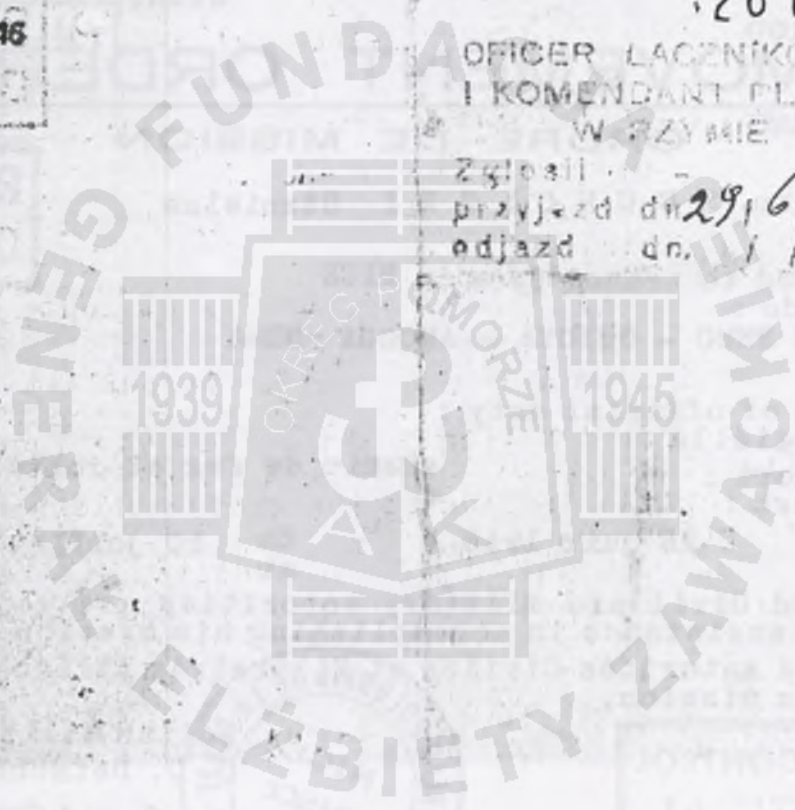
BOLIGNA

27 GIU. 1946

28 GIU. 1946
VKV
1/12/8

OFICER LACENIKOWY
I KOMENDANT PLACU
W RZYMI

Zgłosił
przyjazd dn. 29/6/46
odjazd dn. 1/7/46



NO OBJECT IN
FOUR MILITARY CONTROL

1/2/9

Świadczy odpowiedzialności sędowo-karnej, że posiada, iż znany
mi osobiście: Tucholski Stanisław Jony
/nazwisko rodowe + ułamek nazwisko panieńskie/
urodz.: dnia 20... miesiąca Kwietnia... roku 1917...
w miejscowości Hielgie - Harszawa powiat Karłowicki
województwo Warszawskie posiadał kiedy? /39 r. / przydzielony do 1000 r.
- stopień podporucznik
- lub - odznaczenia wojskowe

Uzasadnienie:/podać okoliczności, na podstawie których świadek
opiera swoje zaświadczenie np.:

1. dla oficerów z przed 1.IX.1939 r. - wspólna służba wojskowa: tym samym
oddziałem - lub w tym samym garnizonie - lub wspólny udział w zawodach
strzeleckich, - stwierdzające występowanie oficera weryfikowanego w mundu-
rze z oznakami danego stopnia,
2. dla stopni uzyskanych w Armii Krajowej: podać właściwy stosunek służbowy do
osoby weryfikowanej i skąd znany jest fakt nadania posiadania tego stopnia/

Byłem d.c. 36 p. L. A. do 1939 r. Wyżej wymienianym ppor.
... odbył ze mną kampanie w wrześniu 1939 r. w Kłociu
... został ranny pod Harszawą -
.....
Paryż..... dnia 23. VII. 46 r.

Podpisy świadków:

- 1/ [Podpis]
/nazwisko, imię, rocznik i pułk. dypl. Ziemiński Karol
obecny przydział/ d.c. i korp. Zubeta.
- 2/ [Podpis] 1907 D.P.O. Skaronski k. 36 pp.
/nazwisko, imię, rocznik i
obecny przydział/



Stwierdzam, iż świadek:

pułk. dypl. Ziemiński Karol -

podpor. W. Zawistowski -
jest zweryfikowany.

Autentyczność podpisów:
pułk. dypl. Ziemińskiego Karola -

podpor. W. Zawistowskiego -
stwierdzam.

/podpis oficera /

[Podpis]
kap. Broni. Gajdarski
Paryż, dnia 24. VII. 46

Świadomy odpowiedzialności sądowo-karnej, zaświadcza mi osobiście: Tucholski Stanisław Jerzy

(nazwisko, ródowe)

urodz. dnia 20 miesiąca kwietnia roku 1917

w miejscowości Kielgie powiat

województwo w. gromkowie posiadał (kiedy?) w lipcu 193

stopień sierżanta podchorążego III ranku S.P.Z.P. Ostro-Powr.

- lub - oznaczenie wojskowe:

UZASADNIENIE: (podać okoliczności, na podstawie których świadek opiera swoje zaświadczenie, np:

- dla oficerów z przed 1.IX.1939r. - wspólna służba wojskowa w tym samym oddziale - lub w tym samym garnizonie - lub wspólny udział w zawodach strzeleckich, - stwierdzające występowanie oficera weryfikowanego w mundurze z odznakami danego stopnia,
- dla stopni uzyskanych w Armii Krajowej: podać swój własny stosunek służbowy do osoby weryfikowanej i skąd znany jest fakt nadania posiadanego stopnia).

z por. TUCHOLSKI Jerzym Stanisławem Bydane
w latach 1937 - 39 w Szkole Podchorążych Piechoty
na w. Baonie I w III kompanii

W wyżej wymienionym okresie w roku 1939 na terenie (III
roczniku Szkoły Podchorążych Zawodowych Piechoty
na w. I Baony i razem obywateli w lipcu 39 r. stop
sierż. podch. w. Brytania dnia 16 kwietnia 1947 r.

Podpisy świadków:

- Por. Stanisław Bolesław 1917
(nazwisko, imię, rocznik i obecny przydział)
- Por. Bernard Górski 1916
(nazwisko, imię, rocznik i obecny przydział)

Stwierdzam, iż świadek:

por. SAWICKI BOLESŁAW

por. Bernard Górski i autentyczność podpisu stwierdzam
jest zweryfikowany.

Autentyczność podpisów:

por. SAWICKI BOLESŁAW

świadczam

(podpis oficera i pieczęć).



OSRODEK SZKOLENIA OFICERÓW
OFFICERS TRAINING COURSE



Stanżis mjr.
OS+od. Szkol. ofic.

DOWODZTWO 12. PULKU ARTYLERII CIEZKIEJ

1/2/11

LEGITYMACJA Nr. 502/E.

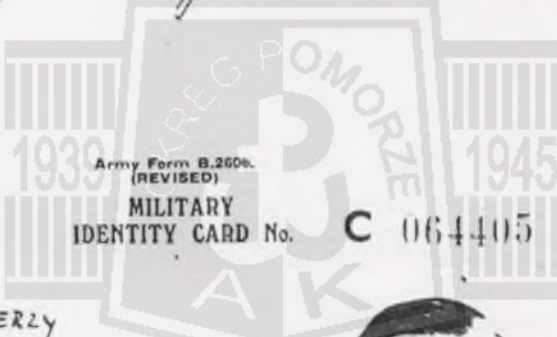
STOPIEN: por.
NAZWISKO: TUCHOLSKI
IMIE: Stanisław-Jerzy

JEST UPOWAZNIONY DO NOSZENIA ODZNAKI PAMIATKOWEJ 12. PULKU
ARTYLERII CIEZKIEJ, ROZKAZEM: Nr. 8. z dnia 14 styczn. 47.

DOWODCA PULKU

PIECZEC.

[Handwritten signature]
JEDRYCHOWSKI M. PPLK



1939 1945
Army Form B.2606 (REVISED)
MILITARY IDENTITY CARD No. C 064405

Surname TUCHOLSKI
Christian Names (and rank or designation at time of issue) STANISLAW-JERZY
Sex MALE LT.
Personal No. 10854
Height 5 feet 7 inches.
Colour of Eyes Blue
Colour of Hair Dark-Blond.
Other Distinguishing Marks (if any)
Date of Birth 20. 4. 1917
Signature of Issuing Officer
Date



Signature of bearer: *[Handwritten signature]*

moja legitymacja
z k.s. Kongresa.

1/2/12

Tel. KSN. 3441 wewn. 7.
1330/5/43/Spr. Ofic. III. 47.

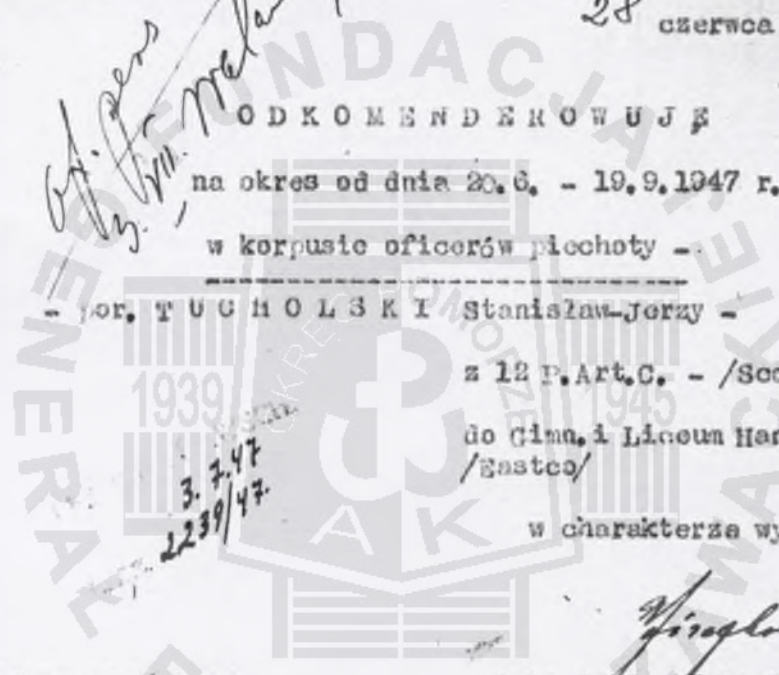
INSPEKTORAT GENERALNY P.K.P.R.
38, Egerton Gardens
LONDYN, S.W. 3.

28 czerwca 1947 r.

*Of. pers.
Wm. Malach*

ODKOMENDEROWUJE
na okres od dnia 20.6. - 19.9.1947 r.
w korpusie oficerów piechoty -

- por. TUCHOLSKI Stanisław-Jerzy -
z 12 P.Art.C. - /Scotco/ -
do Gimn. i Liceum Handlowego 3 D.S.K. -
/Eastco/
w charakterze wykładowcy.-



3.7.47
2239/47

W. S. G. /jsw
P.P.R.
Z-CA SZEFA BIURA SPR. OFIC.

Otrzymują:

- D-ca I of. dyw. P.K.P.R. - Scotco
- D-ca Gr. dyw. 3 D.S.K. - Eastco
- D-ca 12 P.Art.C.
- Insp. Szkol. P.K.P.R.
- Szef Biura Ewid. P.K.P.R.
- Szef Biura Spr. Ofic.
- Redakcja Dzien. pers.

O S W I A D C Z E N I E .

1/2/13

Świadomy odpowiedzialności sądowo-karnej stwierdzam, że znany mi
obiście z Polski:

Porucznik, Stanisław Jerzy WITKOWSKI
urodzony dnia 20 kwietnia 1917 roku
w Wielgie-Warszawa -Polaka, przebywa teraz pod przybranym
nazwiskiem:

Porucznik Stanisław Jerzy TUCHOLSKI
urodzony dnia 20 kwietnia 1917 roku
w Wielgim-Warszawa-Polaka, ze względu na bezpieczeństwo
rodziny. --

IEROWNIE WYDZ. ZEMLEPRZEMIANOWEGO N. W.

SZEF BIURA HISTORYCZNEGO ARMII KRAJOWEJ

Jan Nowak
Jan NOWAK-kapitan/

Grzegorz Osmecki
GRZEGORZ OSMECKI-puk. dypl./

London, dnia 16 stycznia 1948 roku.



Wpłynęła dnia 606,
Licz. 2403 H21 1001

Nr. 11631

11631



1/2/15

POLSKIE SIŁY ZBROJNE

ZAŚWIADCZENIE

O ZAKOŃCZENIU SŁUŻBY

Stwierdzam, iż 128/III/1917 porucznik
Nr ew. P. S. Ibr. Stopień

TUCHOLSKI Stanisław Jerzy
Imiona i nazwisko

służył w POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH
pozostających pod DOWÓDZTWEK BRYTYJSKIM do dnia..
...3./6./1947..r.

London, dnia 23/2/1948.

SZEF GŁÓWNEJ KOMISJI LIKWIDACYJNEJ
POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH



[Handwritten signature]

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTOW
SAMOPOMOC WOJSKA.

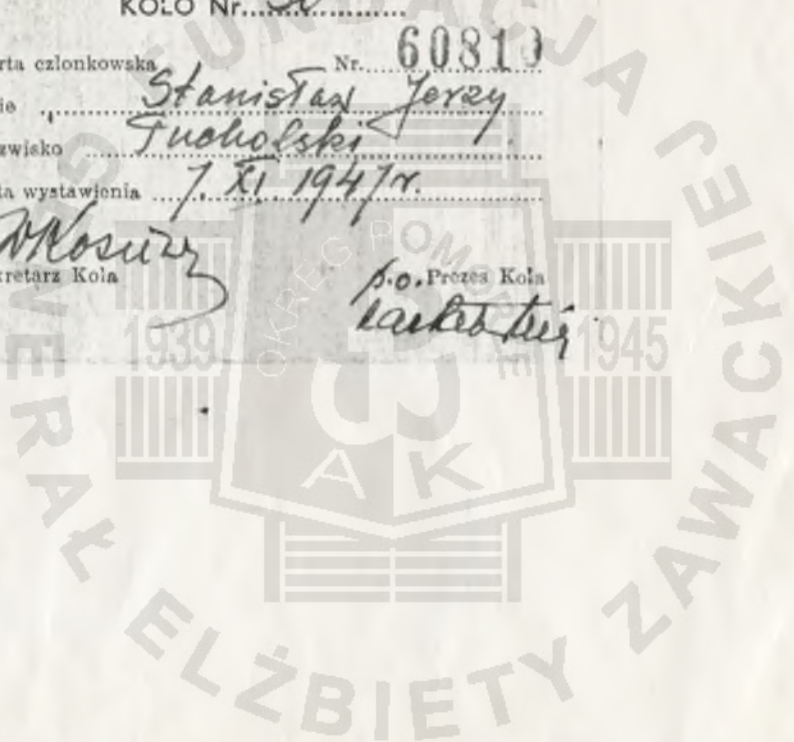
KOŁO Nr. 30

Karta członkowska Nr. 60813
Imię Stanisław Jerzy
Nazwisko Guchołski
Data wystawienia 7 XI 1947r.

Mosur
Sekretarz Koła

p.o. Prezes Koła
Kukiel

1/2/15



12/16



NAZWISKO
 SURNAME **Lt. TUCHOLSKI**
 NOM
 IMIE
 CHRISTIAN NAME **Stanislaw Jerzy**
 PRENOM
 DATA URODZENIA
 DATE OF BIRTH **20.4.1917. Wielgie-**
 DATE DE NAISSANCE **Warszawa**

jest Członkiem Zwyczajnym Stowarzyszenia
 Polskich Kombatantów na podstawie Statutu
 S.P.K. Art. III. par. 2. lit.
 The above is an active Member of the Polish
 Combatants Association.
 Le sus-nommé est Membre actif de l'Associa-
 tion des Combattants Polonais.

ZARZĄD GŁÓWNY S.P.K.
 COUNCIL of MANAGEMENT P.C.A.
 COMITÉ GÉNÉRAL DE L'A.C.P.

1939
 ZBIENIA
 1918
 STOWARZYSZENIE
 POLSKICH
 KOMBATANTÓW
 W LONDONIE
 POLSKIE
 STOWARZYSZENIE
 KOMBATANTÓW
 W LONDONIE

PODPIS CZŁONKA
 SIGNATURE
 SIGNATURE DU PORTEUR
Stanislaw Jerzy Tucholski por.

(Legitymacja niniejsza jest ważna łącznie z legitymacją Oddziału S.P.K.)
 LONDON, dn. ..**31.1.1918**..

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Naczelnictwo poza granicami Kraju

POLISH BOY SCOUTS AND
GIRL GUIDES ASSOCIATION



UNION DES SCOUTS ET DES
GUIDES POLONAIS

45, GLOUCESTER ROAD,
LONDON, S.W.7

TEL : WEStern 0251

587/I/K/49

30.6.1949

Druh
hm. J. Tucholski
Santa Maria de Oro No. 3584
Olivos - Buenos Aires
Argentina

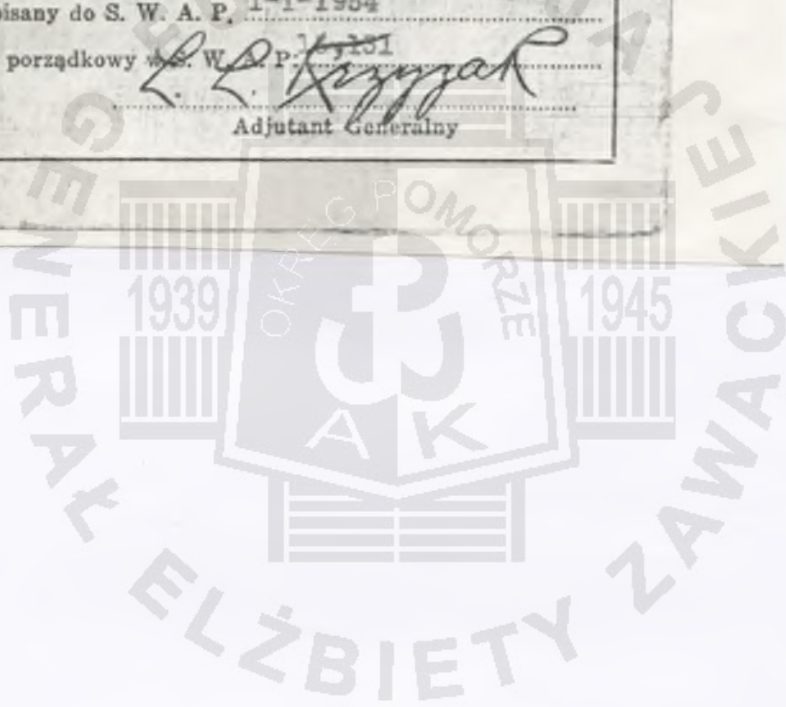
Proszę Druha o poinformowanie czy
nawiązał Druh kontakt z Druhem Byczyńskim,
Białousem i Czarnobryw...

Czuwaj,

Szadkowski
Z. Szadkowski hm.
Sekretarz Generalny

3/12/18

STOWARZYSZENIE WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ
W. S. A. P.
LECZNIKA
Kolejność: PORAY-TUCHOK AMERYKI STANISŁAW
Członek Placówki No. 11 Los Angeles, Calif.
Zapisany do S. W. A. P. 1-1-1954
No. porządkowy S. W. A. P. 1-1-1951
Adjutant Generalny



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

~~Naczelnikowa p. o. g. r. z. m. i. d. o. g. z.~~

POLISH BOY SCOUTS AND
GIRL GUIDES ASSOCIATION



UNION DES SCOUTS ET DES
GUIDES POLONAIS

45, GLOUCESTER ROAD,
LONDON, S.W.7

TEL : WEStern 0251

GŁÓWNA Kwatera Harcerzy

10.1.1951

Dh hm. J. Poray-Tucholski
w Argentynie

10.1.1951

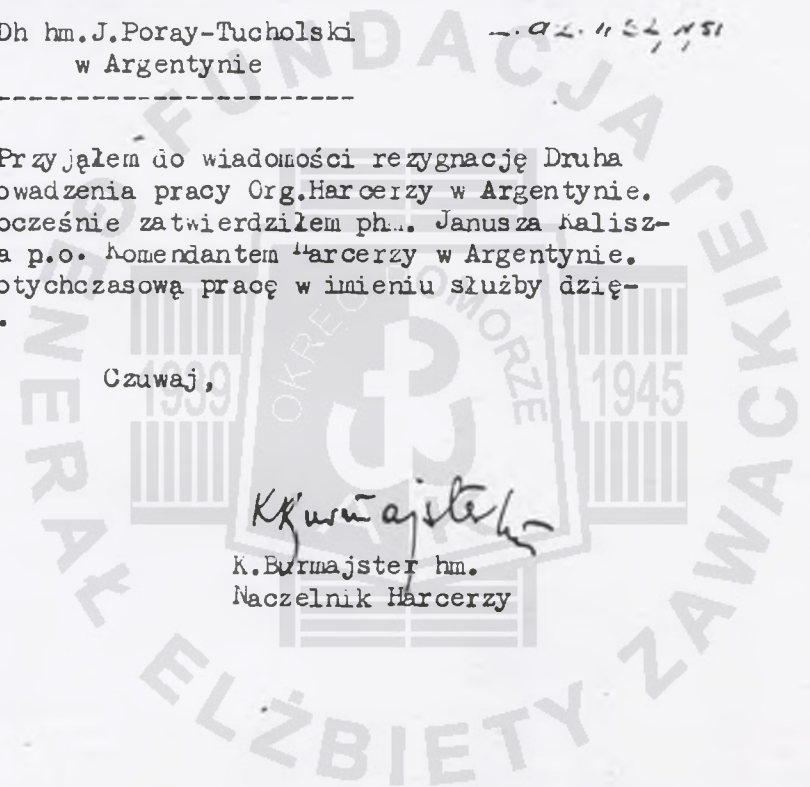
Przyjąłem do wiadomości rezygnację Druha
z prowadzenia pracy Org. Harcerzy w Argentynie.
Równocześnie zatwierdziłem p. n. Janusza Kalisz-
czaka p. o. komendantem Harcerzy w Argentynie.
Za dotychczasową pracę w imieniu służby dzie-
kuję.

Czuwaj,

K. Burmajster hm.

K. Burmajster hm.
Naczelnik Harcerzy

1/3/19





KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

42, EMPERORS GATE, LONDON, S. W. 7

1/2/20

L. ds. 2489/65.
Our ref.

London, 5th, April, 1965.

TO WHOM IT MAY CONCERN

This is to attest that Mr. Stanislaw, Jerzy Poray-Tucholski, born 20th, April, 1917, known to me personally, while served, in the Polish Home Army /A.K./ during the war had to hide from the Gestapo and had to live under assumed name.

Also after the war he had to remain in hiding from Communist police organs in Poland and this required continuing living under assumed names since even the families of soldiers of the Home Army suffered persecution on their account.

In order to avoid such persecution of his family Mr. S.J. Poray-Tucholski, even after escaping from Poland could not reassume his real name.

Former Intelligence Chief
of H.Q. Polish Home Army




Kazimierz Iranek-Osmecki
Kazimierz Iranek-Osmecki/
colonel.

| | |
|---|---|
| LA FLD 3D OIPAAR | |
| <input checked="" type="checkbox"/> Govt. | <input type="checkbox"/> Appl. Exh. # <i>IV-2</i> |
| Identification <input type="checkbox"/> | Admitted <input checked="" type="checkbox"/> |
| Date <i>9/15/65</i> | |

Wplynalo dnia 6.06.65
Ldz. 2403 HSW 2001

1/2/21

FUNDACJA
POMORZE
1945
TOWARZYSTWA
ZAWACKIE


Legitymacja Nr 12904
Poraj-Tucholski Stanisław Jerzy
.....
.....**ps. "Zbik"**.....**Kapitan**.....
Nazwisko, imię, pseudonim, stopień
z ARMII KRAJOWEJ
odznaczony został
MEDALEM WOJSKA
po raz 1, 2, 3, 4
T. Pelczyński
.....
Tadeusz Pelczyński, gen. bryg.,
Zastępca Dowódcy Armii Krajowej
Londyn, dnia **25. Styczeń 1968**



KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
SEKRETARZ STANU

przynajmiej

Panu (Pani)

ODZNAKĘ
WETERANA WALKI
O NIEPODLEGŁOŚĆ

PIECZĘĆ

Warszawa, dnia 1998 r.

SEKRETARZ STANU



Legitymacja nr 12004

Poraj-Tucholski Stanisław Jer

..... pp. Zbik, Kapitan

Nazwisko, imię, pseudonim, stopień

z ARMII KRAJOWEJ

odznaczony został

MEDALEM WOJSKA

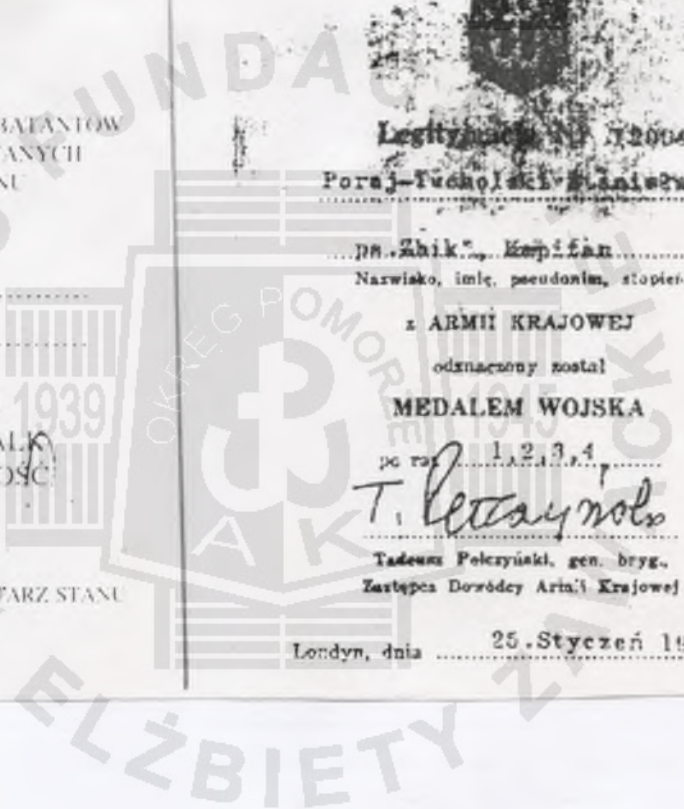
po raz 1, 2, 3, 4

T. Letaynols

Tadeusz Polczyński, gen. bryg.
Zastępca Dowódcy Armii Krajowej

London, dnia 25. Styczeń 1968

1/2/22
1/2/22





MINISTRY OF DEFENCE OS9a (POLISH SEARCH)
Bourne Avenue Hayes Middlesex UB3 1RF
Telephone 01-573 3831 ext 22

Mr S J Tucholski
PO Box 1681
Whittier
CA. 90609
UNITED STATES OF AMERICA

Your reference
3/Polish/10854/X/OS9a
Date
30 October 1978

I am to refer to your recent letter and in reply to confirm the following particulars of the military service of
P/10854 Lieutenant (Infantry) Stanislaw Jerzy TUCHOLSKI

born on 20 April 1917 at Wielgie, woj. Warszawskie, Poland
parents: Jan Kazimierz and Peliksa Zofia nee KASZEMBSKA

Marital status (while serving): married to Barbara nee KUCHOWSKA
Nationality: Polish Religion: Roman Catholic
Civil occupation (prior to Army Service): None

Service with the Polish Forces under British Command:-
from 1 July 1946 to 3 June 1947

Service with the Polish Resettlement Corps: Excluded
Commissioned on 4 June 1947

relegated to Class "W" Reserve on 5 April 1948
Unemployed List on /./

Excluded
relinquished commission on 5 April 1948
(honourably discharged)

Former Service and History:-
Polish Regular Army Officer from 11. 9.1936. Took part in the campaign in Poland 1. 9.39 to 12. 9.39, when wounded. Joined the Polish Underground Army February 1940. Took part in the Warsaw Uprising 1. 8.44 to 27. 8.44 when wounded. Concentration camp until liberated by Allies 3. 5.45. Served in Italy and the United Kingdom.

Medals and Awards:
Polish: Military Order "Wirtuti Militari" Class V, Cross for Valour,
Silver Cross of Merit

Remarks: His record and services were satisfactory.
If it is necessary for you to submit this statement to a third party for any purpose you should take such action as will ensure its return to your custody.

Yours faithfully



P.S.F. 31

1/2/23



MINISTRY OF DEFENCE OS9a (POLISH SEARCH)
Bourne Avenue Hayes Middlesex UB3 1RF
Telephone 01-573 3831 ext 22

Mr S J Tucholski
PO Box 1681
Whittier
CA. 90609
UNITED STATES OF AMERICA

Your reference
Our reference
3/Polish/10854/X/OS9a
Date
30 October 1978

Dear Sir

I am to refer to your recent letter and in reply to confirm the following particulars of the military service of:
P/10854 Lieutenant (Infantry) Stanislaw Jerzy TUCHOLSKI

born on 20 April 1917 at Wielgie, woj. Warszawskie, Poland
parents: Jan Kazimierz and Peliksa Zofia nee KARNKOWSKA

Marital status (while serving): married to Barbara nee KUCHOWSKA
Nationality: Polish Religion: Roman Catholic
Civil occupation (prior to Army Service): None

Service with the Polish Forces under British Command:-
from 1 July 1946 to 3 June 1947

Service with the Polish Resettlement Corps: Excluded
Commissioned on 4 June 1947

relegated to: Class "W" Reserve on /./
Unemployed List on /./

Excluded
relinquished commission on 5 April 1948
(honourably discharged)

Former Service and History:-

Polish Regular Army Officer from 11. 9.1936. Took part in the campaign in Poland 1. 9.39 to 12. 9.39, when wounded. Joined the Polish Underground Army February 1940. Took part in the Warsaw Uprising 1. 8.44 to 27. 8.44 when wounded. Concentration camp until liberated by Allies 3. 5.45. Served in Italy and the United Kingdom.

Medals and Awards:

Polish: Military Order "Wirtuti Militari" Class V, Cross for Valour,
Silver Cross of Merit

Remarks: His record and services were satisfactory.

If it is necessary for you to submit this statement to a third party for any purpose you should take such action as will ensure its return to your custody.

Yours faithfully



P.S.F. 31

Szwabko Witkowski-Tucholski
Imię Władysław Jęży
Pseudonim "Włók" AK
nr. medalu 30



Kraków, dnia 17 września 1984r.

Dla upamiętnienia walki żołnierzy
Polskiego Związku Wolności
w szeregach Narodu z niemieckimi
okupantami przekazujemy Koleźnacko-
Koleżanki medal:

"Żołnierzy P & W"

Niechaj on przypomina udział
Koleżanki - Kolegi w heroicznej
walce o Wolność i Niepodległość
Polski.

Seppół Historyczny
P & W

-dzień Spotkania Koleżanki i Kolegi P & W

7/13/24

31

Stanisław Jerzy Tuchołski-Witkowski, Sun City, dnia 15. V. 1985 r.

"Zbik" P.O. Box 1716 Sun City, AZ 85372 - USA

nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

miejsce

1/2/25

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do): Kurjer i inspektor akcji N. B. I. P. K. S. Z. i P. Z. W. od 1940 - 1944 roku

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer PCSP00T wydanym dnia B-1012627 1985 r. przez

o s w i a d c z a m :

ze Ob. Władysława Maruszcak Wojcikowska ^{syn} (córka) Władysława i Alexandry

urodz. dnia 6 czerwca 1925 roku w Wilizbik - Litwa

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się

z otrzymującym(ca) oświadczenie i czasokres od—do): marca 1941 roku, będąc wyznaczony przez "Leszka" (Szadkowski) do zorganizowania na tamtejszym terenie Kominki P. Z. W. Poznaniem "Mała" w domu jej ojca ps. "Bogusz" czy "Syrociuk", którego polecił nam "Kortan" (Sapojca). "Bogusz" czy też "Syrociuk" zostali czł. P. Z. W. przez mnie zaprzysiężony. Zorganizował on przez znaną mi młodzież akcji N. w którym brała udział córka Władysława "Mała".

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Mała" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od—do): od marca 1941 roku brała udział w

małej cdywersji - napisy - ulotki, a od 1942 roku w rozprawianiu prasy "N" Zaprzysiężona przez "Wosia" (Sobieszynek). Prasa "N" obwoziłem ja "Zbik" "Wosio" - Sobieszynek i Szewczyk (pseudonim) pamiętam. O "Małej" i jej ojca wiedzieli z raportów "Kowalik", "Prezes"

"Leszek" i "Jan" na ich wniosek "Mała" otrzymała Krzyż AK Nr. 26217

Który ja osobiście przywiozłem i oddałem. Jest on tak samo ważny jak te które wydaje

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej Ruchu Oporu

wydanej przez Zarząd Okręgu w

Własnoręczność podpisu stwierdza się:
Kierownik Działu Interwencji

pieczęć i podpis odpowiedzialnych władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Stanisław Jerzy Tuchołski
nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko



RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

Stwierdzam że
Rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych
z dnia 1 listopada 1990 roku

Pan Kapitan Dr. Stanisław Jerzy PORAY-TUCHOLSKI
został przeniesiony w stan spoczynku / ~~do pospolitego ruszenia~~

a
Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
z dnia 10 listopada 1990 roku

awansowany do stopnia MAJORA

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

Inż Jerzy P. Morawicz
Gen. Bryg.

Londyn, 11 listopada 1990 r.

Legitymacja

nr * 008170



St. Foray-Tucholski

podpis

Stanisław Jerzy
FORAY-TUCHOLSKI

1/6/99

Imię i Nazwisko

Jan Feliks

Imiona rodziców

20.04.1917

data urodzenia

Wielgie

miejsce urodzenia

Warszawa

miejsce wystawienia



OKRĘG AKI WARSZAWA
Zarząd Okręgu Warszawa
19:03:1991

mgr inż. Aleksander ~~Wojcik~~ *Wojcik*

"Rys" Żbik"

pseudonimy

Okręgi działania

Kurier i inspektor

Akcji N
Tereny inkorporowane
Prusy i poznańskie

Światowy Związek

Żołnierzy

Armii Krajowej

KG BIP

Przydziały

kapitan

Ostatni stopień w AK



1/12/98

ZWIĄZEK
INWALIDÓW WOJENNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

LEGITYMACJA

nr 001001



Stanisław Jerzy Goray-Tucholski
podpis właściciela legitymacji

Legitymacja bez adnotacji o opłaconych składkach jest nie ważna.

- 2 -

Goray - Tucholski

Imię i nazwisko
S. Jerzy

Data i miejsce urodzenia
20.04.1917r.

Jest członkiem zwyczajnym - podopiecznym
ZWIĄZKU INWALIDÓW
WOJENNYCH RP

od dnia 14.09.1992r.

inwalida wojenny uprawniony do płatnego przejazdu w grupie I

nr. ew. ZIW 752010000099

nr. ew. ZUS 02.4.02.10.00276.100.8 z dn. 20.07.94

Prezes
18.04.1994

Data wyd. leg.

Miesięczka członkowska
- 5 \$ miesięcznie

Miesięczka opłacone
do numeru 2000N



24.07.1996
Chm



T/12/29

- 2 - T/12/29

ZWIĄZEK
INWALIDÓW WOJENNYCH
REPUBLICZNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

LEGITYMACJA
nr 001007



S. Poray-Tucholski
[podpis właściciela legitymacji]

Legitymacja bez adnotacji o opłaconych składkach jest nie ważna.

Poray-Tucholski

S. Jerzy

20.04.1917r.

Jest członkiem zwyczajnym — podopiecznym
ZWIĄZKU INWALIDÓW
WOJENNYCH RP
od dnia 14.09.1992r.

inwalida wojenny grupy I
z ogólnego stanu zdrowia grupa I
nr. ew. ZIW 789 840 83099
nr. św. ZUS Dz. U. 1036 z 26.01.94
1036 z 26.01.94
Przewodniczący
Prezes
18.04.1995
Data wyd. leg.



Wielki
AK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

O Ś w i a d c z e n i e

Ja niżej pospisany Gustaw Ignacy Olszewski, świadomy odpowiedzialności karnej, ze prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów oświadczam, że ob. Sobocińska Maria Romana pseud. Ryśka córka Romana i Stanisławy, ur. dnia 19 kwietnia 1920 r. w Wymyślinie pow. Lipno - w listopadzie 1939 r. należała do samodzielnej organizacji, działającej przeciw Niemcom na terenie powiatu Lipno. Współdziałała w przerzucie oficerów W.P. z Kamp. 1939 r. z Polski przez Węgry do Francji. Współdziałała w ukrywaniu jeńców polskich, a później angielskich i radzieckich.

Od jesieni 1940 r. należała do Związku Walki Zbrojnej. W WZW pełniła funkcję oficera do specjalnych zadań. Jesienią 1942 r. została mianowana Komendantką Wojskowej Służby Kobiet Komendy Okręgu Armii Krajowej AK Pomorze.

W grudniu 1942 r. współdziałała w wykołębieniu pociągu z materiałem wojennym, jadącym na front wschodni, na linii Koziełek-Sierpc. Wiele materiału zniszczono. W lutym 1943 r. była główną organizatorką uwolnienia z gestapo w Grudziądzu czterdziestu zakładników, aresztowanych za wysadzenie pociągu Koziełek-Sierpc. Zakładnicy byli przeznaczeni na rozstrzelanie.

W 1943 r. przeprowadziła samodzielnie akcję uwolnienia z więzienia w Toruniu oficera AK ob. Witkowskiego ps. Żbik i trzech jego towarzyszy. Ob. Sobocińska wytrzymała na swym posterunku do końca wojny.

Przeprowadzała bezpieczne miejsca ściganych przez gestapo oficerów AK Komendy Okręgu AK Pomorze, zapobiegając ich aresztowaniu, co przyczyniło się do zachowania ciągłości działania AK na Pomorzu, mimo usilnego dążenia Niemców do bezwzględnego zlikwidowania Ruchu Oporu na Pomorzu. Ob. Sobocińska była organizatorką łączności, szkoleni sanitarnego wojskowego oraz akcji dywersyjno-sabotażowej i akcji W, polegającej na szerzeniu zamieszania wśród wojska i ludności niemieckiej. Służbę łączną uważała się wówczas za bardziej niebezpieczną i wy-czerpującą od walk frontowych armii regularnej. W kwietniu 1943 r.

W kwietniu 1943 r. z Komendy Okręgu AK Pomorze wystąpiono z wnioskiem o odznaczenie ob. Marii Romany Sobocińskiej pseud. Ryśka orderem Krzyża za Virtuti Militari V klasy, który został jej przyznany przez Komendę Główną AK, za pośrednictwem Komendy Okręgu AK Pomorze rozkazem z dnia 15 kwietnia 1943 r. za wielką i ofiarną służbę dla Polski, odwagę i zdolności organizacyjne.

/-/Gustaw Ignacy Olszewski ps. Gracjan
podpis nieczytelny


b. Szef Łączności i z-ca Szefa Sztabu
Komendy Okręgu AK Pomorze krypt. Rejch
nr dowodu osob. SJ ~~xxxxxxx~~ 282085
zam. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131a m6


pieczęć podłużna:
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej
Warszawa-Praga-Północ Zarząd Koła nr 2 Targówek
Ul. Prażmowska nr 49

stwierdzam tożsamość podpisu
J. Bandrowski
dnia 26.11.73r.

FUNDACJA

1/2/31

| | |
|--|---|
| No. 2368 | Nazwisko Poray-Tucholski, dr. Surname |
|  | Imię Stanisław Jerzy Christian Name |
| | Data urodzenia 20. IV. 1917r. Date of Birth |
| | Stopień wojskowy kpt. st. st. Rank |
| | Data zwolnienia z PSZ 5. IV. 1948r. Date of Discharge |
| Podpis posiadacza Signature of holder | Procent inwalidztwa 76% Percentage of disablement |
| Data wystawienia 25. I. 1979r. Date of issue | Data przyjęcia do Związku 22. XI. 1950r. Date of Admission |
| Prezes Chairman | Odznaczenia V. M., K. W., K. S. Decorations |



Nd. 2368

Duplikat

1/2/32



Nazwisko Foray-Tucholski, dr.
Surname

Imię Stanisław Jerzy
Christian Name

Data urodzenia 20.IV.1917r.
Date of Birth

Stopień wojskowy kpt. sł.st.
Rank

Data zwolnienia z PSZ 5.IV.1948r.
Date of Discharge

Procent inwalidztwa 76%
Percentage of disablement

Data przyjęcia do Związku 22.XI.1950r.
Date of Admission

Odnaczenia V.M., K.W., K.Z.
Decorations

Podpis posiadacza
Signature of holder

St. Foray-Tucholski

Data wystawienia 25.I.1979r.
Date of issue

Prezes
Chairman

Alamy



1/2/03

ZASWIADCZENIE

Nr 589576 0083097



1/2/03

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

PORAY-TUCHOLSKI

Nazwisko

STANISŁAW JERZY

Imiona

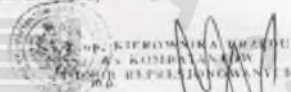
20.04.1917r. WIELGIE

Data i miejsce urodzenia



Wzrost 1,70 m
Ciężar ciała 65 kg
Przebieg choroby
PKP i PKS w 50%
50% z 1945

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



19.04.94

Data

Podpis

S. J. Poray-Tucholski
Podpis posiadacza zaświadczenia

dr Jan Salkowski
Dyrektor Zespołu Wykwalifikacji

RODZAJE I OKRESY
ZALICZANE DO UPRAWNIEN
USTAWOWYCH

| Okresy | | Wyszczególnienie | Przepis ustawy |
|--------|------|------------------|----------------|
| od | do | | |
| 09 | 09 | Wojna Obronna | Art. 1 |
| 1939 | 1939 | | |
| 09 | 05 | Polskie siły | Art. 1 |
| 1939 | 1945 | Zbrojne na Zach | 1 |
| | | | |
| | | | |

Adres zamieszkania

Loizi Prairie Hills
Circle Sun City
Az. 85351. USA

10333 W. OLIVE #141
PEORIA, AZ 85345-7304

Łącznie: lat ... 5 ... miesięcy ... 9

Zmiana: lat ... 0 ... miesięcy ... 0



Dyrektor Zespołu
mgr inż. Stanisław Szadkiewicz

Podpis
mgr inż. Stanisław Szadkiewicz

1/2/34

1/2/34

FUNDACJA

DLA UPAMIĘTNIENIA WSPÓLNYCH PRZEŻYĆ W ZSSR, IRAKU, PALESTYNE, EGIPCIE ORAZ W WALKACH WE WŁOSZACH, DLA UZWIĘTRZNIENIA PRZYNALEŻNOŚCI ŻOŁNIERSKIEJ DO 2 KORPUSU ZARÓWNO W OBECNEJ CHWILI JAK I W PRZYSZŁOŚCI ORAZ CELEM PODKREŚLENIA I WZMOCNIENIA WZAJEMNEJ WIEZI USTANAWIAM

LEGITYMACJA
ODZNAKI PAMIĄTKOWEJ 2 KORPUSU
 NR 011838

NAZWISKO TOCHOLSKI
 IMIĘ Stanisław Jerzy
 STOPIEŃ Powucznik

DOWÓDCA 2 KORPUSU DDOZY 12 Pułk Art. Ciężkiej Oddz. VI

OSTROŻNIE! JEST UPRAWNIENY DO NOSZENIA ODZNAKI 2 KORPUSU NA PODSTAWIE ROZKAZU Dowódcy 2 Korpusu

NR 23.11.46 DNIA 19.1.46

(Stafel Odznaki Pamiątkowej 2 Korpusu, pkt 1, ust. 1, Podział 2, Rozkaz Dowódcy 2 Korpusu Nr 106/46 - część I-a, poz. 619 - z dn. 24.10.1946 r.)

(PODPIS DOWÓDCY NADAJĄCEGO)

ELŻBIETY

1/3. Inne materiały dokumentacyjne
- Witkowski Stanisław (Tucholski
Stanisław)

1. Oświadczenie mjr. Stanisława J.
Witkowskiego z 20. 12. 2003 - dot.
zmiany nazwiska i odwołania, kłp. oryg. k. 15, 1





3. Kuro
1. do Kuro
2. akredok VM
22/04
K. Wojtowicz 2 26X1103
Kochan Witkowski
B135

Dr. S. J. PORAY-TUCHOLSKI

Legislative Advocate

1/13/11

Kraków 20. XII. 2003 r.

zob. w 1/12

Ja niżej podpisany, mjr. Stanisław Jerzy Witkowski, dawniej używający nazwiska Tucholski (patrz oświadczenie patk. Franka - Osmeckiego i Jana Nowaka) oświadczam, że w latach 1947 - 1948 w Londynie, w sztabie Naczelnego Wódca W.P., podczas kilkunastu rozmów z sp. gen. Władysławem Anderszem, powiedział mi, kiedy mówiliśmy o różnych organizacjach, podczas okupacji w POLSCE i o W.P. na zachodzie, o gen. Berlingu gen. Zegocie, hr. Sokolnickim, P.O.Z. ZOR P.Z.W. innym, że przyszły Rząd Polski powinien uznać, wszystkie odznaczenia nawet V.M i awanse jakie te organizacje i ich dowódcy nadali, za niebezpieczną służbę w walce o wolność POLSKI

1-1 Stanisław J. Witkowski mjr.

15257 E. Cedarsprings Dr., P.O. Box 1681, Whittier, Calif. USA Tel. (213) 693-6580

ul. Podtęcza 17 d/m II, 30-865 Kraków - POLSKA

11. Materiały uzupełniające dotyczące
Witkowski Stanisław (Sucholski Stanisław):

1. art. Świebie Polsce, z 18.11.1956 r.,
brak źródła, kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. art. Polskie Starceństwo w Argentynie,
Głos Polski, nr 12/1971, kserokop. oryg. k. 1 s. 2
3. art. Bóg i Ojczyzna, Kronika Z Gł. P
w Argentynie, nr 101, r.?, kserokop.
oryg.; art. Zw. Starceństwa Polskiego k. 3 s. 3-5
w Argentynie, brak źródła, kserokop. oryg.
4. Zdzisław Bringer, art. Żbiki w akcji w,
- brak źródła, kserokop. oryg. k. 1 s. 6
5. art. Zjazd żołnierzy emigracji w szeregach
kumierów wojskowych 52 P-2 WZ-AD,
Gazeta Krakowska, 15.09.1988,
kserokop. oryg. k. 1 s. 7
6. art. Żołnierze, Zagrody, Dziennik
Polski, nr 217/1988, kserokop. oryg. k. 1 s. 8
7. art. Zjazd kumierów Armii Krajowej,
Echo Krakowa, nr 182/1988, kserokop.
oryg. k. 1 s. 9
8. art. Ocalić od niepamięci, Gazeta
Krakowska, nr 219/1988, kserokop. oryg. k. 1 s. 10

verte!

col. II Witkowski Stanisław (Tucholski Stanisław)

9. Słowo Powszechne, nr 160/1988 art. Zjazd żołnierzy emigracyjny i...; Słowo Powszechne, nr 184/1988, art. Zjazd kurierów SZP & WZ-ASK, kserokop. oryg. k. 2 s. 11-12
10. art. Ofiarom służyli Ojczyźnie, Słowo Powszechne, nr 188/1988, kserokop. oryg. k. 2 s. 13-14
11. art. Mcierka o więzieniu Gestapo na Watach w Toruniu w r. 1943, Biuletyn (Fundacji) nr 2/1993 i nr 3/1993, kserokop. oryg. k. 5 s. 15-19
12. Krzysztof Skalinowski, art. Fab. "Libiki" wiele z kłębki, Gazeta Wyborcza, 2-3.05.2013, oryg. k. 1 s. 20
13. List do redakcji Gazety Wyborczej z 24.05.2013 dot. artykułu mpis, kserokop. k. 1 s. 21
14. Filip Traska, art. Jacqueline Poray - Tucholska, "Stołecznica", brak daty wyd., oryg. k. 1 s. 22

7/11



SŁUŻBIE POLSCIE

Rada Ministrów w 1936 roku uznaje harcerstwo ORGANIZACJĄ WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Na wszystkich odcinkach harcerze wyróżniają się. Są grzeczniejsi w domu, na ulicy, w szkole. Są lepszymi uczniami. Swoim zachowaniem, wyglądem i wyrobieniem fizycznym, zdobywają uznanie otoczenia.

Harcerstwo Polskie powstało na tle narodowego ruchu niepodległościowego, przejawiającego się w różnych organizacjach jawnych i tajnych.

Długo, jesienią 1909 roku przyszły do Polski wiadomości o skautingu angielskim i ukazał się o nim artykuł E. Naganowskiego w lwowskim "Słowie Polskim", na wybitniejszych pracownicy różnych organizacji jawnych i tajnych zainteresowali się pomysłami generała angielskiego, Roberta Baden-Powella, poddali studiom jego książkę "Scouting for Boys" i roz poczęli pracę nad przystosowaniem skautingu do potrzeb polskich.

Zmieniono nazwę skautingu na polskie harcerstwo. Organizacje niepodległościowe jawne i tajne, ideami i metodami skautowymi, uzupełniły treść i formę swej pracy.

Można bez przechwałek powiedzieć, że harcerstwo jest głębsze pod względem metod pracy i ideowym, od skautingu innych narodów, co zawdzięczamy przede wszystkim pierwszym jego pionierom, ale i wielkiej pracy następnych pokoleń harcerskich. (S.S.)

Postawiono młode pokolenie polskie przygotowywać do SŁUŻBY BOGU, POLSCIE i BLIŹNIM.

Już od 46 lat harcerstwo przygotowuje się i pełni SŁUŻBĘ BOGU, POLSCIE i BLIŹNIM.

Harcerskie zawołanie "C Z U W A J" przypominać ma harcerzowi, że każdej chwili MA BYĆ GOTÓW do czynu, według Przyrzeczenia i Prawa.

Ma być gotowciałem, więc ćwiczy je i usprawnia, ma być gotowy umysłem, więc zdobywa wiedzę i umiejętności, ma być gotowy wola, więc wzmacnia ją w codziennej harcerskiej zaprawie - w pracy nad sobą.



" Nam szczerą wolę całym życiem
pełnić SŁUŻBĘ BOGU i POLSCIE,
nieść chętną pomoc bliźnim,
być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

Tak przyrzekaliśmy uroczyście na sztandar, wobec swoich przełożonych harcerskich, rodziców, setek sympatyków harcerstwa i gości.

Wielka, wspaniała metoda wychowania-harcerskiego jest dostosowana do wieku i rozwoju młodzieży,

Daje ona wielkie, niezapomniane przeżycia, które kształtują podatny do dobra i piękna charakter.

Wspaniała jest karta harcerstwa od czasu jego powstania, aż do chwili dzisiejszej.

W walkach o niepodległość, walczyli na najbardziej zagrożonych pozycjach.

W walce z Bolszewikami w oddziałach harcerskich, czy rozrzucony po pułkach regularnego wojska świecili przykładem męstwa, wytrwałości i zaradności, wszczepianej im metodami harców.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał specjalny rozkaz, którym dziękuje harcerzom za ich SŁUŻBĘ POLSCIE na froncie. Prezydenci Polski, są protektorami i opiekunami harcerstwa.

W niepodległej Polsce harcerstwo na wszystkich odcinkach pracy wychowawczej spełnia swój obowiązek SŁUŻBY BOGU, POLSCIE i BLIŹNIM.

Przy każdej szkole powszechnej, gimnazjach, a nawet na uniwersytetach, są drużyny harcerskie.

Młodzież starsza, organizuje kręgi starszych harcerzy, aby dalej kontynuować i pogłębiać ideę harcerską.

Nieliczne, ale wybrane grono zdobywa stopień po stopniu, sprawność po sprawności.

Uczestniając w obozach stałych i wędrownych, przygotowuje się do zdobycia stopni instruktorskich PODHARCISTRZA i HARCISTRZA.

Zapał i trud po przez jaki te stopnie zdobywa, oraz ideowość i zrozumienie wielkiego znaczenia pracy wychowawczej metodami harcerskimi, każe wierzyć, że jest to grono ludzi bardzo wartościowych. Po odbyciu kursu i próby na podharcistrza mianowany instruktor PODHARCISTRZ składa drugie przyrzeczenie - instruktorskie:-

"Stwierdzam, że do grona starszego ZHP wstępuję z całą świadomością praw i obowiązków organizacyjnych, które przyjmuję w pełni poczucia odpowiedzialności za swoją pracę. Pracować będę w myśl karności harcerskiej i zawsze przede wszystkim dobro powierzonej sobie młodzieży mając na względzie. Gdziekolwiek się znajdę będę się starał brać udział w pracy ZHP i nie porzucę powierzonego mi stanowiska zanim się nie wywiążę z obowiązków, które z niego wynikają.

W kampanii 1939 roku harcerze powołani do wojska walczą we wszystkich broniach i służbach, giną, siedzą w niewoli, często przedziera się przez granice i walczy w szeregach 2-go i 1-go Korpusu.

Pozostali w Kraju organizują organizację tajną do walki z barbarzyńskim okupantem "SZARE SZEREGI". Są dobrym duchem i otuchą dla starszych, podejmując się zadań wprost niewykonalnych.

"A kiedy trzeba na śmierć, ...
idą, pokolei, jak kamienie przez
Boga rzucające na szaniec, ...

(Testament MÓ J. Słowacki)

Ni ci na frontach całego niegma światła, ni my w Kraju, a teraz na obczyźnie, choć zwycięscy, nie walczyliśmy tego dla czego ginęły tysiące.

Odebrano nam bron z ręki i rzucono na poniewierkę. Nie straciliśmy jednak i nie stracimy celu dla którego nas w Polsce wychowywano, a dla którego pozostaliśmy poza Krajem. Nasz harcerski-instruktorski obowiązek to walka o POLSKOŚĆ NASZEJ MŁODZIEŻY.

"SŁUŻBA BOGU, POLSCIE, BLIŹNIM-ideały zawarte w Prawie Harcerskim nie mogą być obce pokoleniu urodzonemu już na obczyźnie, jeżeli ma "czuć Polskę i nie mogą być zagubione, zanim je kiedyś nie przyniesiemy z powrotem do Polski."

"Jest nas, instruktorskiej gromady w pracy za mało. Potrzeba nas więcej od zaraz!" Pracę społeczną może robić każdy, harcerską pracę wychowawczą tylko instruktor! (Wanda Kamieniecka-Grycko PO ZHP.).

Na terenie tutejszym są setki a może tysiące młodzieży polskiej. Szkołka swoją pracą obejmuje zaledwie 4-50. Szkoła naucza i do pewnego stopnia wychowuje. Właściwe wychowanie i wielką ideę oraz miłość do ojczyzny rozpala harcerstwo. Wzywamy wszystkich INSTRUKTORÓW/KI/ i Działaczy ZHP do czynnej służby. Adresy prosimy przysyłać: hm W. Kamieniecka-Grycko, 6629 Mt. Diablo Av. Riverside, Calif.

East Whittier, Cal.
18 listopada, 1956r.

Czyni
A. F. Potay Tochenka
hm.

11/2

W. W. Blicharski

Polskie Harcerstwo w Argentynie

OKRES POWOJENNY



Skończyła się wojna, wrócili do Argentyny ochotnicy, a wśród nich i kierownicy pracy harcerskiej. Jednak nie wszyscy. Między innymi ginie w locie nad Niemcami, jeździ z doskonale zapowiadających się instruktorów — śp. Antoni Bielski. Nie wraca też straszliwie okaleczony drużynowy z Valentinn Alsina, druh Alojzy Kaczmarek i śp. Paweł Grynkiewicz — następny drużynowy z Valentinn Alsina.

Zanim zajdę do określenia dalszych losów Harcerstwa w Argentynie, chcę chociaż na chwilę zatrzymać się nad postacią śp. Antoniego Bielskiego.

Organizacje społeczne czy ruchy młodzieżowe zależą od kierowników, od przywódców, jakich posiadają. Bardziej wartościowi, bardziej ideałowi, bardziej przygotowani, bardziej bezinteresowni — tym lepsza będzie organizacja, tym głębiej będzie ruch młodzieży.

Harcerstwo we wszystkich okresach czasu i miejsca, gdzie się rozwijało — miało szczęście posiadać tego typu kierowników, przywódców i instruktorów.

Antoni Bielski — potomek kresowej rodziny, której członkowie brali udział w Wielkiej Armii Napoleona, a potem z kolei byli powstańcami. Takie zresztą były losy kresowych szlacheckich rodzin, gdzie tradycja hucia się o Wolność, przechodziła z ojca na syna.

Ojciec Antoniego opuścił Rosję i poprzez Niemcy i Włochy dotarł do Argentyny. Tu, w Mendocinie w dniu 19-8-1913 roku urodził się przyszły działacz harcerski — najstarszy syn — Antoni. Szczęśliwy los pozwolił Antoniemu ukończyć polskie szkoły w Polsce. W latach 1922-1935 ukończył szkoły: powszechną i gimnazjum w Lublinie oraz kurs przy-sposobienia wojskowego. W Lublinie należał też i do Z.H.P.

W roku 1935 powraca do Argentyny, gdzie następnie odbywa służbę wojskową w marynarce. Po odbyciu tej służby wstępuje do Banku PKO.

Zainteresowanie młodzieżowe kierują go na kurs instruktorski w skautowej organizacji argentyńskiej. Ma też zajęcie pisarskie. Pisze po polsku lub językiem Cervantesa do "Kuriera Polskiego" i "Argentyny".

Od 1938 roku współpracuje w Komendzie Harcerstwa w Argentynie na funkcji zastępcy komendanta, pełniąc równocześnie funkcję drużynowego 1-szej Drużyny Harcerzy im. gen. Teofila Iwanowskiego w Berisso aż do swego wyjazdu, jako ochotnik do Armii Polskiej we Francji. Argentynę opuszcza w grudniu 1939 roku na statku "Stalowa Wola". We Francji, w Coetquidan wstępuje do Szkoły Podchorążych, skąd zostaje przydzielony do 2-go Pułku 1-szej Dywizji Piechoty. Po upadku Francji przedostaje się do San Jean de Luz (blisko granicy hiszpańskiej) i stąd łodzią rybacką do Anglii. Początkowo wcielony do Szkoły Podchorążych, przenosi się do Marynarki Wojennej, gdzie odbywa 6-cio miesięczną służbę na ORP "Garland". W roku 1941 na własną prośbę zostaje przeniesiony do Lotnictwa Polskiego, gdzie odbywa kurs pilotażu, a potem nawigatora.

Od 8 czerwca do 25 czerwca 1943 roku w 300 Dywizji Bombowej odbył 3 lata bojowe. Ten trzeci nad Wuppertal w Niemczech był ostatni. Pochowany został na cmentarzu sekcji wojskowej w Monachium - Gladbach.

Pośmiertelnie odznaczony został Medalem Lotniczym i Złotym Krzyżem zasługi.

Lata 1948 - 1949

Z Włoch, z Wielkiej Brytanii przybywa nowa emigracja. Żołnierze, którym los nie pozwolił wrócić do Kraju, rozlecieli się jak te liście gnane wiatrem jesiennym po całym niemal świecie. Spora gromada przybyła do Argentyny. Wśród tej gromady znaleźli się instruktorzy i młodzież harcerska pracujący poprzednio w ZHP na terenie Indii, Afryki, Włoch, Niemiec, Austrii i Wielkiej Brytanii.

Janowi właśnie w 1948 roku otworzyli organizację harcerską.

przez hm. J. S. Poraj - Sucholskiego. Pierwsze kroki zostały podjęte go. W następnym roku 1949 powstały pierwsze zorganizowane ośrodki w Buenos Aires i Cordobie.

Inicjator pracy w Buenos Aires, dh. hm. Poraj - Tucholski początkowo objął funkcję bufcowego, powierzając zastępstwo dhowi B. Piotrow-

skiemu, a kierownika drużyny starszych harcerzy wyznaczył dla Ryszarda C. Banacha.

Hm. Tucholski chcąc rozszerzyć pracę organizuje zebrania instruktorów i starszych harcerzy. Na podstawie upoważnienia Naczelnictwa ZHP w Londynie — pod koniec 1949 roku organizuje Komendę Obszaru ZHP w Argentynie w składzie następującym:

Komendant Obszaru — hm J. S. Poraj - Tucholski.

Kapelan — Ojciec Justynian Maciaszek OFM.

Skarbnik i referen gospodarczy — phm. K. Badura.

Referent Organizacyjny i wyszkoleniowy — phm. St. Badeni.

Prasowo - propagandowy — H. R. Ryszard C. Banach.

Równocześnie hm. Tucholski polecił dhowi Ryszardowi Banachowi zorganizowanie hufca.

Pierwsze związki Harcerstwa w Cordobie

Niezależnie od Buenos Aires i mniej więcej w tym samym czasie b. hufcowy z Villach (Austria) dh. phm. Wojciech Sierociński organizuje na terenie Barrio Yofre w Cordobie zastęp harcerzy "Bobrów", do którego weszli:

Edward. Fudalej, Czesław Banaś,

Stanisław Ferchmin, Marian Kobiecki, Janusz Markiewicz, Władysław Sulikowski, Władysław Wolczek i Janusz Wróblewicz.

Praca harcerska znajduje zrozumienie i poparcie tamtejszego Związku Polaków, na czele którego zarządu pełnił funkcję prezesa p. Zygmunt Fudalej.

Hufiec Harcerski w Buenos Aires

Pod koniec 1949 roku w Buenos Aires został zorganizowany Hufiec Harcerski im. gen. dyw. Tadeusza Bór - Komorowskiego. Objął on dwie drużyny: harcerzek i harcerzy.

Została wyznaczona komenda Hufca w składzie następującym:

Hufcowy — H. R. Ryszard Banach. Zastępca — H. o. Bogdan Piotrowski.

Skarbnik — H. o. Zbigniew Kapala. Gospodarz — H. o. E. Cycowski. Kronikarz — pion. Anna Nieniewska.

Drużynowa drużyny harcerzek — wędrowniczka Urszula Kapala. Drużynowy drużyny harcerzy — ćwik Jan Rymar.

Komenda Obszaru nawiązała współpracę z Polską Macierzą Szkolną, opax zorganizowała lekcje religii, które prowadził kapelan Obszaru Argentyna — Ojciec Justynian Maciaszek.

CENSO JUBILATORIO

(Llenar y despachar a "La Voz de Polonia")

Nombre y apellido

Dirección: Calle..... Nro..... Localidad.....

Sexo.....

Fecha de nacimiento

Nacionalidad actual y anterior

Fecha de llegada al país

Si actualmente trabaja: a) dependiente b) autonomo

Cuantos años de trabajo va a tener al llegar a los 60 años de edad (hombre) o 55 años (mujer)

Datos adicionales:

SUSY

ZAKŁAD KUSNIERSKI

WIELKI WYBÓR FUTER GOTOWYCH wykonanych ze skór krajowych i zagranicznych UDZIELA SIĘ KREDYTU

Konserwacja i przeróbki Belgrano 368 BERNAL F. G. Roca

MUZYKA I KULTURA POLSKA

Pod takim tytułem nadawane są polskie audycje na falach LRA 7 Radio Nacional, Cordoba, w każdą niedzielę od 12 do 12:15

NAJWIĘKSZY KLUB MATRYMONIALNY (Nowo - otwarty dział polski)

Pomoże Ci w rozwiązaniu wszystkich problemów Twojej samotności

Po informacji proszę pisać pod adresem: P. O. Box 237, Station "C", Montreal, Que., Canada

KRONIKA ZHP W ARGENTYNYE

Po rocznej prawie przerwie w istnieniu "Kącika Harcerzy" w miesięczniku "Bóg i Ojczyzna" spowodowanej reorganizacją ZHP przystąpimy do wznowienia go pod nazwą "Kronika ZHP w Argentynie".

Pracę ZHP będziemy prowadzili w myśl szczytnych haseł "Bóg i Ojczyzna, Nauka i Cnota".

Wychowywanie w harcerstwie będziemy prowadzić tak, aby do przyszłej Wolnej Polski wrócić na czele dobrze wychowanej młodzieży i wyszkolonych kadr, kierowników harcerskich.

Proszę w imieniu Naczelnictwa ZHP poza

granicami Kraju i w swoim, Przewielebne Duchowieństwo, Zarządy Związków, Towarzystw i Organizacji Polskich na terenie Argentyny o udzielanie pomocy harcerstwu w organizowaniu się i pracy. Harcerstwo, najliczniejsza organizacja wychowawczo - młodzieżowa dobrze zasłużona Polsce winna być jedyną organizacją młodzieżową w Argentynie.

Czuwaj!

Kapelan Gł. ZHP. w Argentynie
(—) Ks. J. Galat

Komendant ZHP w Argentynie
(—) Mgr. S. J. Poray - Tuchołski, harcmistrz.

CREDO POLAKA

"Jestem Polakiem — to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy.

Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego, znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno.

Jestem Polakiem — to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak i w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską; z dzisiejszą, która bądź cierpi prześladowanie, bądź cieszy się strzępami swobód narodowych, bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w bezczynności, bądź w ciemności swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia; z przeszłą — z tą, która przed tysiącletnim dźwigała się dopiero, skupiając koło siebie pierwotne, pozbawione indywidualności politycznej szczepy, i z tą, która w

połowie przebytej drogi dziejowej rozpościęrała się szeroko, groziła sąsiadom swą potęgą i kroczyła szybko po drodze cywilizacyjnego postępu, i z tą, która później staczała się ku upadkowi, grzęzła w cywilizacyjnym zastoju, gotując sobie rozkład sił narodowych i zagładę państwa, i z tą, która później walczyła bezskutecznie o wolność i niezawisły byt państwowy; z przyszłą wreszcie, bez względu na to, czy zmarnuje ona prace poprzednich pokoleń, czy wywalczy sobie własne państwo, czy zdobędzie stanowisko w pierwszym szeregu narodów. Wszystko co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym, z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne.

Jestem Polakiem — więc całą, rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tym mniej z jej życia jest mi obcem i tem silniej chcę, żeby to, co w mem przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia, stało się własnością całego narodu.

Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie, są one tem większe i tem silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka".



2/14

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO W ARGENTYNIIE

ZARYS HISTORII

Pierwszy zastęp harcerski powstał w 1935 r. w Berisso, w pobliżu La Plata - stolicy prowincji Buenos Aires. Założycielem był nauczyciel p. Mieczysław Brzeziński, który z pełnym zapalem i szczególną zapobiegliwością poświęcił się tej pracy. Dzięki jego staraniom polska jednostka uzyskała formalną aprobatę miejscowych władz skautowych, torując drogę nowym zastępom, które wkrótce powstały w Dock Sud, Valentin Alsina, Llavallol i w Ognisku Polskim. W ślad za zastępami męskimi tworzą się organizacja harcerek, która ofiarnie prowadzi dhna Janina Petkówna, wraz z dhną Stanisławą Dominia - kówną. Z przyjazdem, w 1938 r. dhów hm. W. Chełminiaka i inż. hm. J. Januszkiewicza, skierowanych do pracy harcerskiej, konsoliduje się luźna dotąd praca zastępów i powstaje pierwsza Komenda Harcerstwa z hm. W. Chełminiakiem jako komendantem. Dobrze zapowiadającą się pracę przerywa wybuch 2 wojny światowej. Kadra instruktorska wyjeżdża do Armii Polskiej we Francji. Upada i w miarę upływu lat wojny zupełnie zanika aktywna działalność Z.H.P. w Argentynie.

ODRODZENIE PO 2 WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Po zakończeniu wojny, począwszy od roku 1948, nowa fala emigracji, przeważnie byłych wojskowych z rodzinami, napływa do Argentyny. Przybywają również rodziny z Polskich osiedli w Indiach, Afryce i innych. Powrócili także ochotnicy z Argentyny, niestety nie wszyscy. Ginią w czasie akcji s.p. dhowie phm. Antoni Bielski i Paweł Gryniewicz, a dh. Alojzy Kaczmarek odnosi ciężkie rany.

Juz w 1948 r. hm. J. S. Poraj-Tucholski podejmuje pierwsze kroki wznowienia pracy harcerskiej, organizując ośrodki pracy w Buenos Aires i Kordobie. Pracą w Buenos Aires początkowo kieruje sam, następnie przekazuje jej kierownictwo dhowi P. Banach, a ośrodek w Kordobie organizuje phm. Wojciech Sierociński. W 1949 r. Naczelnictwo Z.H.P. w Londynie zatwier-

dza Komendę Obszaru Argentyna z hm Poraj-Tucholskim na czele Opiekę duszpasterską obejmuje O. Justynian Maciaszek. Obszar Wielkiego Buenos Aires, z uwagi na największe skupisko Polaków, staje się baza i centrum pracy harcerskiej. Komendę Hufca obejmuje dh R. Banach, a drużynę harcerek dhna Urszula Kapała. W r. 1951 Komendę Obszaru objął hm Jerzy Stępiak, a dhna U. Fakowska przejęła kierownictwo harcerek. Delegatem Naczelnictwa zostaje hm T. Czarnobrywy. W 1952 r. hm Jerzy Lisiecki przejmuje funkcje Delegata. Równocześnie ze wznowieniem pracy, ożywia się ruch starszoharcerski. Powstają kręgi M. Curie-Skłodowskiej, Wędrownych Zniczy i Zawiszy Czarnego, z których jedynie Krąg Wędrownych Zniczy przetrwał okres organizacyjny i rozwinął szeroką działalność na długie lata.

Duszą i motorem w działalności K.W.Z. był s.p. dh T. Butler, do czasu swego wyjazdu do USA. Pełen zapału entuzjasta harcerski, o wielkich walorach osobistych, wniósł wiele pozytywnej pracy i trwały wkład w nasze życie organizacyjne.

W tym też czasie Z.H.P. przyjmuje obecną formę organizacyjną, a mianowicie Obszar zostaje przemianowany na Okręg Argentyna. Poczawszy od r. 1953 Przewodnictwo Okręgu sprawowały następujące osoby: St. Pyzik 1953/55, hm Wł. Chełmiński 1955/59, dr T. Słodzyk 1959/63 i 1968/70, hm W. Blicharski 1963-66, W. Zapart 1966/68, W. Sempoliński 1970/71, inż. Cz. Fałkowski 1971/75, pfm Jakubczyk 1975/76, 1976 - do chwili obecnej - dz. h. W. Sempoliński.

ORGANIZACJA HARCEREK

Od roku 1960 organizacja harcerek prowadzi działalność pod zwierzchnictwem Chorągwi Męskiej. W miarę rozwoju i powstawania jednostek w różnych ośrodkach, tworzy się przy komendzie Chorągwi Harcerzy Samodzielny Referat Harcerek, na czele którego staje dhna Zofia Wachowicz. Następnie Komendę Referatu obejmowały kolejno pfm M. Grodecka, pfm D. Sempolińska i pfm W. Ardasiewicz-Machnikowa. W r. 1966 Naczelnictwo powołuje do życia Chorągiew Harcerek. Pierwszą Komendantką zostaje pfm W. Ardasiewicz-Machnikowa, która z dużym nakładem pracy i środków materialnych organizuje samodzielną Komendę i ożywia pracę w terenie. Funkcje swą sprawuje do r. 1969. Następnie, w r. 1969, Komendę Chorągwi obejmuje pfm. Zdzisława Wojno. W pracy swej kładzie główny nacisk na szkolenie młodej kadry, organizując kursy na wszystkich szczeblach organizacyjnych z zastosowaniem praktyki na obozach. Ożywia z powodzeniem ruch wędrowniczek i poprzez osobiste kontakty z rodzicami powiększa szeregi organizacji. Na szcze

Zbik w akcji N

11/16

Znają się bardziej z pseudonimów niż z nazwisk. W czasie okupacji posługiwali się wyłącznie przybranymi imionami, bo tak było bezpieczniej. Jeszcze dzisiaj, kiedy odnajdą się po latach, mówią do siebie per „Zbik”, „Zo”, „Marcysia”, „Orzeł”, „Ligia”, „Doliwa”. Czasem i do dnia dzisiejszego nie wiedzą o sobie wiele więcej, niż wiedzieli w tamtych, okupacyjnych latach. „Zbik”, o którym teraz chcę tu mówić, to kapitan Wojska Polskiego, dr STANISŁAW JERZY PORAY-TUCHOLSKI. Poznałem kapitana „Zbika” w Krakowie podczas drugiego zjazdu żołnierzy, kurierów i emisariuszy Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polsce, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. „Zbik” jest od 1959 roku stałym gościem w Polsce, służy jej zarówno w Ameryce, gdzie mieszka na stałe, jak i w starym kraju. Kapitan Poray-Tucholski ma dziś 74 lata, trzyma się bardzo krzepko i gdyby nie lekko przerzedzone i przyprószone siwą włosy, nikt by „Zbika” o te lata nie posądził. A przecież życie miał miejscami wyjątkowo trudne, choć też i urozmaicone. Niejeden z cichociemnych by nim obdzielił.

„Zbik” niemal od pięćdziesięciu lat przyjaźni się z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, „Kurierem z Warszawy”. Był jednym z tych wielu ludzi, którzy w latach hitlerowskiej okupacji zorganizowali punkty przerzutowe z Polski na Zachód, głównie do Szwecji. „Zbik” osobiście kierował pierwszym przerzutem kurierskim Jana Nowaka z Warszawy przez Bałtyk do Szwecji. Zorganizował główną bazę przerzutową dzięki kontaktom z marynarzami handlowych statków szwedzkich, które zawijały do Gotenhafen (niemiecka nazwa Gdyni) pod banderą neutralnej Szwecji. „Zbik” był także, a może przede wszystkim, jednym z wykonawców i bezpośrednim uczestnikiem słynnej akcji „N”. Akcja „N”, którą zainicjowała i kontrolowała Komenda Główna Armii Krajowej stanowiła moralną i ideologiczną dywersję prowadzoną w armii niemieckiej zarówno na jej tyłach, jak i w oddziałach frontowych. Wydawali więc Akowcy gazety w języku niemieckim (były to zawsze gazety doskonale redagowane, w najbardziej czystej niemieczynie, często także w niemieczynie sloganowej, wojskowej — aby czytelnicy tych gazet ani przez chwilę nie wątpili, iż pisma te redagują sami Niemcy), wydawali ulotki, wzywano



ich do porzucania broni, ukazywano żołnierzom zafalszowany często, lub przejaszczony obraz życia w ich rodzinnych miastach itp.

Mówi „Zbik”: „Kiedyś w Pentagonie, to był rok 1974, spotkałem się z generałem Brownem, szefem połączonych sztabów, który był z grubszą orientowany w samej akcji „N” i w rezultatach, jakie ona przyniosła, przede wszystkim w osłabieniu morale hitlerowskiej armii. To był demontaż pośrodku armii. I wyraził general Brown pogląd, iż kto wie, czy użycie tego fortelu w wojnie wietnamskiej w jakiś sposób by nie odmieniło losów tej kampanii. I jeszcze jedno. Przez długie lata polscy kombatancki, głównie żołnierze francuskich i angielskich frontów drugiej wojny, starali się bezskutecznie o nabycie w Stanach Zjednoczonych weterańskich praw. Trwały te starania bardzo długo i wydawało się, że nie rokują już one większych nadziei. Dopiero zaznajomienie wpływowych Amerykanów z prowadzoną przez Polaków akcją „N” i jej niezwyklejmi wynikami spowodowało, że prezydent Ford podpisał stosowny dokument. A to miało dla nas, byłych żołnierzy, ogromne znaczenie. Moralne i finansowe”

Powróćmy na moment do lat

wojny. Po wielu brawurowych akcjach i przeświadczeniach powinna się „Zbikowi” noga. Został aresztowany przez gestapo 1 maja 1943 roku i po okrutnym, kilkumiesięcznym śledztwie skazano go na śmierć. Miał być powieszony w Królewcu bądź ścięty w Poznaniu. Rodzaj śmierci był „Zbikowi” w gruncie rzeczy obojętny, ale przecież ten doświadczony żołnierz i konspirator nie mógł bezwolnie poddać się losowi. Na osiem dni przed wykonaniem wyroku wraz z sześcioma innymi skazańcami uciekł z toruńskiego więzienia i wędrując przez pół Polski (spory szmat drogi w więziennym pasiakul) dotarł do Warszawy.

Kapitan Poray-Tucholski wziął udział w Powstaniu Warszawskim, po jego upadku wywieziony został do Niemiec, do obozu w Oranienburgu. Tam zastało go wyzwolenie obozu, przy najbliższej nadarzającej się okazji przedostał się na fałszywych papierach do Anglii, gdzie wstąpił do 12 pułku artylerii ciężkiej Polskich Sił Zbrojnych. Następnie na krótko wyjechał do Argentyny, aby w 1950 roku wyemigrować już na stałe do Ameryki. Ostatecznie osiadł w Sun City w Arizonie, był przez długi czas prezesem Polsko Amerykańskiej Izby Handlowej (Polish-Panamerican

Chamber of Commerce), a kiedy trzeba było przejść na emeryturę, zajął się popularyzującą działalnością religijną i moralną Ojca Świętego, zakładając Towarzystwo Przyjaciół Jana Pawła II w Arizonie.

Dzisiaj Poray-Tucholski zamierza założyć w Polsce spółkę z mieszanym kapitałem dla budowy w kraju domów „dnorodzinnych”.

„Chcę jeszcze w paru słowach powiedzieć o Janie Nowaku-Jeziorańskim. To dla mnie ogromny człowiek. Wybitny umysł, wielki polityk i prawdziwy Polak, choć już od lat obywatel amerykański. Poznałem go w czasie okupacji, mogę z dumą powiedzieć, że byłem jego nauczycielem w konspiracji i stąd tak dobra znajomość i rozeznanie. Jako długoletni dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa zrobił dla kraju bardzo wiele, przypomnijmy sobie tamten czas w Polsce: polityczny terror, rozwydrzenie propagandy, złe wolenie umysłów. Jego radio przybliżało Polsce wolny świat, utrzymywało Polaków w nadziei. Tego nie można nie docenić. Nowak-Jeziorański, ma przyjaciół wszędzie, ma ich przede wszystkim w Polsce, ma ich w Ameryce. Ludzi wybitnych i znaczących. Jest dziś jednym z dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej, będącej głosem 12-milionowej społeczności polskiej w Stanach Zjednoczonych. To wielka siła. Z Janem Nowakiem liczą się prezydenci Stanów Zjednoczonych, miał o nim najlepsze mniemanie prezydent Reagan, ma dzisiaj George Bush. Jego przyjaciółmi są Zbigniew Brzezinski, kongresmeni polskiego pochodzenia — Derewinski i Rostenkowski, oni wszyscy mogą mieć także istotne zdanie w sprawie pomocy finansowej Ameryki dla Polski. Nastąpi wkrótce prawdopodobnie zmiana ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Jestem pewien, że prezydent Bush i Departament Stanu nie znajdą na to stanowisko kandydata lepszego niż Jan Nowak-Znający Polskę, Amerykę i świat, odczuwający doskonale niuanse amerykańskiej polityki. Chyba w całym Stanach darmo szukać godniejszego kandydata. To byłby chyba najlepszy prezent Ameryki dla Polski”.

ZBIGNIEW RINGER

Fot. Paweł K. Koźmiński

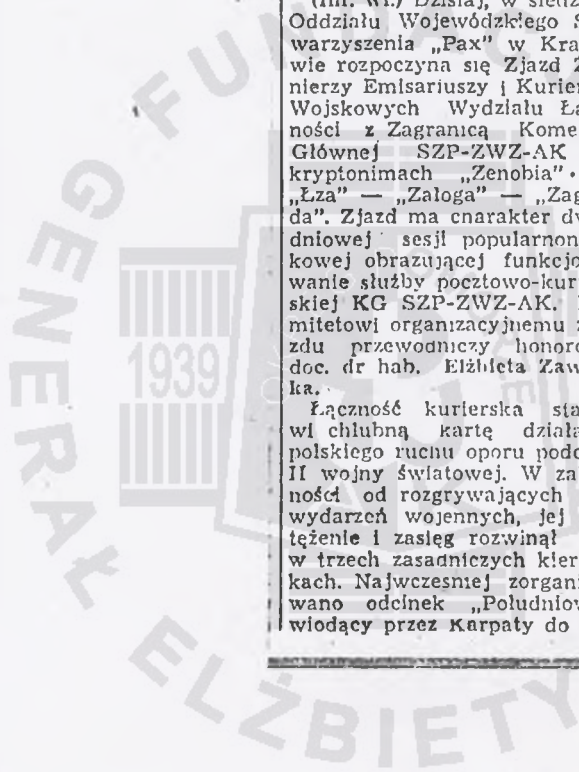
11/7

Zjazd żołnierzy emisariuszy i kurierów wojskowych SZP-ZWZ-AK

(Inf. wł.) Dzisiaj, w siedzibie łączności w Budapeszcie i Biuro Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Pax” w Krakowie rozpoczyna się Zjazd Żołnierzy Emisariuszy i Kurierów Wojskowych Wydziału Łączności z Zagranicą Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK o kryptonimach „Zenobia”. — W 1942 roku główne natężenie przesyłania poczty poszło w kierunku zachodnim — do Szwajcarii, gdzie powstała baza łączności o kryptonimie „Wera” i Francji, gdzie „Zagroda” założyła placówkę o kryptonimie „Janka” w Paryżu. Stąd dalej pocztą dyplomatyczną przez Hiszpanię i Portugalię przesyłki docierały samolotami do Anglii.

Łączność kurierska stanowi chlubną kartę działania polskiego ruchu oporu podczas II wojny światowej. W zależności od rozgrywających się wydarzeń wojennych, jej natężenie i zasięg rozwinął się w trzech zasadniczych kierunkach. Najwcześniej zorganizowano odcinek „Południowy” wiodący przez Karpaty do baz

Dzisiaj, w pierwszym dniu obrad omawiane będą w przygotowanych referatach: zarys struktury organizacyjnej „Zagrody”, trasy kurierskie AK w świetle dokumentów niemieckich, łączność kurierska na odcinku południowym, zarys łączności odcinka zachodniego i placówka „Wera”. (g)



Żołnierze „Zagrody”

Z faszywymi dokumentami, pieczo, koleją i w ładowni statku z mikrofilmami opakowanymi w przedmioty codziennego użytku przedzierali się przez wołenną Europę. Katowicki „Cyrk”, gdyńska „Danusia”, berlińska „Greta” alzacka „Regina” szwajcarska „Wera” ratyzbońska „Siostra”, budapeszteński „Romek”, bukarzeszteński „Bolek” — to tylko niektóre z punktów na manie kurierskich szlaków, dzięki którym Komenda Główna ZWZ, a później Armii Krajowej utrzymywała kontakt ze Sztabem Naczelnego Wodza — w Parwzu i w Londynie.

Mówią dziś o sobie: my, żołnierze „Zagrody” — bo taki krwotonił nosił najdłużej wydział łączności z zagranicą KG AK, kierowany przez Emille Malesse ps. „Marcysia”, a działający do chwili rozwiązania Armii Krajo-

wej. Dawni kurierzy i emisariusze, żołnierze „Zagrody” spotkali się znów wczoraj w Krakowie. Niestety, nie wszyscy żyjący mogli orzytechać — lecz dwudniowy zjazd zorganizowany w siedzibie stowarzyszenia „Pax” zgromadził wielu ludzi o szczególnie bogatych wołennych życiorysach.

Ostatni żyjący członek Komendy Głównej AK, płk Antoni Sannocja w przesłanym do uczestników zjazdu słowie podkreśla jak odpowiedzialna była żołnierska służba w „Zagrodzie”, zwłaszcza w pierwszym okresie, gdy nie było łączności radiowej ze Sztabem Naczelnego Wodza. Bez tej służby byłoby „trudno wyobrazić sobie dowodzenie przez Komendanta Armii Krajowej”, a niemal każde wyjście na trasę, nawet przetarta, wymagało koncentracji i o-

(Dokończenie na str. 2)

Żołnierze „Zagrody”

(Dokończenie ze str. 1)

panowania do działania w poiedynke”.

Ilu ich było wszystkich? Trudno dziś ustalić nawet Elżbiecie Zawackiej ps. „Zo”, która w czasie okupacji pozostawała blisko centrum kierowania „Zagrody” (odznaczona Krzyżem Wirtuti Militarnej). W liście skierowanym do kolegów — bo i jej stan zdrowia nie pozwolił przybyć na zjazd — stwierdza tylko, że w kartotece posiada około 800 nazwisk...

34 „zagrodowców” otrzymało Wirtuti Militarnej, ponad 60 — Krzyże Walecznych. Lecz iluż tych, co nie tylko nie doczekali takiego uznania ale i pozostają bezimienni wobec historii? Oby dzięki temu krakowskiemu zjazdowi kurierów i emisariuszy, dzięki wygłoszonym na nim referatom opadło zagrożenie mgłą niepamięci tego szczególnego rozdziału w historii Polski Podziemnej.

W spotkaniu b. żołnierzy „Zagrody” uczestniczy m. in. córka

Komendanta Głównego AK, generała „Grot” — pani Irena Rowecka-Mielczarska. (CzN)

Dzienniki Polskie, nr 217 (13494)
z 16.09.1988

11/9

Echo Krakowa, R. XLII, nr. 182/12737/

16-18 września 1988 r.

Zjazd kurierów Armii Krajowej

W ODDZIALE wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Krakowie obradują żołnierze emisariusze i kurierzy wojskowi Wydziału Łączności z Zagranicą Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK o kryptonimach „Zenobia”, „Łza”, „Zaloga” i „Zagroda”. Uczestnicy spotkania omawiają m. in. zarys struktury organizacyjnej „Zagrody”, trasy kurierskie AK w świetle dokumentów niemieckich, łączność kurierską na odcinku południowym oraz zarys łączności odcinka zachodniego i placówki „Wera”. Łączność kurierska rozwinęła się w trzech głównych kierunkach. Jako pierwszy zorganizowany został odcinek „południowy” wiodący przez Karpaty do Budapesztu i Bukaresztu. W 1941 r. zorganizowane zostały szlaki północno-zachodnie wiodące przez Berlin i porty bałtyckie do bazy „Anna” w Sztokholmie, a stamtąd samolotami do Londynu. Od 1942 r. główną natężenie przesyłania poczty skierowane zostało na odcinek zachodni, gdzie w Szwajcarii powstała baza łączności o kryptonimie „Wera” i we Francji, gdzie działała placówka „Janka” w Paryżu. Z placówek tych przesyłki pocztą dyplomatyczną przez Hiszpanię i Portugalię docierały do W. Brytanii. (PAP)

17-18 września 1988 r.

11/110

Zakończył się zjazd byłych kurierów**i emisariuszy AK****Ocalić od niepamięci...**

(Inf. wł.) Nie wszyscy żyjący żołnierze „Zagrody” mogli przyjechać na swój zjazd, który odbył się 15 i 16 września w Krakowie. Niektórym nie pozwolił na to stan zdrowia, czasem warunki materialne. Do-

wodził to niezłomie, jak wielka jest zasługa tych, którzy zjazd byłych żołnierzy, emisariuszy i kurierów AK zorganizowali. Może to już ostatni moment.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

aby ocalić z mroku niepamięci wiele znaczących w naszej historii faktów. Muszą w tym pomagać spotkania, wspomnienia, referaty, publikacje książkowe (jest ich ciągle rozpaczliwie mało).

W ramach utworzonej w końcu września 1939 roku przez gen Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego Służby Zwycięstwu Polski dość szybko, po okresie improwizacji została zorganizowana służba łączności konspiracyjnej. Z czasem w sztabie KG SZP-ZWZ stworzono specjalny oddział V-k (łączność konspiracyjna), którym dowodziła od samego początku major Janina Karasiówna ps. Bronka. Jesienią 1939 roku powstała jednoosobowa komórka, mająca za zadanie techniczne przygotowanie do wysyłki poczt kometandanta ZWZ i odprawę kurierów, kierowana od samego początku przez Emilię Malessę ps. Marcysia. Pod jej kierownictwem komórka o kryptonimach: „Zenobia”, „Łza”, „Zaloga”. „Zagroda” prowadziła rozszerzającą się działalność nieprzerwanie aż do rozwiązania Armii Krajowej.

Z biegiem lat wojennych „Zagroda” — bo pod takim kryptonimem komórka była znana najdłużej — przeistoczyła się w szeroko rozbudowany wydział łączności z za-

granicą. W strukturze „Zagrody” zorganizowano kilka działów pracy: dział wewnętrzny, pracownię fotograficzno-techniczną poczty, pracownię schowków, kasę walut, archiwum i bardzo ważny dział legalizacyjny, przygotowujący dokumenty dla pracowników, kurierów i emisariuszy AK. W strukturze terenowej utworzono odcinki: „Południowy”, „Zachodni” i „Północny” łączności pocztowo-kurierskiej.

„Zagroda” zorganizowanymi przez siebie szlakami kurierskimi sięgała daleko poza teren okupowanego kraju wiążąc Komendę Główną ZWZ-AK ze Sztabem Naczelnego Wodza w Paryżu, a potem w Londynie. Zorganizowane szlaki wiodły przez całą Europę. Kurierzy i emisariusze Komendy Głównej ZWZ-AK docierali nimi do baz łączności Sztabu Naczelnego Wodza w Budapeszcie, Bukareszcie, Bernie, Stambule, Atenach, Kairze, a nawet do samej centrali w Paryżu, a potem w Londynie. Tymi szlakami dotarli do kraju emisariusze sztabu w Londynie — późniejszy gen. Emil Fieldorf ps. May, Nil i płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki ps. Antoni. Z kraju do Londynu dotarli m. in. Zdzisław Jeziorański (Jan Nowak)

ps. Zych i Elżbieta Zawacka ps. Zo.

W zależności od rozgrywających się wydarzeń wojennych natężenie i zasięg łączności kurierskiej rozwinęły się w trzech zasadniczych kierunkach. Najwcześniej zorganizowano odcinek „Południowy” wiodący przez Karpaty do baz łączności w Budapeszcie, kryptonim „Romek” i Bukareszcie kryptonim „Bolek”. Bazy te przerzucały dostarczone pocztę dalej do centrali Odcinek działał z różnym natężeniem ruchu kurierskiego do końca wojny.

Już w 1941 roku zorganizowano szlaki północno-zachodnie. Początkowo wiodły one przez Berlin, a potem przez porty bałtyckie do bazy „Anna” w Sztokholmie, stąd dalej samolotem do Londynu. W 1942 r. główne natężenie przesyłania poczty poszło w kierunku zachodnim: do Szwajcarii, gdzie powstała baza łączności o kryptonimie „Wera” i Francji, gdzie „Zagroda” założyła placówkę o kryptonimie „Janka” w Paryżu. Stąd dalej pocztą dyplomatyczną przez Hiszpanię i Portugalię przesyłki docierały do Anglii.

„Zagroda” działała do końca istnienia Armii Krajowej. Mimo rozbicia w marcu 1944

r. na skutek wsypy spowodowanej przez prowokatora o pseudonimie „Jarach” szybko wznowiła swoją działalność.

Przygotowano drogę kurierską dla emisariusza Jana Nowaka ps. Zych, wysłanego po powstaniu warszawskim do władz polskich w Londynie.

W ciągu kilkuletniej działalności kierowana przez kpt. Emilię Malessę ps. Marcysia „Zagroda” przerzuciła z kraju kilkaset poczt zawierających po kilkaset stron zmikrofilmowanych, zaszyfrowanych maszynopisów i szkiców, opakowanych w przedmioty codziennego użytku. Kilkunastu kurierów i emisariuszy dotarło, przedzierając się przez kontrolowany przez Niemców kontynent do Londynu. Właściwie zorganizowany system łączności spowodował, że wszystkie wysłane z kraju przez kometandanta głównego ZWZ-AK meldunki dotarły do miejsca przeznaczenia.

Ponad 60 „zagrodowców” otrzymało Krzyże Walecznych (niektórzy kilkakrotnie), 31 zostało odznaczonych Krzyżami Virtuti Militari, ale także wielu pozostało bezimiennymi. Są przecież kłopoty nawet z odtworzeniem dokładnej listy żołnierzy i współpracowników „Zagrody” Organizatorzy zjazdu byłych żołnierzy, emisariuszy i kurierów AK planują następne spotkanie w przyszłym roku w Warszawie. (g)

16 — 17 września br.

w Krakowie

**Zjazd żołnierzy
emisariuszy
i kurierów KG AK**

ODDZIAŁ Woj. Stow. PAX w Krakowie oraz Komitet Organizacyjny w składzie: Elżbieta Zawacka — honorowy przewodniczący oraz członkowie: Jan Jackowski, Jerzy Jędrzejewski, Ewa Korczyńska, Regina Laskowska, Andrzej Przewoźnik, Adam Smulikowski, Juliusz Walewski — zawiadamia, że w dniach 15 i 16 września br. w oddziale krakowskim Stow. PAX odbędzie się zjazd żołnierzy, emisariuszy i kurierów wojskowych Wydziału Łączności z Zagranicą KG SZP — ZWZ-AK.

W trakcie obrad zjazdu omówione zostaną szeroko między innymi problemy: struktura organizacyjna i funkcjonowanie Wydziału Łączności z Zagranicą KG SZP — ZWZ-AK kryptonim „Zenobia-Lea” — „Zaloga” — „Zagroda”; funkcjonowanie baz i placówek łączności sztabu Naczelnego Wodza na terenie Europy; działalność kurierów Armii Krajowej w świetle dokumentów niemieckich.

Sesja płączona jest z uroczystą Mszą św. i odsłonięciem tablicy upamiętniającej poległych kurierów i emisariuszy oraz żołnierzy łączności pocztowo-kurierskiej Armii Krajowej, w kościele ks. misjonarzy pw. NMP z Lourdes w Krakowie.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do wzięcia udziału wszystkich kurierów i emisariuszy.

Korespondencję prosimy kierować na adres: Stowarzyszenie PAX Oddział Wojewódzki Kraków, ul. Garbarska 9, z dopiskiem „Zjazd Kurierów”.

(W)

Słowo Pomocnicze

nr 160 (12395)

17.08.1988

11/112

Słowo Powszechne, R. XLII, nr. 184/12419/

20 września 1988 r.

W OW Stowarzyszenia PAX

W Krakowie

Zjazd kurierów SZP-ZWZ-AK

15 i 16 września w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Krakowie odbył się zjazd pracowników, emisariuszy i kurierów wojskowych Wydziału Łączności z Zagranicą Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polski — Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej o kryptonimach „Zenobia” — „Lza” — „Zaloga” — „Zagroda”.

Zjazd stał się wydarzeniem, którego znaczenie wybiega poza granice kraju, czego wyrazem było zarówno duże zainteresowanie środków masowego przekazu, jak i dziesiątki listów z różnych stron świata oraz udział w nim i wystąpienia kurierów mieszkających za granicą. Do problematyki spotkania powrócimy wkrótce na łamach „Słowa”.

W OW Stowarzyszenia PAX w Krakowie — Zjazd kurierów SZP-ZWZ-AK

AK już informowaliśmy 15 i 16 września w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Krakowie odbył się zjazd pracowników, emisariuszy i kurierów wojskowych Wydziału Łączności z Zagranicą Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polski — Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej o kryptonimach „Zenobia” — „Lza” — „Zaloga” — „Zagroda”. Honorową przewodniczącą komitetu organizacyjnego zjazdu, mającego charakter sesji popularnonaukowej, ukazującej funkcjonowanie służby pocztowo-kurierskiej KG SZP-ZWZ-AK, była doc. dr hab. Elżbieta Zawacka ps. „Zo”, kawaler Orderu Virtuti Militari i (czterokrotnie) Krzyża Walecznych, zaś w jego skład weszli: Adam Smulikowski, Jerzy Jędrzejewski, Roma Laskowska, Jan Jachowski, Ewa Korczyńska, Andrzej Przewoźnik, Juliusz Walewski oraz — jako gospodarz spotkania — OW Stowarzyszenia PAX w Krakowie. W spotkaniu uczestniczył członek ZG Słow. PAX pos. Mieczysław Stachura.

Zjazd stał się wydarzeniem, którego znaczenie wybiega poza granice kraju, czego wyrazem było zarówno duże zainteresowanie środków masowego przekazu, jak dziesiątki listów z różnych stron

świata oraz udział w nim i wystąpienia kurierów mieszkających za granicą.

Otwierając obrady, członek ZG i przewodniczący ZW Stowarzyszenia PAX, wiceprzewodniczący WRN w Krakowie Edward Kokowski powiedział m. in.:

— Zapewne jak każdy z tu zebranych, mam świadomość wyjątkowości tej chwili. Oto udało się

tak jak w tym wypadku — nazwać pamięć narodowej, bez której kontynuacja dziejów jest niemożliwa.

Ze słowami tymi korespondował fragment późniejszego wystąpienia w czasie sesji Juliusza Walewskiego, kuriera na obszar zachodni, w którym — mówiąc o zjeździe — powiedział: „Inicjatywie tej nadalbym nazwę okre-

nam zorganizować spotkanie osób, których ofiarność w służbie ojczyźnie każe z szacunkiem cobylić czoło. Mówiąc o randze tego spotkania, chcę podkreślić jego nieprzypadkowość, problematykę walki Polski Podziemnej z najeźdźcą podejmuje bowiem Stowarzyszenie PAX od zarania swego istnienia, by przypomnieć tylko wydawnictwa Instytutu Wydawniczego PAX, publikacje w WTK, w „Kierunkach” i „Słowie Powszechnym”, a także działalność klubową.

Nie idzie tu, rzecz jasna, o działalność li tylko rutynową. Głównym imperatywem do organizowania tego typu spotkań jest —

słone hasłem „ochronić od zapomnienia”, od zapomnienia w procesie stawania się historii w dalszych latach”.

O przemówieniu inauguracyjnym spotkaniu, wygłoszonym w imieniu komitetu organizacyjnego przez Adama Smulikowskiego, przewodniczącego zjazdu objął Jerzy Jędrzejewski. Na program dwudniowych obrad zostały się referaty: Andrzeja Przewoźnika „Wydział Łączności Zagranicznej KG SZP-ZWZ-AK”; Andrzeja Chmielewskiego „Trasy kurierskie Armii Krajowej w świetle dokumentów niemieckich”; Andrzeja Przewoźnika „Łączność kurierska na Odcinku Południowym. Zarys struktury organizacyjnej”; Adama Smulikowskiego „Zarys łączności Odcinka Zachodniego i Północno-„Wera” w

Bzwajcarii”; wystąpienie kuriera na obszar zachodni łączności z zagranicą Juliusza Walewskiego ps. „Krzyżatof”; Jędrzeja Tucholskiego „Placówka „Mul” i Baza „Capri”. Zarys działalności”; Andrzeja Przewoźnika „Baza nr 1 w Budapeszcie. Kryptonimi „Romek” — „Liszt” — „Pestka”; Leszka Zachuty „Emisariusz „May” — gen. Emil Fiedort”; Remy Laskowskiej „Kpt. Emilia Malessa ps. „Marcysia” — wspomnienie o dowódcy”.

Towarzyszyla im dyskusja, podejmująca problemy zarysowane przez referentów oraz wnosząca wiele cennych uzupełnień. Krakowska sesja przedstawiła szeroką panoramę działań tworzących się łączności konspiracyjnej, rozpoczętych przez utworzoną już we wrześniu 1939 roku przez gen. Michała Karaszewicza-Tokarczewskego Służbę Zwycięstwu Polski i prowadzonych następnie przez KG ZWZ i AK, gdzie powołano zajmujący się tym specjalny dział V-k, kierowany przez mjr. Janinę Karasiówną ps. „Bronka”. Jesienią 1939 roku powstała komórka, mająca za zadanie techniczne przygotowanie do wysyłki poczt Komendanta ZWZ i odprawę kurierów, kierowana od początku przez Emilię Malessę ps. „Marcysia”. Pod jej kierownictwem komórka o kryptonimach „Zenobia” — „Lza” — „Zaloga” — „Zagroda” prowadziła rozszerzając się stopniowo działalność nieprzerwanie aż do rozwiązania Armii Krajowej.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Słowo Powszechnie, nr 188, 24-26.09.1988

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Z biegiem lat wojennych „Zagroda” przeistoczyła się w szeroko rozbudowany wydział łączności z zagranicą, liczący w szczytowym okresie rozwoju stu kilkudziesięciu zaprzysiężonych pracowników. Wspomagała ich znacznie większa liczba współpracowników, w różny sposób zaangażowanych w działalność „Zagrody”.

W strukturze „Zagrody” zorganizowano dział wewnętrzny, pracownię fotograficzną i techniczną, poczty, schowków, kasę walut, archiwum i bardzo ważny dział legalizacyjny, przygotowujący dokumenty dla pracowników, kurierów i emisariuszy AK. W strukturze terenowej utworzono odcinek „Południowy”, „Zachodni” i „Północny” łączności pocztowo-kurierskiej.

7 „ZAGRODA” zorganizowani przez siebie szlakami kurierskimi sięgała daleko poza teren okupowanego kraju, wiążąc Komendę Główną ZWZ-AK ze Sztabem Naczelnego Wodza w Paryżu, a potem w Londynie. Zorganizowane szlaki wiodły przez całą Europę. Kurierzy i emisariusze Komendy Główny ZWZ-AK docierali nimi do baz łączności Sztabu Naczelnego Wodza w Budapeszcie, Bukareszcie,

Bernie, Paryżu, Stambule, Atenach, Kairze, a nawet do samej „Centrali” w Paryżu a potem w Londynie. Tymi szlakami dotarli do kraju emisariusze Sztabu w Londynie: późniejszy generał Emil Fieldorf ps. „May”, „Nil” i płk. dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki ps. „Antoni”. Z kraju do Londynu dotarli m. in. Zdzisław

tężenie przesyłania poczty poszło w kierunku zachodnim: do Szwajcarii, gdzie powstała baza łączności o kryptonimie „Wera”, i Francji, gdzie „Zagroda” założyła placówkę o kryptonimie „Janka” w Paryżu. Stąd dalej, już jako poczta dyplomatyczna, przez Hiszpanię, Portugalię, poczty docierały samolotami do Anglii.

„Zagroda” działała do końca istnienia Armii Krajowej. Mimo rozbicia w marcu 1944 roku,

Ofiarnie służyli Ojczyźnie

Jeziorański (Jan Nowak) ps. „Zych”, Elżbieta Zawacka ps. „Zo”.

— W zależności od wydarzeń wojennych natężenie i zasięg łączności kurierskiej rozwijały się na trzech zasadniczych kierunkach. Najwcześniej zorganizowano odcinek „Południowy”, wiodący przez Karpaty do baz łączności w Budapeszcie (kryptonim „Romek”) i w Bukareszcie (kryptonim „Bolek”). Bazy te przetrzcwały dostarczone poczty dalej do centrali. Odcinek działał z różnym natężeniem ruchu kurierskiego do końca wojny.

Już w 1941 r. zorganizowano szlaki północno-zachodnie. Początkowo wiodły one przez Berlin, a potem przez porty bałtyckie do bazy „Anna” w Sztokholmie, skąd dalej samolotem do Londynu. W 1942 r. główne na-

wskutek wyspy spowodowanej przez prowokatora o pseudonimie „Jarach”, szybko wznowiła swoją działalność.

W ciągu kilkuletniej działalności „Zagrody”, kierowana przez kpt. Emilię Malessę ps. „Marcysia”, przetrzciała z kraju kilkaset przesyłek pocztowych, zawierających po kilkaset stron zmikrofilmowanych zaszyfrowanych maszynopisów i szkiców, opakowanych w przedmioty codziennego użytku. Kilkunastu kurierów i emisariuszy dotarło przedzierając się przez kontroliowany przez Niemców kontynent do Londynu. Dobrze zorganizowany system łączności spowodował, że wszystkie wysłane z kraju przez Komendanta Głównego ZWZ-AK meldunki dotarły — do miejsca przeznaczenia.

W pierwszym dniu zjazdu sufragan krakowski ks. bp Albin Małysiak poświęcił w kościele księży misjonarzy pw. Najświętszej Maryi Panny z Lourdes tablicę poświęconą pamięci żołnierzy łączności zagranicznej Oddziału V-k KG SZP-ZWZ-AK „Zenobia” — „Łza” — „Załuga” — „Zagroda”, poległych i pomordowanych w walce z najeżdżącą w latach 1939—1945.

Odsłonięcia tablicy dokonała córka gen. Stefana Roweckiego „Grotu” — Irena Rowecka-Mielczarska. Ks. bp Albin Małysiak przewodniczył również uroczystej Mszy św. w intencji żołnierzy „Zagrody” oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. W imieniu kurierów podziękowanie złożył Ks. Biskupowi Juliusz Walewski. Po Mszy św. odbył się Apel Poległych, prowadzony przez Jerzego Jędrzejewskiego.

Po obradach drugiego dnia i słowie końcowym Edwarda Korkowskiego, który przekazał słowa podziękowania wszystkim uczestnikom sesji oraz podkreślił jej znaczenie dla pogłębiania świadomości historycznej młodego pokolenia, w godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie koleżeńskie, stanowiące towarzyski akcent dwudniowego zjazdu kurierów SZP-ZWZ-AK.

(Jol)

Str. 2 SŁOWO

cd. Słowo Powożeczne, nr 188, 24-26.09.1988

PRZYCZYNKI HISTORYCZNE

UCIECZKA Z WIĘZIENIA GESTAPO NA WAŁACH W TORUNIU W R. 1943

115

Wstęp

Konspiracja w Toruniu ma swój początek już w jesieni 1939 r., kiedy to działalność swą sprowadziła do podziemia potężna pomorska organizacja „Grunwald”. Członkiem tej organizacji był Alfons Zaborowski, który jesienią 1939 r. rozpoczął werbunek do pracy w konspiracji. Jednakże już w 1940 r. Zaborowski został aresztowany, nie wytrzymał tortur i stał się konfidentem. Nastąpiły aresztowania zwerbowanych przez niego ludzi. Mimo tej wpadki, na bazie „Grunwaldu” powstał ZWZ i rozpoczął działalność mjr Józef Ratajczak, pierwszy komendant ZWZ Okręgu Pomorze. Pomijamy tutaj inne organizacje konspiracyjne powstające w tym czasie w Toruniu.

Jan Filipowski podjął w r. 1941 pracę w Komendanturze Poligonu na Podgórzu, gdzie pracował także Leszczyński, Krajewski i inni Polacy. Praca przy wojsku niemieckim, podobnie jak praca na kolei, stwarzała warunki możliwie bezpiecznej egzystencji a także umożliwiała prowadzenie konspiracyjnego wywiadu (obserwacja zachowań wojsk niemieckich, prób z bronią, ruchów oddziałów itp.). Był to trzeci pion wywiadu eksterytorialnego prowadzonego ściśle według instrukcji nadesłanej z góry. Niektórzy — jak Leszczyński — mieli podwójną funkcję: wywiad i akcję „N”, polegającą na szerzeniu dezinformacji i defetyzmu wśród Niemców. Wywiad kolejowy polegał na obserwacji transportów wojskowych i sanitarnych, w meldunkach podawano numery pociągów, ich zawartość i miejsce przeznaczenia. W tym czasie do Torunia przyjeżdżał Stanisław Witkowski, kolejarz z Warszawy, z materiałami akcji „N” i „Biuletynem Informacyjnym”, z którego materiały wykorzystywano do redagowania „Iskry Wolności” drukowanej w Józefkowie k/Skępego. Kiedy Witkowski przyjechał do Torunia 1 maja 1943 r. i zgłosił się jak zawsze w mieszkaniu Leszczyńskich — czekało na niego już tam Gestapo.

O ucieczce z toruńskiego więzienia Witkowskiego i jego towarzyszy pisał już Jan Nowak Jeziorański w *Kurierze z Warszawy* (Warszawa—Kraków 1989, s. 164—169), na podstawie relacji

Biuletyn, nr 3 / 1993

11/116

samego Witkowskiego. Drukowana poniżej relacja innego uciekiera, Jana Filipskiego, jest dokładniejsza i nieco inaczej przedstawia wiele szczegółów.

K.A.

**Relacja Jana Filipskiego ps. „Kuba”,
uczestnika ucieczki w dniu 6 IX 1943 r.**

Aresztowanie przybyłego z Warszawy Stanisława Witkowskiego w mieszkaniu Leszczyńskich stało się początkiem wpadki grupy AK-owców zatrudnionych w Komendanturze Poligonu. Dn. 6 maja 1943 r. na podstawie zeznań Leszczyńskiego aresztowano i osadzono w więzieniu na Wałach (dziś Komisariat Policji przy Wałach W. Sikorskiego): Jana Filipskiego, Adama Kozianowskiego, Wiktora Łapickiego, Józefa Krajewskiego i Wojtyńskiego. Rozpoczęły się nieludzkie przesłuchania, co drugi dzień połączone z biciem do utraty przytomności — mieliśmy wydać wszystkich członków AK, których znaleźliśmy. Nikt z nas mimo bicia i różnych szykan nie wydał nikogo.

Nieludzko traktowani i mając pewność, że czeka nas wysyłka do obozu koncentracyjnego i śmierć, zaczęliśmy myśleć o ucieczce z więzienia. Przygotowania rozpoczęliśmy we trójkę: ja Filipski, Wątorowski (obaj mieliśmy możliwość poruszania się w obrębie korytarzy) i Witkowski, ps. „Żbik” z Warszawy, któremu groził wyrok śmierci i który miał zakaz opuszczania celi. Rozpoczęliśmy od grypsu przekazanego mojej mamie zawierającego prośbę o pójście do związanej z konspiracją pani (nazwiska nie pamiętam) na ulicę św. Jerzego (dziś Gałczyńskiego). Poszedł tam mój ojciec i otrzymał 200 marek niem. oraz 2 banknoty po 500 zł, tzw. „Górale”, z Generalnej Gubernii. Pieniądze te i moje zdjęcie do dowodu przekazała mi moja mama w dniu ucieczki, to jest 6 września, w paczce (ukryte w chlebie).

W więzieniu było dwóch strażników. Jeden wyjątkowo okrutny wówczas przebywał na urlopie, drugi był człowiekiem z gruntu dobrym. W czasie dyżuru tego dobrego nie chcieliśmy uciekać, aby nie miał przykrości. Tymczasem na miejsce urlopowanego przyszedł Schupo, „zółtodziób” nie obeznany z rygiorem więziennym. To stało się sygnałem do ucieczki.

c.d.n.

11/17

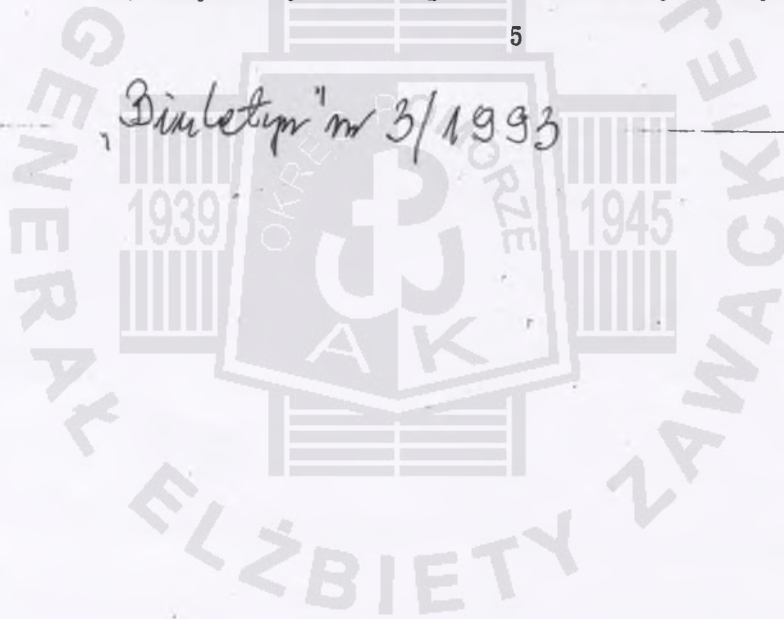
**UCIECZKA Z WIĘZIENIA GESTAPO NA WAŁACH
W TORUNIU W 1943 R.**

· Relacja Jana Filipskiego. Ciąg dalszy z Biuletynu Nr 2/18/93

Planowaliśmy ją bez pomocy z zewnątrz zdając się tylko na siebie. Przez mur więzienny mieliśmy przejść po drabinie (ca 6 m.), przechowywanej w garażu na podwórzu więziennym. Ucieczka miała się rozpocząć po zagarażowaniu auta Gestapo pomiędzy godziną 20 a 21-szą. Wszystko zostało wcześniej omówione i przygotowane i w dniu otrzymania przeze mnie pieniędzy i zdjęcia rozpoczęliśmy akcję. W godzinach wieczornych przed apelem ukradłem z biura dowód jakiegoś mężczyzny III grupy (zielony dowód), w którym wymieniłem zdjęcie wklejając własne dostarczone mi przez mamę. Dyżur pełnił wspomniany Schupo. Przy wieczornym apelu w czasie lustracji cel, po zameldowaniu ich stanu, zamykano je dwoma przekręceniami (słychać było dwa trza-

5

Biuletyn nr 3/1993



II/118

ski zamka). Tym razem uzyskano efekt dwóch trzasków przekraczając zamek raz w jedną, raz w drugą stronę. W ten sposób nie zostały zamknięte trzy cele, w których przebywali AK-owcy przewidziani do uwolnienia. Po apelu strażnik udał się do pomieszczeń biurowych a ja sprowadziłem z I piętra trzy osoby na podwórze, zaś Wątorowski nieznaną nam z nazwiska panią z II piętra. Drzwi na dziedziniec więzienny były otwarte. Strażnik był tak zajęty, że nie słyszał jak schodziliśmy. Po otwarciu garażu i wyciągnięciu drabiny przystawiliśmy ją do muru i kolejno wszyscy przeszliśmy go szczęśliwie, jedynie Witkowski chwycił za szkło umieszczone w koronie muru i zranił rękę. Było nas razem 6 osób: Jan Filipowski i Alfons Wątorowski (byli w chwili rozpoczęcia akcji na korytarzu), Stanisław Witkowski z Warszawy i Władysław Klementowski wraz ze swym kolegą z Chełmna (ta trójka z jednej celi) oraz owa pani z II piętra.

Po przebyciu muru doszliśmy wąskim przejściem na ulicę Zaulek Prosowy na wprost ul. Strumykowej i tam rozdzieliliśmy się na trzy grupy. Kobieta uciekała dalej na własną rękę. Dwóch AK-owców z Chełmna ruszyło do swego miasta wzdłuż Wisły i udało się im je osiągnąć. My, to jest pozostała trójka, mieliśmy uciekać do Warszawy. Doszliśmy do Winnicy nad Wisłą, ukradzioną łódką przeprawiliśmy się na drugi brzeg i dalej pieszo kołując po poligonie przez całą noc rankiem dotarliśmy do Aleksandrowa Kujawskiego. Tu zmieniliśmy plan: zamiast wędrować dalej pieszo jak zamierzaliśmy, postanowiliśmy jechać koleją.

Trzeba przypomnieć, że tylko ja miałem dowód i to fałszywy — pozostali byli bez dokumentów. Witkowski był w mundurze kolejarza Ostbahn, ale bez czapki. Tylko ja też znałem język niemiecki. W Aleksandrowie napotkany kolejarz kupił nam za marki bilety do Włocławka. Pojechaliśmy bez przeszkód, ale zdecydowaliśmy się wysiąść wcześniej, w Brzeziu, skąd ruszyliśmy szosą do Włocławka. Po drodze zaczęli nas żandarmi. Tu przydał się „mój” dowód — miałem się czym wylegitymować. Witkowski miał pokaleczoną rękę zawiniętą — pytano czy ma jakieś zaświadczenie, że chory, ale nie dociekliwie, Wątorowski nie miał dowodu, ale powiedziałem, że pracuje na barce, która stała w pobliżu na Wiśle. Puszczono nas.

Dotarliśmy już szczęśliwie do Włocławka do znajomych Witkowskiego. Następnego dnia podeszliśmy do stacji kolejki wąskotorowej, którą dojechaliśmy do Krośniewic a stamtąd pociągiem

11/19

do Kutna. Pociąg nie miał wjazdu, więc wysiedliśmy przed stacją. Niedaleko mieszkała „babcia” z AK, znajoma Witkowskiego. Twierdziła, że granica z Generalną Gubernią jest pilnie strzeżona i że o przejściu przez zieloną granicę nie ma mowy (najbliżej granica była za Żychlinem). Poprosiłem Stasia Witkowskiego, żeby wyszedł na tory — może będzie transport z wojskiem. Po chwili wrócił oznajmiając, że na stacji stoi transport jadący na wschód a obsługę stanowią znajomi mu kolejarze. Ci wzięli Witkowskiego do siebie a my ukryliśmy się w węglarce. Granicę w Żychlinie przejechaliśmy bezpiecznie. Transport zatrzymał się w Sochaczewie, gdzie nasi kolejarze przyszedli do nas ze słowami „ptaszki wysiadać”. Idąc wzdłuż torów, brudni od węgla, spotkaliśmy niemiecką straż kolejową, ale ta nas nie zatrzymała. Przy stacji Witkowski miał melinę AK-owską. Tam obmyliśmy się i kupiono nam bilety do Warszawy. Bez przeszkód dojechaliśmy do Warszawy Zachodniej i z Placu Narutowicza pojechaliśmy tramwajem na Pragę do znajomych Witkowskiego.

Tak szczęśliwie zakończyła się nasza ucieczka.

Dziękuję, nr 3/1993

Jak „Zbik” uciekł z klatki

1 maja 1943 r. gestapo aresztowało w Toruniu kolejarza Stanisława Witkowskiego. Wieść o tym, przekazywana z ust do ust przez polskich pracowników kolei, lotem błyskawicy trafiła do Warszawy

Krzysztof Kalinowski i wywołała wielkie poruszenie w szeregach Armii Krajowej

Gazeta Wyborcza 2-3.05.2013

Kim był ów kolejarz, który przez swoją „wpadkę” stworzył dowództwo AK, niemały problem? Jak pisze Jan Nowak-Jeziorański, był to jeden z najofiarniejszych i najodważniejszych ludzi, jakich spotkałem podczas wojny w Polskim Podziemiu.

Choć Witkowski związany był z naszym regionem w sposób szczególny - urodził się we wsi Wielgie koło Lipna - nie będziemy zajmowali się jego życiorysem ani dokonaniem. Nasza uwaga poświęćmy wyłącznie śmiągłej ucieczce z więzienia, nazwanego przez torunian „okrągłakiem”. Po aresztowaniu, codziennie bity i torturowany, nie tylko nikogo nie wydał, ale od samego początku „pracował” nad sposobem wydobycia się z więzienia. Jego uporczywe milczenie skłoniło toruńskie gestapo do przekazania sprawy do stolicy III Rzeszy. Sąd w Berlinie skazał go na karę śmierci, a wyrok przez powieszenie miał być wykonany w Toruniu 15 września 1943 roku.

Kolejcy z pracy - kolejarze, jak i inni - konspiratorzy z AK, robili wszystko, by wydostać „Zbika” z więzienia (ten pseudonim Witkowski przyjął na początku 1943 r.). On sam, obmyślając najpewniejszy scenariusz ucieczki, zdołał przesłać gryps do Jeziorskiego, w któ-

Wiedzieli, że jeden z wyższych strażników nadzyna na służbie alkoholu, a podstępny idzie do celi, w której przetrzymywano jedną z więźniarek. Byłby pewnym powodzenia akcji, ka-

leja, którą wystarał się o dużą butelkę wina i wyczerzył ją już podpiętemu starożennu zmianie. Na efekt nie trzeba było długo czekać. Zabrawszy klucz nie przystojnemu strażnikowi, Alfons W. wypuścił z celi Witkowskiego i jego pięciu towarzyszy. Ci, nie brania pod uwagę w planach ucieczki, stanowią teraz dodatkowy kłopot. Dostali się na warszaty i składowano sprzęt, odnaleźli drabiny, po której wspięli się na mur i po sznurach spuścili się na drugą stronę. Wtedy zawyla syrena, ale uciekinierzy zniknęli już w zaułkach śpiącego miasta. W nocy 7 września 1943 roku, gdy z toruńskiego „okrągłaka” zbiegło siedmiu więźniów, zakon-

czył się dopiero pierwszy etap ucieczki. Należało teraz nie dać się złapać Niemcom i dotrzeć do wyznaczonych celów. Dla Witkowskiego i Alfonsa W. była to Warszawa.

Poprzez teren zamku krzyżackiego, który był wówczas górą śmieci porośniętą drzewami i krzakami, i przez jakiś bliżej nieokreślony schron przeciwlotniczy dotarli do brzegu Wisły i ukryli się w sitowiu. Postawiony na nogi garnizon toruński przeskakiwał

całe miasto, co zmusiło uciekinierów do pozostania w wodzie ponad godzinę. Brnąc w błocie wśród szuwarów, na wysokości Jakubskiego Przedmieścia natrafili na łódź, którą przeprawili się na drugi brzeg.

8 września skrajnie wyczerpani dotarli do wsi Wieniec koło Włocławka, gdzie schronienia udzielił im polski chłop. Nakarmił zbiegów i podwiózł ich furgonką do Włocławka. Tu uciekinierzy rozbiegli się. Czterech poszło w stronę stajen, a do Witkowskiego i Alfonsa W. przyłączył się Jan Filipiński i we trójkę ruszyli do Warszawy. Witkowski znalazł Włocławek, były to jego rodzinne strony. Szybko odnalazł znajomych kolejarzy, którzy ukryli ich w wagonie z drobnicą i szczęśliwie dowieźli do stolicy. Tu ich drogi się rozeszły. „Zbikiem” zajął się Jan Nowak-Jeziorański.

Historię ucieczki Witkowskiego, spisana przez Jeziorskiego - legendarnego „kuriera z Warszawy” - po jego przedostaniu się do Wielkiej Brytanii przedstawiono na falach sekcji polskiej BBC. Odczytał ją po angielsku Bob Izycki, nosiła tytuł „What friendship means in Poland” - „Czym jest przyjaźń w Polsce”.

KRZYSZTOF KALINOWSKI

Krzysztof Kalinowski jest konserwatorem dzieł sztuki i miłośnikiem historii Pomorza



Stanisław „Zbik” Witkowski w mundurze kolejarza (Zdzisław Jan Nowak-Jeziorański, „Kurier z Warszawy”, Warszawa 1969)

trzebne, bo lada chwila się powieszą.

A mnie się przydała, bo będę miał w czym nawiewać zwięzienia”. To wystarczyło, by „Zbik” zwiędził szanse. Nawązał kontakt z kafelektorem. W zamian za pomoc w wydobyciu się z „okrągłaka” zaoferował mu bezpieczne dotarcie do Warszawy. Po dwóch dniach namysłu kafelektor zgodził się i obaj więźniowie zaczęli precyzować plan ucieczki.

11/200



FUNDACJA

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

T/21

kopia

L. ob. 937 / Pam-410/13.

list wysłano mailom 24.05.2013

Toruń, dnia 24 V.2013r.

Szanowna Redakcjo !

W toruńskim dodatku „Gazety Wyborczej” z 2-3 V br. Pan Krzysztof Kalinowski opublikował *Niezwykłą historię z dziejów toruńskiego „okrągłaka”-Jak „Żbik” uciekł z klatki.*

Sądzę, że autor we wspomnianym artykule oparł się o relację z tej ucieczki, jaką zamieścił w *Kurierze z Warszawy* Jan Nowak Jeziorański. Nie jest ona ścisła. Otóż wiele już lat temu Elżbieta Zawacka zaprosiła na posiedzenie zorganizowanego przez nią Klubu Historycznego im. Antoniego Antczaka Jana Filipskiego ps. „Kuba”, który wówczas razem ze „Żbikiem” (Stanisław Jerzy Poray Witkowski Tucholski) uciekł Niemcom, a który wówczas o tej ucieczce, ale nie z „okrągłaka”, dokładnie opowiadał. Więźniowie przetrzymywani byli w budynku przy obecnych Wałach gen. Sikorskiego, zajmowanym wówczas przez policję niemiecką, a po wojnie przez Milicję a potem Policję polską. Tylina część budynku była więzieniem-aresztem, czego ślady pozostały po dziś dzień. Fakty dotyczące ucieczki z więzienia, właśnie przy Wałach potwierdza także inny jej uczestnik Pan Alfons Władysław Klimentowski z Chełmna.

Należy dodać, że w zorganizowaniu ucieczki zaangażowani byli m.in. Bronisław Pietkiewicz ps. „Żbik”, komendant Inspektoratu AK Toruń i Maryla Sobocińska ps. „Ryśka”, referentka Wojskowej Służby Kobiet Inspektoratu AK Włocławek i członkowie Polskiej Armii Powstania.

O faktach tych mówią relacje Jana Filipskiego i Alfonsa Władysława Klimentowskiego złożone w Fundacji Generala Elżbiety Zawackiej w Toruniu, do którego zapraszamy.

Elżbieta Skerska

dokumentalistka działu: Archiwum Pomorza

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ
UL. PODMURNA 93
TEL. 0048 56 65 22 186

www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO:
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692

do księgi
Arch. Pom.

Tucholski-
Witkowski

oddaj osobiscie
SZ - 7/VIII 02

Pomoc do księgi
Tucholski
11/22

STOŁECZNA

POŻEGNANIA

L-dz. 2368 WSK 02

prekazała i kuczynska

POŻEGNANIE (25 XII 1921 – 16 XII 2001)

Jacqueline Poray-Tucholska



Jacqueline była Amerykanką. Urodziła się 25 grudnia 1921 r. w Los Angeles w Kalifornii jako córka Marii i Tomasza Huston. Rodzina jej wywodzi się od zasłużonego dla Stanów Zjednoczonych Samuela Hustona, gubernatora stanu Teksas. Zmarła 16 grudnia 2001 r. w Sun City w Arizonie, kremacja odbyła się tamże 26 grudnia. Jacqueline miała tytuł Damy Królewskiego Orderu Piastów oraz Sprawiedliwej Damy Rycerskiego Zakonu Szpitalników pw. św. Jana z Jerozolimy, powszechnie znanego jako Zakon Kawalerów Maltańskich. Zakon ten opiekuje się chorymi i biednymi; Jacqueline od 25 lat czynnie działała w tej zasłużonej charytatywnej organizacji.

W 1962 r. poślubiła naszego rodaka mjr. Stanisława Jerzego Poray-Witkowskiego-Tucholskiego, pseud. „Ryś”, „Żbik”, „Kaszub”, uczestnika kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego 1944 r., kuriera Komendy Głównej Armii Krajowej. Witkowski to jego rodowe nazwisko, ale jego odważna, wręcz ryzykancka działalność w konspiracji spowodowała represje ze strony hitlerowców. Witkowski był poszukiwany listami gończymi. W tej sytuacji przełożeni z Komendy Głównej AK polecili mu zmienić nazwisko, żeby chronić jego i jego rodzinę przed kolejnymi represjami. Po wykonaniu tego rozkazu w 1943 r. Stanisław-Poray-Witkowski stał się Stanisławem Poray-Tucholskim (Tucholski to rodowe nazwisko jego matki). Jacqueline, biorąc za męża naszego konspiracyjnego kolegę, przyjęła również jego rodowe nazwisko (po ojcu) – Witkowska.

Małżonków Poray-Witkowskich-Tucholskich, mieszkających przez wiele lat w Stanach Zjednoczonych i w Argentynie, zawsze cechowała pasja pracy społecznej i chęć pomocy bliźnim, szczególnie Polakom i w ogóle Słowianom. Świadczyła o tym np. ich działalność na rzecz Polonii obu Ameryk. Na konferencji w Białym Domu w Waszyngtonie z udziałem prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego i jego brata Roberta Porayowie uzyskali zgodę na utworzenie Polsko-Panamerykańskiej Izby Handlowej. Jej zadaniem była pomoc materialna, głównie dla Polaków, obywateli krajów Ameryki Łacińskiej oraz dążenie do poprawy i umocnienia przyjaznych stosunków między tymi krajami a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. W tym celu Porayowie powołali do życia Grupę Kapitałową typu trust i założyli Bank Oszczędnościowy z siedzibą w Kalifornii. Było to wielkie przedsięwzięcie ekonomiczne, które dało pracę wielu naszym rodakom.

Innym polem działalności małżonków Poray-Tucholskich była akcja charytatywna i bliska współpraca z Kościołem. Zorganizowali np. Fundację Przyjaciół Papieża Jana Pawła II, która w USA zbierała fundusze na budowę domu pielgrzyma w Rzymie. Przez osiem miesięcy jeździli po Stanach Zjednoczonych i zbierali pieniądze na ten cel. Aby usprawnić to kwestowanie, otworzyli filie Fundacji w sześciu stanach USA: Arizonie, Nowym Meksyku, Teksasie, Missouri, Newadzie oraz w Dystrykcie Waszyngton. Dzięki dobrej organizacji i własnej ofiarnej pracy Porayowie zgromadzili kilku milionów dolarów. Potwierdzeniem wielkiego ich wkładu w budowę tzw. Domu Polskiego im. Jana Pawła II w Rzymie są umieszczone tam tablice imienne darczyńców: jedna nad wejściem do kaplicy, druga – na portalu głównego budynku domu pielgrzyma.

Inny przykład ofiarności i pracy społecznej małżonków Poray-Tucholskich to pomoc organizacyjna i finansowa przy budowie Domu Sierot na Górze Oliwnej w Jerozolimie. W Palestynie działali pod auspicjami Zakonu Rycerskiego Kawalerów Maltańskich, ponieważ oboje byli Rycerzami Maltańskimi. Pomagali też przy uzyskiwaniu stypendiów dla niezamożnych studentów, głównie pochodzenia słowiańskiego na uniwersytetach amerykańskich w Arizonie i Kalifornii. Osobną kartę zasług dla Polski i Polonii w obu Amerykach stanowi wkład Poray-Tucholskich w organizację harcerstwa polskiego w USA i w Argentynie.

Jacqueline Maria Poray-Witkowska-Tucholska całym swoim życiem udowodniła, że pracowała dla dobra i ukochała dwie Ojczyzny: Stany Zjednoczone i Polskę. Zgodnie z ostatnią wolą urna z Jej prochami spoczęła na polskiej ziemi w niszy-krypcie ufundowanej przez małżonków Poray-Tucholskich w Kolumbarium Panteonu Żołnierzy Polski Walczącej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 23 lutego 2002 r. Na mszy żałobnej w kościele św. Józefa na Powązkach w imieniu Koła Komendy Głównej Armii Krajowej SZ ZAK, którego członkiem jest Mąż Zmarłej, wygłosiłem przemówienie pożegnalne, po czym nastąpiło przeniesienie urny z prochami s.p. Jacqueline na cmentarz do Panteonu ŻPW. Urnę z prochami ukochanej żony niósł osobiście nasz Kolega mjr Stanisław J. Poray-Tucholski w otoczeniu rodziny z kraju i z zagranicy oraz licznych przyjaciół.

FILIP TRZASKA, POR. „SIDLECKI”

Witkowski Szape K. d. p. m.

III/3. Materiały dotyczące okupacji - Witkowski
Stanisław (Inchowski Stanisław):

1. Mszkopie wlotek akcji "A" - Listpost k.3 s.1-3
oraz „Diesen Krieg...” (koperta)



Witkowski Stanisław

III/3 Młotki akcji "W" k. 3 5.1-3



LUFTPOST

Von der Royal Air Force
abgeworfen
No. 18
Oktober 1941

Verboten
überall, wo
die Wahrheit
verboten ist

Nun kämpfen wir schon das dritte Jahr. Wir, Engländer, vergrößern von Tag zu Tag unsere Streitkräfte, schon haben wir die Überlegenheit über eure Luftwaffe, zur See sind wir die Herrscher. Und ihr Deutschen erschöpft von Tag zu Tag immer mehr eure Kräfte, verliert Kriegsmaterial, verliert Flugzeuge, verliert immer mehr Soldaten. Wenn man das Verhältnis der beidseitigen Verluste während des Weltkrieges 1914—1918 ins Auge fasst, so sind im Vergleich damit eure Verluste von Kriegsbeginn an schon heute 30-mal so gross, wie die unserigen. Bedenkt aber, dass die Hauptstreitkräfte Englands überhaupt noch nicht im Kampf stehen!

JE LÄNGER KRIEG, DESTO GRÖßER UNSERE MACHT.

Unsere Bestellungen an Kriegsmaterial für die Jahre 1942 und 1943 werden euch eine Macht zeigen, wie ihr sie noch nicht geschaut habt.

SCHON HEUTE IST DIE RAF STÄRKER ALS EURE LUFTWAFFE

Die Einwohner Deutschlands wissen davon etwas zu erzählen. Im Laufe von 3 Wochen haben wir auf das Ruhrgebiet mit Krän und auf Bremen 2.500 Tonnen Bomben abgeworfen. Das ist aber erst der Anfang. Ihr werdet Augen machen, was während der langen Wintermonate alles vor sich gehen wird. Wir werden uns nicht auf West- und Norddeutschland beschränken, wir werden über dem ganzen Territorium Deutschlands und der Besetzten Gebiete erscheinen, überall dort, wohin wir schon jetzt Aufklärungsflüge unternehmen. Anstelle der Flugblätter werden aber dann Bomben vom Himmel fallen.

Eure Propaganda hat die Blockade Englands zur See angekündigt. Wollt ihr vielleicht wissen, wie diese Blockade in Wirklichkeit aussieht? Jede Woche laufen in unsere Häfen 850.000 Tonnen Waren ein, 2.000 Schiffe fahren ohne Unterbrechung ab über Meeren und Ozeanen mit dem Kurs auf England. Unsere Transporte werden bis zu den Gestaden Islands von der Kriegsmarine der USA gesichert. Eure Unterseeboote werden rasch und gründlich erledigt. Die Zahl der von euch versenkten Schiffe Englands und der verbündeten Staaten sinkt immer mehr: im April sind 589.000 Tonnen, im Mai 497.000 Tonnen, im Juni 329.000 Tonnen und im Juli 164.000 Tonnen versenkt worden. Hingegen wächst die Zahl der von uns versenkten deutschen und italienischen Schiffe, von denen wir bereits über 1.200.000 Tonnen, also 1/3 der Gesamttonnage der Achsenmächte versenkt haben.

IHR HABT JETZT GEGEN EUCH SOLCHE MÄCHTE, WIE ENGLAND, AMERIKA, RUSSLAND.

RAF

Alle von euch unterjochten Länder lauern auf den Augenblick eurer Niederlage. Lasset ihr euch denn wirklich von eurer verlogenen Propaganda einreden, dass ihr die ganze Welt erobern werdet?

LUFTPOST

Von der Royal Air Force
abgeworfen
No. 18
Oktober 1941

Nun kämpfen wir schon das dritte Jahr. Wir, Engländer, vergrößern von Tag zu Tag unsere Streitkräfte, schon haben wir die Überlegenheit über eure Luftwaffe, zur See sind wir die Herrscher. Und ihr Deutschen erdoppelt von Tag zu Tag immer mehr eure Kräfte, verliert Kriegsmaterial, verliert Flugzeuge, verliert immer mehr Soldaten. Wenn man das Verhältnis der beiderseitigen Verluste während des Weltkrieges 1914-1918 ins Auge fasst, so sind im Vergleich damit eure Verluste von Kriegsbeginn an schon heute 30-mal so gross, wie die unseren. Bedenkt aber, dass die Hauptstreitkräfte Englands überhaupt noch nicht im Kampf stehen!

JE LÄNGER KRIEG, DESTO GRÖßSER UNSERE MACHT.

Unsere Bestellungen an Kriegsmaterial für die Jahre 1942 und 1943 werden euch eine Macht zeigen, wie ihr sie noch nicht gesehen habt.

SCHON HEUTE IST DIE RAF STÄRKER ALS EURE LUFTWAFFE

Die Einwohner Deutschlands wissen davon etwas zu erzählen. Im Laufe von 3 Wochen haben wir auf das Ruhrgebiet 107 871 und auf Bremen 2.600 Tonnen Bomben abgeworfen. Das ist aber erst der Anfang. Ihr werdet Augen machen, was während der langen Winternächte alles vor sich gehen wird. Wir werden uns nicht auf West- und Norddeutschland beschränken. Wir werden über dem ganzen Territorium Deutschlands und der Besetzten Gebiete erscheinen, überall dort, wohin wir schon jetzt Aufklärungsflüge unternahmen. Anstelle der Flugblätter werden aber dann Bomben vom Himmel fallen.

Eure Propaganda hat die Blockade Englands zur See angekündigt. Wollt ihr vielleicht wissen, wie diese Blockade in Wirklichkeit aussieht? Jede Woche laufen in unsere Häfen 850.000 Tonnen Waren ein, 2.000 Schiffe fahren ohne Unterbrechung auf allen Meeren und Ozeanen mit dem Kurs auf England. Unsere Transporte werden bis zu den Gestaden Islands von der Kriegsmarine der USA gesichert. Eure Unterseeboote werden rasch und gründlich erledigt. Die Zahl der von euch versenkten Schiffe Englands und der verbündeten Staaten sinkt immer mehr: im April sind 589.000 Tonnen, im Mai 497.000 Tonnen, im Juni 329.000 Tonnen und im Juli 161.000 Tonnen versenkt worden. Hingegen wächst die Zahl der von uns versenkten deutschen und italienischen Schiffe, von denen wir bereits über 1.200.000 Tonnen, also 1,3 der Gesamttonnage der Achsenmächte versenkt haben.

IHR HABT JETZT GEGEN EUCH SOLCHE MÄCHTE, WIE ENGLAND, AMERIKA, RUSSLAND.

RAF

Alle von euch unterjochten Länder lauern auf den Augenblick eurer Niederlage. Lässt ihr euch denn wirklich von eurer verlogenen Propaganda einreden, dass ihr die ganze Welt erobern werdet?

III/3/3

**LONDONER
RUNDUNG**
 Sendungen in deutscher Sprache
 Nummer 114 Dienstag, August 1941
 2.00, 6.00, 8.00, 11.00, 14.00, 17.00
 18.00, 18.00, 20.00, 21.00, 23.00 Uhr
 (Deutsche Sommerzeit)
 Willkürungen: 89 und 713 Meter
 präzisionsrichtig nach 25, 31, 41, 261 und
 383 Meter.

Diesen Krieg werdet ihr nicht gewinnen.

Was er euch bringen wird, das ist: Tod, Vernichtung, Elend, Hunger. Je länger ihr diesen Krieg führen werdet, desto furchtbarer wird eure Niederlage sein.

DIESEN KRIEG WERDEN WIR GEWINNEN!!

Ihr sollt daran denken: wir wollen nicht den Untergang Deutschlands, wir wollen nur mit dem Hitler-Deutschland aufräumen. Hitler und seine nazistischen Bonzen, die sind es, die diesen Krieg entfesselt haben, dessen furchtbare Folgen das ganze deutsche Volk zu spüren bekommen wird. Hitler ist es, der euch die Fesseln der Knechtschaft angelegt hat und euch durch Terror in Knechtschaft hält und der es nunmehr versucht, auch anderen Völkern ihre Freiheit zu rauben.

So lange das Regime Hitlers in Deutschland herrscht, wird kein Mensch mit euch unterhandeln wollen.

Hitler und sein Regiment, das sich auf Gewalt und Terror gründet, muss vernichtet werden und wird vernichtet werden.

Ihr könnt dies allein tun. Umso besser für euch und umso eher wird der Krieg zu Ende sein. Aber wenn wir das tun, umso schlimmer für euch, denn auch ihr werdet an den Folgen dieser Abrechnung zu tragen haben.

Noch ist es nicht zu spät. Noch habt ihr die Wahl. Ihr müsst euch entschließen: was ist euch lieber, das Schreckenregiment Hitlers und seiner Verbrecherbande oder die ganze Zukunft eurer Heimat?

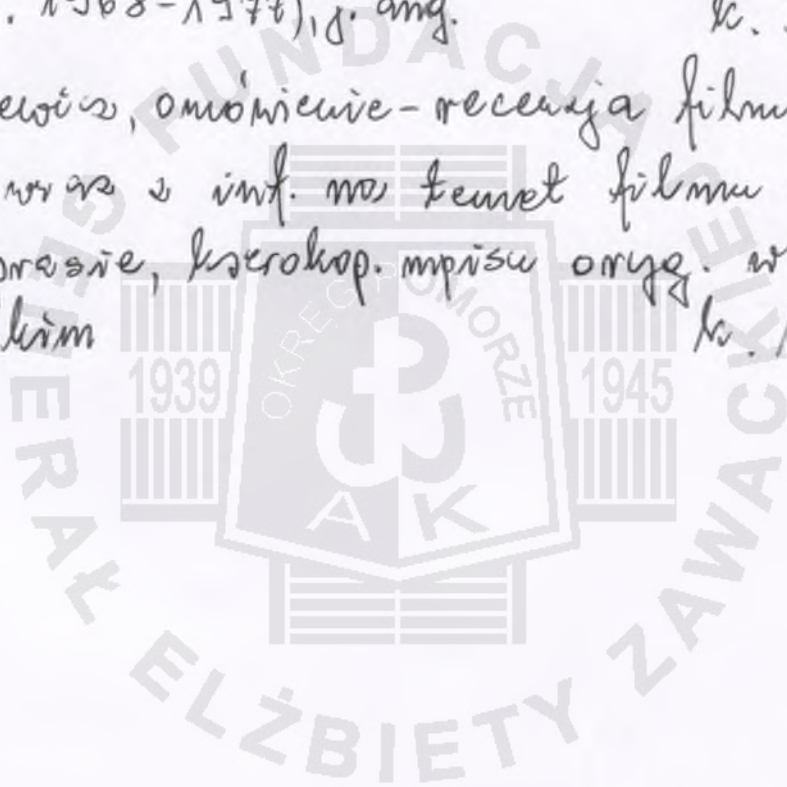
Denket daran: je länger der Krieg dauert, umso gewaltiger unser Sieg, umso furchtbarer eure Niederlage und die Verwüstung eurer Heimat.

Wir bringen Befreiung den von euch unterjochten Völkern, und euch bringen wir Befreiung vom Terror und von der Knechtschaft Hitlers.



III/5. Materiały inne - Witkowski Stanisław
(Tucholski Stanisław)

1. Doświadczenia różnych osób z lat 1968-1986,
rękopisy, kserokop. k. 5 s. 1-5
2. Materiały i korespondencja gen. Tadeusza
Petryńskiego w sprawie filmu "Głubal", mpisy
kserokop. (l. 1968-1977), j. ang. k. 5 s. 6-10
3. R. Staniewicz, omówienie - recenzja filmu
"Głubal" wraz z inf. na temat filmu w
polskiej prasie, kserokop. mpisu oryg. w
j. angielskim k. 12 s. 11-22





DAL VATICANO 23 aprilis 1964

SECRETARIA APOSTOLICA
IN SUA SANCTA

N. 21190

Rever. Pater,

Tibi significare gaudeo me Augusto Pontifici volumem
tradidisse ab te exratum atque huc humaniter missum, quod
inscribitur "siczkiec uczenia sarkbiwskiego".

Fato fore ut summodum laeteris, cum scias Christi Vica-
rium huiusmodi tuis percceptum habuisse, quippe quod novo
luculentoque testimonio ostendat, quem impenso amoris pieta-
tisque studio in Apostolorum Principia Societatem officiaris
et episcopas.

Quo de obsequii pigrore plurimas tibi esse gratias,
Beatissimus Pater hoc opus tibi vultu gratulatur, per quod
demonstras, Adamum Mickiewicz, summi Polonae poetam, a Mattha
Cesario Sarbiewio e Societate Jesu pendere, qui Horatii christia-
ni nomen meruit, atque ab eodem sumis sententias et ingenii venas
hausisse.

Mibenter igitur sanctitas tua ponderoso huic libro
expectatos successus exoptat, tibi que uberrima Dei auxilia et
sollicita precatur, quorum auspicio Cuneque benevolentiae testem
Apostolicam Benedictionem tibi tuisque caris atque incertis
peremeriter impertit.

Interim, animi meum gratum tibi declaro ob operis exemplar
et tibi comiter oblatum, meque, ea qua per est assimatione,
profiteor.

Tibi addictissimus

Rev. no Petri

P. JOSEPH WARSZAWSKI S. J.

Humani

H. J. Card. Bugnani

III/5/1

Niezapomniajcie o „Zbickowi”

f. S. J. Soray - Tucholskiem

na panistwie

wspolnie przez 10 dni: 14 dni: 14 dni:

1944 roku -

i w nastepujacych

wspolnie i dalszym: i wspolnie w nastepujacych

wspolnie w nastepujacych: 14 dni: 14 dni:

ojciec Pawel

Rzym, 14 kwietnia 1968

20 lat temu

Wielkiemu Dziśaczowi

W sprawie Książki i Żołnierzy

W. S. J. Boray. Tucholakiem,

Wierzę w najpiękniejszą

szkołę ludzkości i w jej

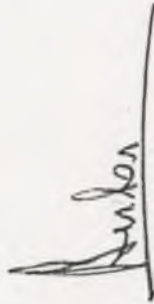
nieustraszone

byłoby wspaniałe Boże

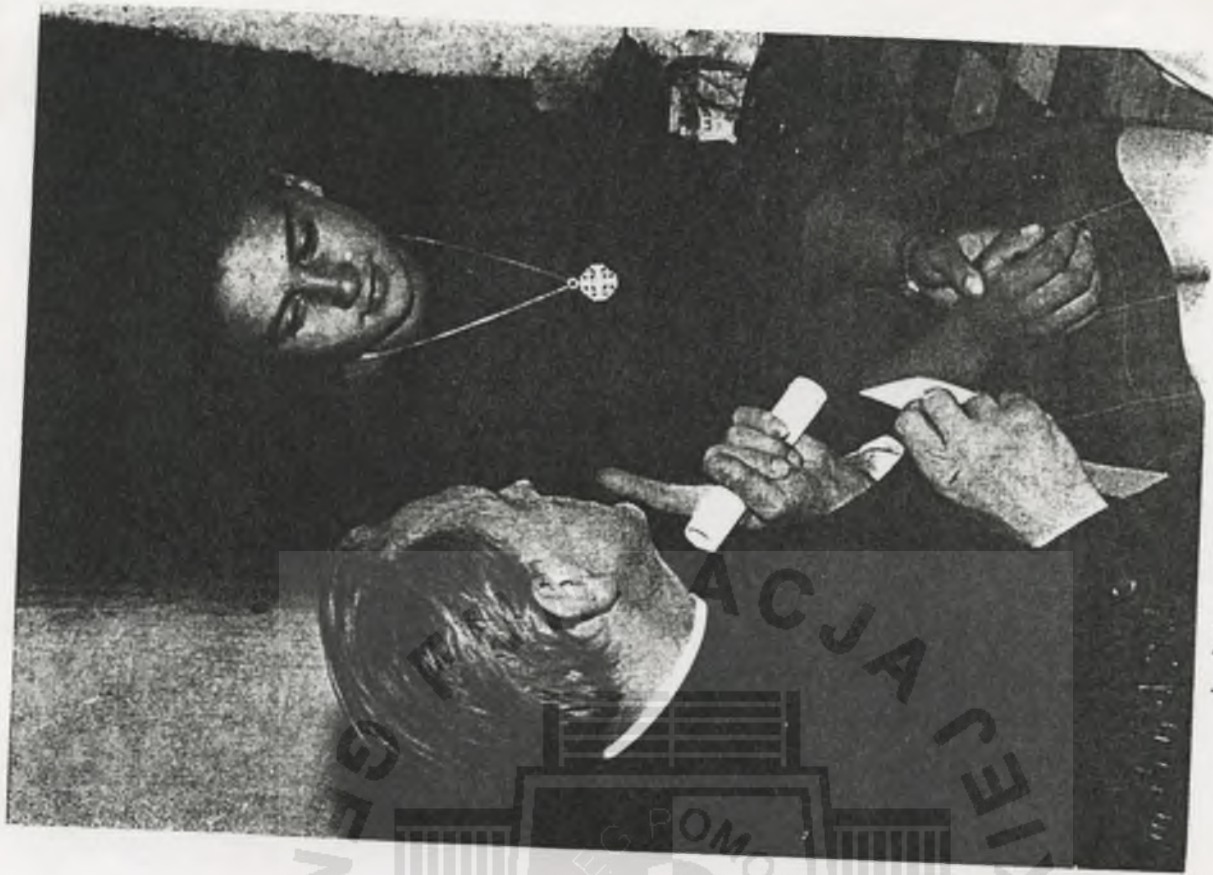
ciężkie wiatry i rozpuszczone

szkolenie od lat dawno.

W. S. J. Boray



24.11.1965



1. Autor — w rozmowie z Conchitą;
(29.9.1965) — w kuchni mieszkanca.

III/5/2

Ks. Józef Warszawski, T.J.

STUDIA

NAD

WYZNANIOWOŚCIĄ RELIGIJĄ

MARSZAŁKA

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Bohaterstwa Kuriera Akcji N

pseudo "Złotowi"

a wprost wice wicekronenherzoga

foliujemu w literaturze Analityk

Kochanemu "Siostra"

blony dopiero w Szwajcarii Mieszka

za porównania Unitowarup fur war

wyplak Jana Pawła II

zapomniał odwrócić zegary

z Włocławca. Pędził nie niemi

w miastach chrześcijańskich -

Rzym 1978

Ps. Rod sp. br. dr. Warszawa 1978
Jako "Personale", wybitny mój
Rod "Sławików" 1995

LONDYN 1978

11/5/3

III/5/4



"ZBIK" — STANISŁAW WITKOWSKI
Kurier Akcji "N"

Kochanemu "Zbiku" - bohaterstwu
kierownika Akcji "N" nie pamiętam w mojej
pracy i niezapomnianych wspólnych przeżyciach
z przeszłości z tej książki

autor "Zbik"

Washington, 11 września 1978. "Grote"

Pann Stanisławowi
w "Lbiku" dziełem
Zemianom AK Akeji "N"
i nie tylko...
z praktycznym poobikowaniem
za pomocą i pomysły
Irene Rowcche

Sopotulok 5-XI-1986R

III/K/5



A2a

Editor: Agencja PRESSPOL
Kopernika 34, 00-336 Warszawa, Poland
tel. 27-72-31



MERCURY INTERNATIONAL

7/15/68

July 12, 1968

General Dłw. Tadeusz Pelczynski
c/o Col. K. Iranek-Osmecki
43a, Emperor's Gate
London, S.W.F., Great Britain

Dear General Pelczynski:

We are honored to associate our group with the Polish Social and Cultural Association and the other Polish groups described to us by Captain S. J. Poray-Tucholski.

Captain Poray-Tucholski's tireless efforts are now beginning to bear financial profits for all his endeavors. We hope the production and distribution of the film "The Fortune Hunters" will be just the beginning of a long and fruitful association.

As outlined in the enclosed agreement between the Polish Social and Cultural Association and Mercury International Productions, the percentage share for the Polish group will be 35% of the net profits.

The Polish Social and Cultural Association will be the legal limited partner with Mercury International Productions and whatever percentage agreements you and your group will make with the Polish Social and Cultural Association will be a separate agreement between your various groups.

Hoping to meet you soon in London.

Sincerely yours,

Robert Kinoshita
President

RK:rs

POLISH SOCIAL AND CULTURAL ASSOCIATION LIMITED
POLSKI OŚRODEK SPOŁECZNO-KULTURALNY

11/15/7

Telephone : 01-584 2363

9 PRINCES GARDENS
LONDON, S.W.7

17th July 1968.

Robert Kinoshita, Esq.,
President,
Mercury International,
6812, La Tijera Boulevard,
Los Angeles,
California 90045,
U.S.A.

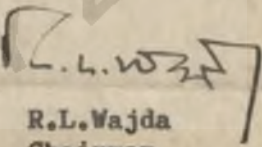
Dear President Kinoshita,

I acknowledge with thanks the receipt
of your letter of the 12th July, 1968.

I appreciate your offer very much,
and the Council of the Association will consider it in very
near future. As I mentioned already to Mr. Poray-Tucholski
we have to pass it to our Solicitors to advise us on the
way we proceed particularly as far as the letter of credit
from us is concerned.

Thank you very much once more.

Yours sincerely,


R.L. Wajda
Chairman

Gen. bryg. T. Pełczyński
11. Leopold Road, London, W.5.

23 sierpnia 1968

11/5/8

Mr. S. J. Poray-Tucholski,
Polish Chamber of Commerce,
Los Angeles, California.

Szanowny Panie Kapitanie!

W załączeniu przesyłam kopię listu, który wysłałem do pana Roberta Kinoshita w związku z propozycjami Panów finansowania produkcji filmów.

Wydaje mi się, że bardziej realne byłoby poszukanie kooperacji finansowej pośród Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Załączam wyrazy poważania i pozdrowienia

T. Pełczyński
T. Pełczyński

1 Zał.

POLISH SOCIAL AND CULTURAL ASSOCIATION LIMITED

POLSKI OŚRODEK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Telephone : 01-584 2363

C O P Y.

9 PRINCES GARDENS

LONDON, S.W.7

3rd August, 1968

Robert Kinoshita, Esq.,
President,
Mercury International,
6812, La Tijera Boulevard,
Los Angeles,
California 90045,
U. S. A.

Dear President Kinoshita,

I refer to your letter of 12th July and my letter of the 17th July.

I have just received our Solicitors opinion concerning your kind offer of a limited partnership between Mercury International Production Inc. and Polish Social and Cultural Association Ltd., to produce and distribute motion picture films.

I am afraid Solicitors opinion is that for our Association to make an investment in this venture is not within the powers contained in our Memorandum of Association, and therefore for this and other reasons the required consent from the Charity Commissioners can not be expected. Apart from the above basic difficulty there are several other legal and financial problems, which in the opinion of our legal advisers would not meet with the approval of the Charity Commissioners.

I would like to say that the Polish Social and Cultural Association Ltd. highly appreciates your kind and generous offer, but due to the circumstances beyond its control is not able to accept it.

Yours sincerely,

Rw.
R.L.Wajda
Chairman

cc. General Div. Tadeusz Pelczyński
Colonel K.Iranek-Osmecki
Mr.S.J. Poray-Tucholski



THE JOINT CHIEFS OF STAFF
WASHINGTON, D.C. 20301

11/5/10

THE JOINT STAFF

28 April 1977

MEMORANDUM FOR INTERESTED SPECIAL OPERATIONS AND EAST
EUROPE AREA SPECIALISTS

Subject: Special Showing of Foreign Film

1. The Polish WW II guerrilla warfare film "Hubal" announced for showing in 5A1070, 1500-1620 today arrived from the Naval Academy last night.
2. Actual preview of the film reveals that it is not the 80 minute version originally announced. It is the original uncut 2 hour 15 minute epic. Therefore, part 1 (80 minutes) will be shown today. The remaining reels (55 minutes) will be shown in 5A1070 at 1430, Friday, 29 April.
3. Review also reveals that the organizational and tactical aspects of guerrilla warfare are treated minimally. This film focuses more on the resistance of a single Polish cavalry unit. The film has many scenes reminiscent of "Dr. Zhivago." It is also full of religious symbolism and religious scenes which make it all the more remarkable for having been produced in a Communist controlled country. These and other obvious symbols provide added reasons for its suppression at the behest of the Soviet Union.
4. Of interest to Area Specialists will be the measure of traditionally strongly held attitudes of Poles towards resisting invaders, and what this implies for the Soviet Union.
5. The film is open to anyone who desires to see this unique product of an ostensibly Communist controlled country.

C. E. Skoien

C. E. SKOIEN
Colonel, USA
Chief, Special Operations
Division, J-3

III/5/11

"HUBAL:" A POLISH FILM PHENOMENON

by
Lt Col Paul R. Stankiewicz

The year 1973 in Poland witnessed what one writer called "the biggest film success" of the post-war era.¹ Its popularity exceeded that of any previous film, and its hero became a national phenomenon, engendering books, articles and souvenir statues in the stores.

The film, "Hubal," is about the first man in W.W. II to lead a resistance against the Germans. When the massive German onslaught overwhelmed the Polish Army in September-October 1939, Major Henryk Dobrzański was deputy commander of the 11th Lancer Regiment. The commander of the decimated regiment decided to cease fighting on the night of 23/24 September, just before Warsaw fell.

In an act of individualism and heroic élan so familiar in Polish culture, Dobrzański refused the order, assumed the command of the surviving 130 men, and obtained their pledge to continue the fight. Abjuring the partisan's civilian clothing, Dobrzański pledged never to remove his Polish uniform - a pledge he kept to the day of his death. He adopted the nom de guerre "Hubal" and began a new page in the long history of Polish heroism.

Hubal had several reasons for his dramatic decision. First, he saw continuation of the battle as a military necessity. In the film, he says: "We are the bridge between September and the Spring." He was not speaking metaphorically. There was wide belief that Spring would witness a major offensive by Poland's French ally, if only elements could hold out until then. Of course, France, with her modern 5 million man army, never raised a finger in aid. In fact, despite all that preparation time, France collapsed in fewer days than the resistance of the single Polish city of Warsaw did, alone and without a large British Expeditionary army.

Secondly, Hubal saw a necessity for providing a legal and moral anchor to the shattered Polish state. Hubal says: "We shall continue to fight not merely as a demonstration. We shall fight to uphold the continuity of the State." In the film, Hubal assumes this role when he confirms the execution of a local criminal.

To maintain legal continuity, Hubal calls his unit: "Special Detachment of the Polish Army." Ironically, this unit did not stop fighting until June 1940 - the awaited "Spring" - after the fall of France and 2 months after the death of its leader.

11/5/2

Finally, Hubal saw his continuation of the battle as a moral necessity. In the midst of the shock, bewilderment and uncertainty of defeat, Hubal raised the defiant standard of Polish patriotism from the dust. He became the rallying point for all who shouted a defiant "No!" to the barbaric German hordes which had poured over the Polish land.

This 3 hour long historical epic was made in 1973. It was directed by Bohdan Poręba. The simple and stirring music was composed by Wojciech Kilar. And the film's sheer cinematic beauty, reminiscent of "Dr. Zhivago" or "Lawrence of Arabia," was the responsibility of Tadeusz Wieżan.

Hubal is played by Ryszard Filipiński, widely recognized for capturing the complex character and evolution of Hubal. Other Hubalczycy were: Captain Kalenkiewicz played by Tadeusz Janszar, Captain Sołtykiewicz by Emil Karewicz, Father Ptasiński by Kazimierz Wichniarz, Father Mucha by Zygmunt Malanowicz, Colonel ("Miller") Okulicki by Józef Nowak, and the effervescent Teresa by Małgorzata Potocka.

Poręba painstakingly established authenticity and continuity with the actual historical person and events. All of the film's characters are authentic. In fact, the young village boy at the end of the film being forced to identify Hubal's body is Tadeusz Laskowski, the son of the actual boy, Zygmunt Laskowski, who appears as his own father.

The exact spot where Hubal was killed is where the death scene was filmed. And the church scene in Poświętno is the same church where Hubal marched his men to hear mass. In fact, many of the parishioners in the film were actually present in the church that Christmas Day in 1939.

To understand the film, we should know something about the background and character of Dobrzański-Hubal. Born to a noble family, Hubal entered the army at the age of 17. He served in Piłsudski's Polish Legions which liberated Poland. He was a born leader of men and earned a wide reputation for traditional Polish cavalry dash and bravery. He was popular with his men and his brother officers. The cross of the Virtuti Militari he wears in the film, Poland's highest decoration for valor, was won for heroism in World War I.

Hubal was also something of a problem officer. He was always outside of the mainstream of careerists and was a problem to his superiors. He was repeatedly shifted from one cavalry regiment to another, and he had not been promoted in 12 years. An extreme individualist among a nation of individualists, Hubal knowingly destroyed his chance for promotion.

III/15/13

In one of the film's late scenes, Hubal recounts how he antagonized the Army command during a pre-war military exercise in Volhynia. A planned 3 day maneuver was ended in one day when Hubal, placed in command of one lancer regiment, forded the river the very first night, taking the opposing regiment by surprise, and capturing its entire staff. This act ended his chance for promotion to lieutenant colonel. floje = gen.

Hubal was raised in an atmosphere of Polish cavalry tradition and patriotism. His grandfather, whose memory he cherished, was a hero of the long and bloody anti-Russian Uprising of 1863. When Hubal began his own road to martyrdom he was no longer a young man. He was then 42.

The film itself faithfully reproduces the atmosphere of pre-war Poland, without the interjection of Marxist themes. In fact, religious themes, symbols and priests, so inextricably interwoven into Polish life and culture as to be virtually inseparable, are portrayed with understanding and sympathy.

In country houses and peasant huts, Madonnas, crosses and holy pictures are prominent backdrops for important scenes for Hubal. Director Poręba didn't even overlook the age old Polish custom of making the sign of the cross over bread when Teresa apportions a loaf among the Hubalczycy.

In what must rank as the most beautiful and moving scene of the entire film, Poręba movingly portrays the scene on Christmas Day in 1939 when Hubal dramatically marches his troopers into the church of Poświętno to hear Christmas Mass. This scene, it has been recalled, bears striking resemblance to the scene at the end of Part II of Sienkiewicz's epic trilogy, Potop (The Deluge), where Pan Wołodyjowski leads his lancer regiment into the church at Upita.²

At Poświętno, a hush falls over the parishioners at the sound of marching boots and the appearance of uniformed Polish soldiers, 3 months after the Germans announced that the Polish Army no longer existed. At this incredible sight during the humiliation of German occupation, the congregation begins to sing the ancient and revered Polish hymn, Boże Coś Polska (God Save Poland). As the voices swell in reverence and patriotic fervor, the ageless words of this uniquely Polish patriotic-Catholic hymn take on substantive meaning for a Poland in the dark night of Nazi rule.

More important, no Pole in 1973 or after can witness this scene and hear these words without recognizing their significance for a Poland not yet free. It was a point not lost on the Polish public or the Soviets.

III/15/14

The film is preceded by a cinematic prelude of actual September 1939 footage of Warsaw and the voice of its courageous mayor, Stefan Starzyński. He was later murdered by the Germans in Sachsenhausen for causing the Germans to require a massive 3 week long ~~seige~~ siege to take Warsaw.

The film begins, as it will end, with another symbol dear to Polish life and culture - horses. It begins with that special sound which must be passed in the genes of every Pole - a horse's hooves beating upon Polish soil.

Throughout the film, horses - those magnificent Polish horses - are never far from view or action. Hubal's horse, which he receives early in the film, is a magnificent gray Arabian stallion.

In peacetime, Hubal was an internationally famous Olympic horseman who won many international prizes for Poland. The Pastor alludes to this when he shows Hubal an album with news clippings of Hubal's earlier triumphs. When Hubal asks the priest to burn them, he is clearly breaking with his past; there is no turning back to nicer days. Nothing can deter him now from his mission and destiny.

Significantly, German articles on Hubal found it difficult to separate horse from horseman. In 1968, one article published in the Frankfurter Allgemeine Zeitung by Gunther Elbin was entitled: "The Major on His Steel Gray Steed." Another by a former German intelligence officer in the division which hunted down Hubal, Dr. Heinrich Schreihage, was entitled: "The Polish Rider on His Gray Charger."

During the war, the Germans had other names for Hubal. He was commonly called der tolle Major ("the mad Major"), in awe of his unflinching bravery against all odds. General of Cavalry vonder Lippe called him der Schimmel Major ("the ghost Major").

Whether charging armored cars, standing outside church; being trained, placed in barns, or selected in a stable; or being shot when wounded by the young chaplain; the horses are ever present. In the end, they become symbolic of a nation with a centuries old reputation for unequalled horsemanship and purebred Arabians.

In one of the last scenes after Hubal is killed, the camera pans to a nearly soundless scene in slow motion: German soldiers on foot trying to round up the riderless Polish horses led by the gray stallion. They run and resist until overwhelmed - even Polish horses will not surrender.

III/5/15

Horses provide the occasion for what has been interpreted as another basic theme of this film - anti-Russian nationalism. It takes place at the Potocki estate where Hubal's men are invited to take their pick from this wealthy family's racing stables.

The lady remarks how her grandparents had also provided horses for the Polish insurrectionists of 1863. The point is that the 1863 Insurrection was against the Russians. She also observes how history repeats itself, "the same thing over and over again." In the context of 1973, this has been taken as a veiled reference to the long Polish tradition of fighting the Russians, the volatility of Poles under Russian rule, and the apparent willingness to undertake the fight over and over again.

Other symbols with double meanings for Poles can be found throughout the film: The picture of Kosciuszko, leader of the 1794 revolt against the Russians. The repeated playing or singing of the Polish national anthem at moments of crisis and rededication.

It should be remembered that the Polish national anthem has a particularly anti-Russian origin. The anthem, Jeszcze Polska Nie Zginęła (Poland Has Not Perished While We Live), was written by a young anti-Russian deputy to the Polish parliament, Joseph Wybicki, during the period of Russian dominance over Polish internal affairs in the late 18th century. Wybicki was also a compatriot of General Dąbrowski, a leader of the Polish Legion fighting in Italy for Napoleon, including against Russians. The anthem became one of the songs sung by the Polish V Corps of Napoleon's Grand Armée in the 1812 invasion of Russia.

Another possible anti-Russian symbol is one of the officers highlighted early in the film, Captain Maciej Kalenkiewicz, who was not killed by the Germans, but by the Russians. He served with Hubal until November 1939, then made his way to England. He became one of the first Poles to parachute into Poland in 1941 to lead resistance operations. He was later commander of the 77th Infantry Regiment of the Polish Home Army, and was killed in battle with the Soviet Army August 21, 1944, near Białystok.

In yet another scene, while Hubal and another officer are sitting in front of a village hut discussing proper tactics, the other officer remarks that he too has had some combat experience. Significantly, the only combat experience for the Polish Army prior to W. W. II was the 1920 war with the Soviet Union - a war Poland won. This allusion to the Polish defeat of the Red Army was also duly noted by the Soviets.

III/15/14

The most vivid anti-Soviet scene is that in Kozienice Forest early in the film. Hubal's unit comes across the corpses of another Polish cavalry unit lined up in a row in the still smoldering forest. Ostensibly a German atrocity, the symbolism of this scene literally cries out "Katyn." Even the infamous photos resemble it. The Katyn Forest Massacre was carried out by the Soviet Army against 15,000 Polish officer prisoners in April 1940. No Pole witnessing this scene can miss its message.

Other allusions to the Soviets may be only in the eyes of the beholder. But if perception is the basis of reality, then this is what many Poles perceived. In a late scene when Colonel "Miller" brings orders to disband the unit because resistance is premature, a young lieutenant exclaims: "Premature! After Austria and Czechoslovakia?" Czechoslovakia has been interpreted here as referring not to 1938, but to 1968, when Soviet divisions invaded in August 1968 to suppress Dubcek's "Socialism with a human face," the "Prague Spring."

In Poland, where the use of some Polish troops in the 1968 invasion was bitterly debated behind closed doors, and where a strong tendency exists to strain at the Soviet leash, this has been perceived as a subtle message that it may not be premature to prepare to resist an occupier.

Another remark in the same scene concerning the non-existent help from France and England, "if alliances are scraps of paper," has been interpreted in the context of 1973 as how meaningless Soviet treaties of friendship are with fellow Socialist states when they decide to act to preserve hegemony.

This powerful film on the moral strength and tradition of resistance of an awakened Poland was correctly perceived by the Soviets as a dangerous latent threat, and they acted. According to an East European expert at the State Department, Dr. Dale Herspring, this film was suppressed in Poland for a time at the behest of the Soviet Union, after only a 4 month run. In connection with the film, Dr. Herspring related the following anecdote to this writer.

While escorting Senator Hugh Scott in Warsaw during this period, Herspring knew that the film was being suppressed and that the popular souvenir statues of Hubal on horseback were disappearing from the stores. Passing one of these stores while Senator Scott was talking to him, Herspring spotted a remaining statue still on sale. He raced into the store to seize his prize, leaving a bewildered American senior Senator on the streets of Warsaw talking to himself and wondering how his escort disappeared.

11/15/17

While this film is a celebration of Polish nationalism and possibly a veiled message as to what the Soviets can expect should they try to repeat their invasion in Poland, it is also an authentic account of Polish resistance to the Germans.

In this respect, the Polish stereotype of the German predominates in two-dimensional characterizations: brutal, unfeeling, unethical, methodical and always technically superior, but ethically and spiritually inferior; brave behind armor, but incapable of fighting like Poles, in the open, sabres in hand. This image is confirmed by a post-war survey.³

The dull, plodding, methodical and robot-like image of the German is reinforced by scenes of the Germans' own practices. For example, the Germans are always behind a camera, methodically recording their own most heinous acts. Click, click, click at the pit where the Germans have just carried out a mass execution of the village men. Click, click, click of the body of Hubal. Two of these German photos of Hubal's body can be seen in the October 1966 and May 1969 American editions of Poland magazine.

One scene shows a German armored car appearing out of the woods with its commander peering through binoculars which never leave his face. In this imagery, he becomes faceless and the binoculars are part of him like the eyes of some robotlike monster, and the rest of his body is part of his vehicle.

This German Army, priding itself on its efficiency, was continually being made to look the fool by Hubal's brilliant operations. After all, the Polish Army had long been destroyed and Poland was a conquered nation. How could an organized, uniformed Polish Army unit still continue to defy the might of the invincible German war machine.

Operating mainly in the Świętokrzyskie (Holy Cross) Forests in northern Kielce province, Hubal employed his small band brilliantly against increasingly overwhelming German military forces.

When he assumed command of the decimated lancer regiment, it had 180 men left. This band was gradually reduced in battle to 11 men. Then Hubal headquartered for 6 winter weeks in the village of Gałki. There, as in the film, he accepted new recruits until he rebuilt his force to 320 men, complete with newly made uniforms. His force consisted of a cavalry squadron, an infantry company, and a heavy machine gun troop.

He enforced strict military discipline and procedures, from a morning reveille to an evening tattoo. Villagers donated food,

11/15/18

village girls acted as couriers, and his civilian network in the Kielce region is estimated to have encompassed several thousand people.

Hubal inflicted heavy losses on the Germans, particularly at Huciska. Later, no less than 3 SS regiments and 3 Field Gendarmerie battalions supported by armored cars surrounded his unit at Suchedniów Forest. Down to 100 men, Hubal broke out of the German vise.

In their growing humiliation, the German Army struck out at the helpless. In whatever village Hubal's unit stayed, the Germans carried out massacres of the civilians. With increasing barbarism, the Germans murdered 20 men at Huciska, 50 at Gałki, 65 at Szałas, and 279 at Skłoby. All this in the month of April 1940, just before killing Hubal.

To the chivalrous Polish cavalry officer, who usually let his own German prisoners go, these cowardly German acts burdened Hubal with an increasing sense of personal responsibility. One important survivor of Hubal's unit, Marek Szymański ("Sep" in the film), recently said: "That German crime finished Hubal more certainly than the bullets which killed him."³

In the film, Hubal's growing sense of guilt visibly erodes his spirit. He could not know that this was just the beginning of the most massive human extermination program in history.

It was these same reprisals which impelled the leadership of the Underground to order Hubal to cease operations - orders he refused to obey. Despite the horrible German atrocities, the peasants continued to aid him. But, to overcome growing criticism and to save the peasants from German retribution, he no longer camped in villages. This physical isolation was accompanied by a growing social isolation.

Increasingly isolated from the concerns of ordinary men, Hubal rejected all orders to cease operations. He severed himself, thereby, even from the limited psychological comfort of knowing that he was being supported by the Underground.⁴ He was very much alone, shouldering a burden few men in life are fit to assume. He wisely left his judgment to history.

Now constantly hunted by a force consisting of 2 German divisions, Hubal became an obsession to the German Army. With a remnant force of 22 horsemen separated from his remaining infantry, 2 regiments of the 372nd Infantry Division closed in on him in the Spała Forest. On April 30th, 1940, the Germans finally shot him down while he led a desperate attempt to break out of the encirclement.

VI/5/19

In this film, there is no banal, long drawn out, melodramatic death scene. It is all encompassed in one brief frozen frame - a sudden snapshot - which triggers recollection of an earlier frozen frame shot of Hubal very much alive jumping his gray stallion.

His ashen body is brought to the village where nobody will identify him. There is no maudlin scene. Hubal is dead. That does not matter. Now he lives forever. When his body is photographed and carried off like a hunting trophy by stupidly grinning German soldiers, there are no melodramatic foreboding chords of doom to be heard. And when his body is hauled off in a German truck, there is no funeral dirge. He is driven off into the still young Spring sunshine, the cheerful Hubal cavalry theme filling the air.

This final scene underscores an important element of the Polish national psyche. Ultimate defeat and death is not important. That is what was undertaken in the sacred cause is. John Gunther in one of his 1950s books, Inside Eastern Europe, wrote that one Pole, comparing the difference between Poland and the West it was now cut off from, said: "You in America and Western Europe may have the highest standards of living, but we Poles have the highest standards of death."

Defeat and death of Polish heroes against insurmountable odds is well established in Polish tradition. As one writer put it:

"... the national consciousness of Poles has traditionally given a very high rating to such military values as courage, patriotism, honor. The Polish national hero is typically a military man, distinguished by his sacrifices in the struggle for the future of his country. He is not necessarily victorious. In fact, the greatest national heroes of modern time have been those whose destiny it was to suffer defeat and death at the hands of enemies."

In Polish belief, the very act of heroic struggle, even if hopeless, produces new and superior moral values - another model for emulation and standard against which to be measured. Hubal's heroism, preordained for mortal death, becomes an immortal value. His death transfigures his selfless struggle into something far greater than mortal victory. He now lives on the immortal legend of the Polish folk and nation.

III/15/30

The essence of this deeply ingrained Polish tradition of reverence for honor, chivalry, and the defeated fallen hero was most beautifully expressed by one great Polish writer:

"Polish poetry alone shall never betray, never defame thee, Soldier. She alone will never be afraid of thy dreams and deeds. Even if thy cause is lost, she will keep faith with thee. . . . In thy hands, stiff and only in death helpless, she will put her golden dream of so many generations of youth - the dream about knight's sword. 8



11/15/21

NOTES

1. Jerzy J. Wiatr, "The Public Image of the Polish Military: Past and Present," in Catherine McArdle Kelleher, ed., Political-Military Systems: Comparative Perspectives (London: Sage Publications, 1974), p. 199.

2. "Major Hubal," Panorama Polska, January 1974, p. 25

3. Wiatr, pp. 202-03. Wiatr summarizes the results of a public opinion survey conducted in Poland in 1961 to determine where the Polish people would rank themselves in terms of 3 military characteristics: courage, discipline, and training. The findings (below), showed that the Poles rated themselves 3rd and 4th respectively in discipline and training, but an overwhelming 1st in courage.

| <u>RANK</u> | <u>"MOST COURAGEOUS"</u> | <u>"BEST DISCIPLINED"</u> | <u>"BEST TRAINED"</u> |
|-------------|--------------------------|---------------------------|-----------------------|
| 1. | Poles (71.5%) | Germans (54.3%) | Germans (24.8%) |
| 2. | Russians (15.9%) | Russians (13.6%) | Russians (24.7%) |
| 3. | Japanese (6.2%) | Poles (13.5%) | Americans (17.9%) |
| 4. | Germans (1.4%) | British (5.5%) | Poles (12.8%) |

4. Hubal undertook a series of actions which cut himself off from all of the props needed to sustain ordinary men under conditions of extreme stress and danger. He had already severed himself from normal military authority when he refused his Colonel's order to cease fighting and disband the remains of the regiment in September. Instead, he took over the command from the Colonel. He severed it more fully when he ignored the order of the last Polish field commander in October, General Kleeberg, to cease open fighting. He jeopardized his position with the Underground when he refused the order of "Grabica" to cease operations which were causing German reprisals. ("Grabica" was one of the noms de guerre for Colonel, later General, "Grot" Rowecki who headed the Underground and was later murdered by the Germans in Sachsenhausen.) And, he finally severed all connection when he refused an order to disband carried by Colonel "Miller" Okulicki. The terrible burden that this isolation imposed on Hubal reached its logical and ironic consequence one day after his death, when the Underground published an ultimatum to Hubal threatening him with prosecution as a "diversionary" if he did not immediately disband his unit.

III/5/32

5. Quoted in "The 'Mad Major,'" Panorama Polska, April 1974, p. 20.

6. There has been great debate between the Germans and Poles concerning the circumstances of Hubal's death and burial. See Jerzy Piórkowski, "In Search of a Man," Poland, May 1969, pp. 14-15 and 18, and "An Attempt at a Dialogue," same issue, pp. 17-18, for the debate between Piórkowski and a former German officer. The Germans maintain that Hubal was shot in the heart, his body brought to the barracks at Tomaszów Mazowiecki, and that while he lay in an open coffin, Colonel-General von Blaskowitz's deputy, General of Cavalry Baron von Gienanth, saluted Hubal's body and placed a fir branch on his breast in a gesture of military honor. The Germans also maintain that they do not know the location of his grave, other than it was located in the forest northeast of Tomaszów, about 5 kilometers north of the Tomaszów-Rawa road. The Poles maintain that the meticulous German records must reveal where the body of its famous protagonist lies, that there is fear that finding his remains will reveal an abuse of his body. Moreover, Zygmunt Laskowski, at whose feet Hubal's body was placed on April 30, 1940, testifies that Hubal's throat had been slit by a bayonet, and that he was still alive. Like much of Hubal's controversial life, even his death is shrouded in controversy.

7. Wiatr, p. 199. Wiatr goes on to cite the following examples: "Tadeusz Kosciuszko, a hero of the American War of Independence, defeated by the Russians in his unsuccessful uprising of 1794, imprisoned and then exiled; Prince Joseph Poniatowski, commander-in-chief of the Polish armed forces under Napoleon, the only foreign Marshal of the Empire, killed in the Leipzig battle of 1813; General Jozef Bem, twice defeated hero of the Polish and Hungarian uprisings of 1830/31 and 1848 respectively; Romuald Traugutt, the "dictator" of the Polish national government during the uprising of 1863, hanged by the Russians in Warsaw in 1864; General Jaroslaw Dabrowski, the Polish commander-in-chief of the Paris Commune of 1871, killed in battle at the end of the revolution . . . all left a dominant imprint on the psychology of the Polish nation." See pp. 199-200.

8. Wiatr, p. 200, quoting the early 20th century Polish writer, Stefan Zeromski.

IV/1. Korespondencja bieżąca z
Fundacją: Witkowski Stanisław (Tucholski Stanisław)

1. List S. J. Poray - Tucholskiego do E. Zawackiej i
Fundacji z 26.05.1988r.; rękopis, oryg. k. 1 str. 1-2
2. List mjr. Stanisława Jacego Poray -
-Witkowski-Tucholski do Fundacji, do E. Zawackiej
z 15.05.2001r., rękopis, oryg. k. 1 str. 3
3. Pismo Fundacji z 14.05.2001 - prośba
o uzupełnienie dokumentów, kserokop oryg. k. 1 o, 4
4. List elektroniczny Sr. Wojtowicz
do Fundacji z 10.12.2008 - inf.
o śmierci S. Witkowskiego k. 1 s. 5



Friends of John Paul II Foundation, Inc.

**Towarzystwo Przyjaciół Fundacji
JANA PAWŁA II**

№ 129/1988 10/11/1

ARCHIWUM
Ela...
199-M
data wstąpienia IX-1988

10121 Prairie Hills Circle
Sun City, Arizona 85351
Tel: (602) 972-9377
In Tucson: (602) 325-5028

Sun City dnia 26. V. 1988 r.

- PATRONS:
- His Eminence John Cardinal Krol, D.D. Archbishop of Philadelphia
 - The Most Rev. Thomas J. O'Brien, D.D. Bishop of Phoenix
 - Rt. Rev. John J. McMahon of St. Theresa Parish
 - Rev. Edward Wanat, SDS, M.A. Pastor of Polonia in Arizona
- BOARD MEMBERS: Phoenix
- Rev. M.J. Ondik, Chaplain Diocese of Phoenix
 - Dr. S.J. Poray-Tucholski President
 - Prof. Dr. Cz. A. Kozdroj Vice President
 - Dr. Eva Bratkowska-Kendall Vice President/Treasurer
 - Dama J.M. Poray-Tucholska Executive Secretary
 - Mr. Michael Bartkow Membership Director
 - Dr. John J. Jakubczyk Legal Counsel
- BOARD MEMBERS: Tucson
- Rev. R.A. Gluch, Chaplain Diocese of Tucson
 - Mrs. Halina Jasiak Vice President
 - Mr. Edward Parzuchowski Treasurer
 - K. Jurena Thurain Secretary
 - Rev. Grzegorz Kotnis Moderator

W. Pani
Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26
Toruń

Droga Pani Elżbieta!

Bardzo cieszyłem się wycinkiem z prasy, gdzie podano o zebraniu Klubu Historycznego Torunskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, na którym moniście Kochani o AKcji, N'. - szalenie cieszyłem się ja i inni, że żyje i chwila Jan Filipki, mój przyjaciel z pobytu w więzieniu, w Toruniu, w latach 1943. Bardzo proszę podać mój adres p. Janowi Filipkiemu. Niech postara się odnaleźć adresy Tomasa Leszczyńskiego i jego żony, Orzędela (nie pamiętam imienia) Obaj mieszkali na Toruń Mokre, obok strzelnicy i byli podoficerami, w pałku artylerii, na Toruń Podgórze. Wiem, że Alfons Wstrowski nie żyje, tak samo Czesław Liliński. Na temat AKcji, N'. wyszła w POLSCE, duża

VEZ



Książka "AKcja N".
W Londynie wyszła
Książka "Kujaw
z Warszawy", przesyłam kopię

verte

92

z moja fotografi i kilku stowami napisanymi przez
 "Janke" i jego zony "Grete". Przesyłam tez kopie
 pisma, ktore napisal "Janek" - Jan Nowak do sp.
 Jerzego (Kapitana Jerzego Biantusa). b. dowodcy
 "Batalionu Zoska", o tym, ze po wyzwoleniu z KC w
 Oranienburgu, dostaloktem mi do Labeki, gdzie dowodca
 byl sp. "Wachnowski" dowodca Starwickiego, Kawot Lismski.
 Przesyłam trzecia kopie, listu wydymata, do ks. dr. Jozefa
 Warzawskiego, stannego Kapelana z Powstania
 Warzawskiego "Ojca Pawla", majora AK. W przyrzeciu ci
 przesle wziecej materialow i jezeli nie macie Kozick
 "AKcja N" i 4. Korpus z Warszawy. tu postawam mi
 zdolyc dla Wanego Klubu. Ja i moja zony, byliemy
 kilka lat temu w Toruniu - ogladaliemy, wizeien-
 obecnie posterunek policji, waty pna uciekliemy,
 a wlasnie moze. Koscioł Bractwa, oraz drogę
 ktora bieglismy do Wisly. Stare czasy, wspomnienie,
 wzniostie, gdzie my harcerze i zotnieste, zdawalismy
 egzamin z tego, jak nas wychronyleno w domu,
 ucrono w Kosciele i z kole. Dzis miodzietz tego
 nie rozumie, nie pamietz i obojztnie przechodzi obok
 miejsc, gdzie mi lata nara krew, w mitorci dla polski
 i dla ich przyrzecia. Wyci mi sie chce, ale nie mozna
 tego zmienic. Los narzej UKOCHANES POLSKI, jest
 w Warzym Kochani zsku, nie przez burdy, a pna codziennę
 prace, dla Was samych i POLSKI. Wasz Brat i stanga
 "Zbik"

Wpłynęło dnia 6.06.
L.dz. 2403 HSK 0001

Polish Army Veterans Association of America

14/1/3

POST



No. 173

mjr. Stanisław Jęny
PORAY-WITKOWSKI
Tucholski

Peoria 15. V. 2001

LOS ANGELES, CALIFORNIA

10333 W. Olive Ave., #141
Peoria, AZ, 85345-7304-USA
tel/Fax (623) 972-9377

Honorable Mrs. Elżbieta Zawacka, żona
Torun - POLSKA

Kochana, Droga „żona” 1945

Przesyłam Ci trochę informacji o
mojej służbie w WP i AK, a nadewszystko
o tym co robiłem dla dobra naszej POLSKI
i Polaków, na obczyźnie. Po otrzymaniu
od Ciebie listu z dobrym adresem i
Twoimi tytułami, napisz Ci więcej, a
specjalnie prawdy o moim pobycie w
więzieniu w Toruniu i w cię cze, Jasio
Filipski - Tze. Cenię Twoje dobre rady
i proszę o odwrotny list

P.S. Kto teraz WAS Kochani awansuje? Twoj brat
dzwoniła Maryla Sobocińska, że
awansowali ja do stopnia Majora z
Zbik



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186

<http://www.um.torun.pl/~archAK>, e-mail: archAK@um.torun.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

14/1/4

Toruń 2001-05-14

kopia

Szanowny Panie!

W zbiorach naszego Archiwum znajduje sięteczka osobowa, opatrzona sygnaturą M-199/808, w której zostały zgromadzone tylko nieliczne Pana dokumenty. Cieszę się, że nawiązany kontakt pozwoli je uzupełnić i bardzo liczę na współpracę Pana z Fundacją, za którą już teraz dziękuję. W Pana dokumentach brakuje nam przede wszystkim relacji o walce konspiracyjnej i w związku z tym w załączeniu przesyłam schemat jej spisania. W przyszłości wyjdą kolejne tomy "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945" i osobista relacja będzie nam bardzo pomocna przy napisaniu Pana biogramu.

Oprócz schematu relacji załączamy ostatni nr "Biuletynu" wydawanego przez Fundację i informację o działalności.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem *E. Skerska*

Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum Pomorskie
Armii Krajowej w Toruniu

IV / 115



DRUKUJ

Wydrukowane ze stron: poczta.wp.pl

Data: Środa, 10 Grudnia 2008 09:43

Od: <krystyna_wojtowicz@poczta.onet.pl>

Do: FAPAK <fapak@wp.pl>

Adres zwrotny: <krystyna_wojtowicz@poczta.onet.pl>

Temat: dla p. Skerskiej

Pani Skerska prosiła mnie o informacje o Stanisławie Witkowskim. Zmarł na początku lipca (3 lub 5) po długotrwałej chorobie. Przez kilka ostatnich lat mieszkał u Janiny Pulcher, która się nim opiekowała. Po jego śmierci wszystkie dokumenty przejęła jego córka (z pierwszego małżeństwa) Jadwiga Zawistowska, jej telefon 012/415 65 98. Proszę się z nią porozumieć. Ja do niej nie dzwoniłam, ale jestem gotowa do pomocy w razie konieczności. Pozdrawiam wszystkie panie. Krystyna Wojtowicz

krystyna_wojtowicz@poczta.onet.pl

FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskiej
 Armii krajowej oraz Wojskowej Służby Powietrznej
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 10.12.2008
 L. dz. 1991/Pom-410/08

Załączniki:
 Referent:



IV/2. Korespondencja uzupełniająca rełacje -
- Witkowski Stanisław (Tucholski Stanisław)

1. List Jana Nowaka z 26.02.1946 opisujący m. in.
działalność konspiracyjną, S. Witkowskiego,
kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 1
2. Jak wyżej, z 20.05.1946, kserokop.
oryg. mpisu w j. angielskim k. 2 s. 2-3
3. List do płk. Władysława Franka - Osmeckiego
z 24.04.1961, mpis kop. k. 1 s. 4
4. List, jak wyżej, z 25.08.1961, mpis
kop. k. 1 s. 5
5. Pismo Jana Nowaka - dyrektora
Radia Wolna Europa z 12.03.1965
do Herberta Lewisa, kserokop. oryg. mpisu
w j. angielskim. k. 1 s. 6

IV/2/1

List do
Karola Ziemińskiego lub Baranowskiego Antoniego
patrz z. 1/2 str. 1

Londyn, dnia 26.II.46r.

42 lata temu sivi

KOCHANY KOLEGO.

Piszę do Was w bardzo ważnej dla mnie sprawie i z prośbą o oddanie mi koleżeńskiej przysługi. Do obozu w Lubecie /w Komisji Weryfikacyjnej A.K./ przybył mój najbliższy współpracownik z roboty "N". Jest to młody ~~.....~~, który oddał nam wprost nieocenione usługi. Odbił kilkadziesiąt wypraw na teren Rzeszy z bibułą, dokazując wprost cudów odwagi. Zorganizował przerzuty przez granicę i dostarczył nam autentycznych dokumentów kolejowych. Był po prostu duszą i sprężyną roboty. W 1943 wpadł w ręce Gestapo w Toruniu - był torturowany z zastosowaniem całego repertuaru środków - nie pisnął ani słowa i uciekł wyprowadzając na dodatek kilku więźniów.

Mam w stosunku do niego również tytuły do osobistej wdzięczności. Przyjazd jego związany jest dla mnie ze sprawą, o której mówił Wam płk. I.O. w czasie swego pobytu w Rzeszy. Piszę do nie list, w którym kieruję go do Was. Czy mogę Was prosić byście udzieliли mu wszelkiej pomocy, jaka leży w granicach Waszych możliwości. Mój brat albo ja przybędziemy do Was w ciągu najbliższych kilku tygodni dla spotkania się z Wami i z naszym pupilem. Nazwisko jego Stanisław ~~.....~~ - "Żbik".

Ponieważ spodziewam się, że wkrótce zobaczymy się, odkładam inne sprawy do osobistej rozmowy i ściskam serdecznie dłoń

szczerze oddany

Jan Stouck

P.S.

Jeżeli Żbik przyjedzie do Was będą wdzięczni za devesze.

General Head Quarters
of External Intelligence
Code: 25715 W Zewn 46
M.P. date May 20, 1946

General Staff 11/20/20
Samochodowy Wydział
Dla Spraw i Związanych
L cz 257/S.N.N. Zew/-
6 B/w

ATTESTATION

I herewith confirm that Lieutenant Stanislaw Jerzy Poray-Tucholski (pseudonym "Zbik") was personally known to me during the active duty, Mission "N" conducted by the "National Army" in the National reprise under German occupation in Poland.

Lieutenant S. J. Poray-Tucholski during his active duty Mission "N" distinguished himself with outstanding bravery, consecration, and full devotion to his armed services for freedom.

Having a strong character and high abilities, S. J. Poray-Tucholski took his full liberty and provided the personal staff of Mission "N" with essential railroad documents which enabled the regular transit of materials and people through German border lines.

Between June 1942 and May 1943 he personally traveled and delivered necessary military materials from German territory. S. J. Poray-Tucholski performed his duty with full risk of his life because he did not have any knowledge of the German language but, this fact did not stop his devotion for freedom.

He helped to assemble intelligence service through the city of Gdynia in Poland to Stockholm, Sweden which enabled me personally to accomplish my mission from Poland to Stockholm.

On May 1943 Lieutenant S. J. Poray Tucholski was arrested by the German authorities in Torun, Poland. Despite of having a broad knowledge of important addresses of under-

14/2/3

ground organization, Tucholski withstood terrifying tortures and did not give any information to the German authorities.

On September 1943, S. J. Poray-Tucholski managed to escape from prison in Torun with three other members and immediately reported back to the National Army Head Quarters in Warsaw for active duty, and, again he performed his services with full devotion for freedom, although under different command of the National Army for freedom of Poland.

Lieutenant S. J. Poray-Tucholski's biography was my major subject in my speech on March 16, 1944 in the English language in Home Service at British Broadcasting Company, also it has been used as a major subject on several other occasions such as: The European Service, Overseas Service, The Listener, Daily Telegraph and The Polish Daily news on March 14, 1944.

Lieutenant S. J. Poray-Tucholski is sincerely entitled to full cooperation and help to the fullest extent from and by any authorities of the Polish Army.

Jan Nowak

Kapt.

DTWO OBWODU PKPR.
PRC. LIAISON STAFF L.D.

LONDON

27 -
28 -
29 -
30 -
31 -
1

IV/2/4

July 27, 1961.

Do
Pana Pułkownika Kazimierza
IRANKA-OSMECKIEGO

42 Emperor's Gate
LONDON S.W.7-ENGLAND

Drogi Panie PUŁKOWNIKU,

Podczas pobytu mojego w Londynie, prosiłem Pana Pułkownika o przesłanie mi, materiałów o opiece nad żydami w Polsce przez A.K., do dziś dnia nie dostałem od Pana Pułkownika nic na ten temat.

Drugą sprawę, którą omawiałem z Panem Pułkownikiem, to sprawa filmu z czasów okupacji, niemieckiej w Polsce. Mam firmę-producent filmowy, który jest zainteresowany nakręceniem jakiegoś ciekawej dla zachodu a specjalnie USA sceny z działalności AK. Opowiadał mi o jakiejś "prywatnej armii w Polsce", której organizatora i d-cę podobno poznał na środkowym wschodzie, zezwolenie na organizowanie tej "armii" czy oddziału miał dostać od Anglików, czy Pan Pułkownik nie wie o tym?

Na terenie Anglii, podobno jest film o tym jak AK zdobyła i przewiozła V 1 do Anglii, oraz film o Monte Casino? Gdzie byłoby można taki film wypożyczyć? Battle of Britain, akcja "Motyl"

Dobrze byłoby żeby Pan Pułkownik jako najwyższy autorytet, napisał artykuł o AK., akcja MOTYL, współdziałanie AK z planami Aliantów, my tu umiescilibyśmy w prasie, bo społeczeństwo amerykańskie nie wie nic o tym.

Czy do Pana Pułkownika zwracał się wywiad USA, pytając o mnie, tyczy to że ja nie podałem prawdziwych pewnych danych ze względu na bezpieczeństwo swojej rodziny w Polsce i nieujawnionych członków AK. oraz tych, którzy się ujawnili, ale doszli tylko do mnie, mówiąc że innego kontaktu z wyższymi przełożonymi nie mieli, bo oni sami w AK byli niczym.

Pisałem do p. Jana i p. Kowalika list prosząc o zaświadczenie i do dziś mi nie odpisali, p. Kowalik od 4 lutego 1960 r. a p. Jan od 10 lipca br., jeżeli Pan Pułkownik będzie pisał proszę im przypomnieć o odpowiedzi dla Zbika.

Dnia 1 sierpnia br. przyleci do Londynu o godzinie 11 tej miejscowego czasu/londyńskiego/mój przyjaciel i wspólnik kapitan Józef Nasiełowski, który zamelduje się do Pana Pułkownika i omówi te wszystkie sprawy. Proszę dać mu adres p. pułk. Radwana Pffalfera, do którego ma prywatną sprawę, to jest, że ja mam pierścionek, który swojego czasu miałem doręczyć w Polsce. Proszę o odpowiedź na moje prywatne sprawy i omówienie z kpt. J. N. artykuły wypożyczenie filmów, oraz nakręcenie filmu na temat AK i pozostaje z poważaniem

W/2/5

AT.4-3709

Alhambra, dn. 25.8.61r.

Do

Pana Pułkownika Dyplomowanego

Kazimierza IRANKA-OSMECKIEGO
42 Emperors Gate
LONDON S.W.7 -ENGLAND.

Drogi Panie Pułkowniku,

Nawiązując do listu mojego z dnia 27.7.br., w pierwszym rzędzie dziękuję za przyjęcie p.J.Nasiełkowskiego i przesłanie przez niego materiału do prasy w sprawie żydów. Gdyby Pan Pułkownik miał więcej z akt AK to bardzo byśmy prosili, bo będzie to nam potrzebne do prasy i odczytów, jakie mamy zamiar zorganizować dla wyjaśnienia żydom, że mieli w Polsce lepiej niż w każdym innym kraju w świecie, a podczas okupacji nie tylko ich nie wydawali polacy ale pomagali i to na wielką skalę.

Pan Jan w międzyczasie napisał do mnie dwa listy, proszę tylko o adres p.Kowalika-kpt.T.Zawadzkiego i p.pułk.Radwan-Pffajfera.

Dwa dni temu rozmawiałem po raz trzeci z dużym producentem filmowym p.J.WILSON, który jest właścicielem studia filmowego i TV w Hollywood i Australji oraz prezydentem innego w Glegyle. Jest zainteresowany tak sprawą nakręcenia V 2 jak i "Samuel Mikicinski" prosi Pana Pułkownika o przesłanie opisu jednej i drugiej historii, powiedzmy na jednej stronie każdego. Z tego co mnie opowiadał p.J.Nasiełkowski a ja z kolei p.Wilson to ich bardzo zainteresowało.

Niezależnie od tego ponawia swoją prośbę o historję "POPSKI PRIVATE ARMY" Jest to historia polaka, który mieszkał w Afryce i tam oddał duże usługi brytyjczykom, a w końcu zmienił, czy skrócił nazwisko na PAPSKI, czy coś podobnego, zaproponował zorganizowanie oddziału do walk w pustyni i nazwał to POPSKI PRIVATE ARMY. Brytyjczycy się zgodzili dali mu stopień generała, pieniądze i sprzęt. Miał 600 ludzi. Natym możnaby zrobić kasę. Tak samo V 2 i "Samuel Mikicinski" musiałyby napisać na podstawie danych tutejszy pisarz członek związku pisarzy filmowych, jasne że dodać do tego coś co ściąga ludzi i dopiero na tym zrobią forszę.

Z p.Wilson mam spotkanie 1 września, bardzo prosilibym Pana Pułkownika o nadesłanie mi do tego czasu skrótu historii V2 i Samuel Mikicinski biorąc pod uwagę, że list do Londynu idzie dwa dni, jeżeli Pan Pułkownik odpisze tego samego dnia to otrzymam 31 bm.

W wrzesniu 23, przyjmujemy p.Gen.Sosnkowskiego, chcieliśmy wyświetlić film V 1 i prosimy Pana Pułkownika o polecenie firmie, która ma ten film aby nam przysłała ofertę. Prosząc o odwrotną odpowiedz, pozostaję



RADIO FREE EUROPE

Division of the

FREE EUROPE COMMITTEE INC.

One English Garden · 8000 Munich 22 · Germany

Tel. 229921



10/12/6

Munich, March 12, 1965.

Mr. Herbert Lewis,
Director
Office of Industrial Personnel,
Access Authorization Review,
Office of the Assistant Secretary
of Defense,
Washington D.C. 20301.

Sir:

Mr. Stanisław Jerzy Tucholski has asked me to write to you concerning the question of his changed name during the last war.

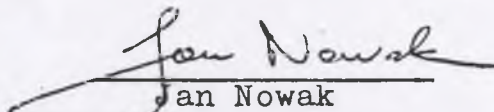
I met Mr. Tucholski for the first time in the early spring of 1942 in Warsaw and recruited him for the anti-Nazi Polish underground organization /Polish Home Army/. His family name was Stanisław Jerzy Witkowski which he used at that time. He was married and had one child.

Mr. Witkowski worked under my command until the spring of 1943. He was arrested by the Gestapo and imprisoned in Torun, Poland, in May or June 1943. After his successful escape, he went into hiding. He assumed the name of Tucholski and continued to use it after he defected from Poland in 1945.

It was common practice in war-time Poland for Resistance Movement members to change their names to camouflage their identity and protect their families from reprisals. I myself changed my real name Zdzisław Jeziorański to Jan Nowak, which I continue to use.

I hope this statement may help to clarify the case of Mr. Tucholski. I lost contact with him since he left Gt. Britain shortly after the war, but in view of our common war association I gladly respond to his request.

Yours sincerely,


Jan Nowak
Director

Polish Broadcasting Department
Radio Free Europe

JN:ehk

RECEIVED

przechowano osob.
1.08.2003
do G. Zawady

IV/3. Korespondencja prywatno-Witkowski
Stanisław (Sucholski Stanisław):

1. Karta świąteczna z 24.12.1972 o pl
Kowalike, rękop. oryg. k. 1 s. 1
2. Prośba A. Florjantowskiego o pomoc
w uzyskaniu wizy do USA dla
B. Piarszewskiej (siostry Suchowskiej),
mpis z 26.03.1979 k. 1 s. 2
3. Pismo admirała G. E. Massera z
5.08.1975, kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 3
4. Pismo Sr. Dzielnik z 1.09.1977 -
- podziękowanie za polecenie obejrzenia
filmu „Głubal”, kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 4
5. Pismo senatora R. Deagana,
kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 5
6. Pismo A. Burke z 23.09.1978,
kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 6
7. Pismo ambasady polskiej w Waszyngtonie
z 7.08.2001, kserokop. oryg. mpisu k. 1 s. 7

Drogi Panie Stanisławie,
Czy dostał Pan mój list
poprzedni? Co się dzieje
u Pana i jak wygląda Pana
wyjazd „nad Wisłę”?

Czy w sprawie AK
kormawiał Pan z Pomianem
i czy skontaktował się Pan
z p. J. K. na temat
zjednoczenia? Co się dzieje
z organizowaniem K. O.
P. i z. z. na rok 1974
podwójnym AK i Powstaniem?

Linie, że Pan się oderwie
bo i J. W. też się niepokoi
brakiem wiadomości od Pana.

Do Pani Pana serdecznie ściskam

24-XII-72

IV/3/1

Best Wishes
for Christmas
and the New Year

Najlepsze życzenia
Świąteczne i szczęśliwego
Nowego Roku
paesytā

Kowalik

Notatka

IV/3/2

Prośba Aleksandra FLORKOWSKIEGO

- Wiza do U.S.A. dla p. Bronisława PŁASZEWSKA
Ul. Kliny 12/18 - Osiedle Olsza II. KRAKOW
telefon: 177-12

ma siostrę w U.S.A.

Anna DEBCZAK - 3067 TROBRIDGE

HAMTRAMCK MICHIGAN 48212 - U.S.A.

tel: Detroit 313-MOD. 87-10-8-9-7

adres Konsulatu w KRAKOWIE

ul. Stolarska 9 - KRAKOW - Polonia

- prośba o wizę na rok, oraz zwolnienie z kaucji
\$:2,500.- siostra zapewnia całkowite utrzymanie.
Do Polski nie jest w stanie pojechać ze względu na słaby stan zdrowia.

Uprzejmie proszę o pomoc w tej sprawie. Starająca się o wizę jest siostra mjr. SUCHARSKIEGO obrońcy Westerplate.

Bede Koledze dozgonnie wdzieczny za pozytywne załatwienie mej prośby. Córka starającej się o wizę jest żoną syna mojego rodzzonego brata, mieszkającego w KRAKOWIE.

Załączam wyrazy szczególnego szacunku i poważania.

Buenos Aires, 26 marca 1979 r.

Florkowicz

Bardzo proszę, sprawdzić, czy jeszcze żyje p. Bronisława Płaszevska.

13. III. 2002 S. J. Żalik



Armada Argentina
Comandante General

BUENOS AIRES, - 5 MAR 1975

11
14/3/3

Dr. S. J. PORAY TUCHOLSKI

De mi consideración:

Tengo el agrado de dirigirme a Ud. en contestación de su nota de fecha 28 de enero del corriente año.

Agradezco los conceptos que en ella se vierten sobre la ARMADA ARGENTINA y sus hombres y me place hacerle conocer de nuestro interés por los loables esfuerzos que realiza la Asociación que usted preside, con vistas a la concreción de una obra que consideramos sería de indudable beneficio para nuestro país y latino-américa.

No obstante lo antedicho, debo aclararle que, en razón de las competencias que le caben a la ARMADA ARGENTINA, escapa a la misma la decisión sobre el mencionado proyecto del Río Bermejo; razón por la cual, he informado de vuestra presentación al señor Ministro de Economía de la Nación, a quién compete dar respuesta a vuestras inquietudes.

Reciba usted las seguridades de mi mayor consideración.-



EMILIO EDUARDO MASSERA
ALMIRANTE
COMANDANTE GENERAL DE LA ARMADA

Mio. Maynarks

Polish American Society of Virginia
3127 West Grace Street
Richmond, Virginia 23221

IV/3/4

September 1, 1977

Dr. S. J. Poray-Tuchalski
P.O. Box 1681
Whittier, Calif. 90609

Dear Sir:

During June of this year I had the opportunity to see your film "Hubal". I feel this film would be of the greatest interest to the Polish-American Society of Virginia.

Please let me know at your earliest convenience if this film could be made available for viewing by our club on December 4, 1977. Postal re-imbusement would be forwarded to you.

Very truly yours,

Christina Pieknik

(Mrs.) Christina Pieknik
President
Polish-American Society
of Virginia
3127 W. Grace St.
Richmond, Va. 23221

12/1/77

Col. Skutkiewicz

1 XUBI 1977



IV/13/5

Ronald Reagan
Washington, D.C.

Dr. C. S. Poray Tuckolski
P.O. Box 1681
Whittier, CA 90609

Dear Dr. Tuckolski:

I am delighted to be able to inform you that at the last membership meeting of the National Republican Senatorial Inner Circle, your name was placed in nomination by Senator Pete Wilson and you were accepted for membership.

Last year, the Inner Circle had 2,700 members, including John Connally, Gene Autry, Moya Lear, Ted Turner and J. W. Marriott. I know that you will enjoy meeting your fellow members at Inner Circle functions in Washington or in other locations in our country as well as around the world.

Your formal invitation will be mailed to you in a few days. I urge you to respond by March 12th.

The Spring meeting of the National Republican Senatorial Inner Circle will take place here in Washington on March 26th. Nancy and I will be hosting this meeting and I hope you will join in time to be with us.

Sincerely,

Ronald Reagan

Authorized and paid for by National Republican Senatorial Committee.

ARLEIGH BURKE
8624 FENWAY DRIVE
BETHESDA MARYLAND 20034

TEL. 301-365-0906
301-365-3101

23 September 1978

Dr. S.J. Poray-Tucholski
15257 E. Cedarsprings Drive
P.O. Box 1681
Whittier, CA 90609

Dear Dr. Poray-Tucholski,

It was good to see a week ago and I greatly regret that my schedule was completely filled for this past week. I enjoyed the meeting at the Embassy Hotel and the many cups of coffee I consumed, but especially I enjoyed the conversation and the good news that the Bermejo project was so far along.

Today Dr. Dozer called and I read him the letter I proposed to send to Admiral Nasser. He said it was satisfactory and suggested no changes. A copy is enclosed. Enclosed also are the papers you gave to the at the conference and Dr. Dozer's pamphlet on the Panama Canal.

Please give our best regards to Mrs. Poray and good luck to you on that tremendous Bermejo project.

Sincerely yours,

Arleigh Burke
Arleigh Burke

przekazane osobiscie
7.08.2001
do E. Zawachy



EMBASSY
OF THE REPUBLIC OF POLAND
THE DEFENSE, MILITARY,
NAVAL AND AIR ATTACHÉ
2224 WYOMING AVENUE, NW
WASHINGTON, DC 20008
PHONE: (202) 234 - 3800 ext 2216
FAX: (202) 483 - 5785

W/3/7

Waszyngton, 07.08.2001 r.

Pan Stanisław PORAY-TUCHOLSKI
10333 West Olive Ave., # 141
Peoria, AZ 85345-7304

Szanowny Panie,

Spełniając Pana prośbę odnośnie ustalenia danych personalnych osoby, której podpis figuruje na odpisie z akt archiwalnych brytyjskiego ministerstwa obrony, potwierdzających przebieg Pana służby wojskowej, skontaktowałem się z Biurem Attaché Obrony Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie D.C. z prośbą o wskazanie właściwej procedury dalszego postępowania.

W odpowiedzi na mój list z załączoną kopią wspomnianego dokumentu otrzymałem telefoniczną informację, że z formalno-prawnego punktu widzenia nie ma najmniejszego znaczenia czy podpis figuruje na dokumencie – może to być podpis jednego z wielu pracowników archiwum. Decydującym elementem potwierdzającym autentyczność odpisu i zawartych w nim danych jest pieczęć archiwum umieszczona obok podpisu.

Zasugerowano mi jednocześnie, że właściwszym rozwiązaniem byłoby zaniechanie poszukiwań autora podpisu i wystąpienie o nowy odpis (jednak bez gwarancji, że będą na nim umieszczone dane personalne i stanowisko wykonawcy odpisu).

Mając nadzieję, że przedstawione informacje będą dla Pana satysfakcjonujące, przesyłam życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności

Z poważaniem

mjr Zbigniew KOMAŃSKI
Zastępca Attaché Obrony

P.S. Przepraszam najmocniej za zwłokę w odpowiedzi – list, który przygotowałem do wysłania przed moim urlopem trafił przez pomyłkę do akt jako kopia.

*Imielowane osobiste 7.08.2001.
do G. Zawachy*

J:U-199/808 Pom.

Pomorz

Witkowski Stanisław
V. Karty informacyjne
k. 28

T

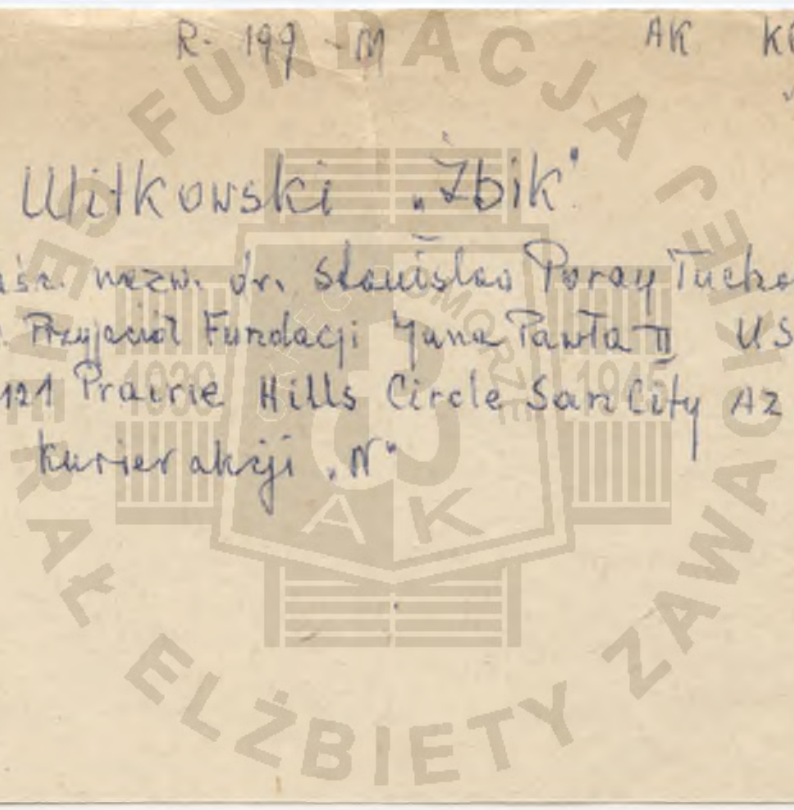
R. 199 - M

AK KG BTF
Tornu

1

Witkowski "Zbik"

Właśc. nazw. dr. Stanisław Poray Tuchalski
Tow. Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II USA
10121 Prairie Hills Circle San City AZ 8535
kurier akcji, n°



T T

Rypin
2

Witkowski Stanisław
brat H. Witkowskiego prowadził
zabawy fryzjerski obok domu Kazimier-
wiczewicza. Nigdy uwierzyci kuzia
i uszczyciele wychodził na spacer
na podwórze wierzbińskich, wesele Wacław
Witkowski, wzgl. eraldnik Szablewski, oprowadzi-
li kooz z stożkami, podając mu szpary ogrodze-
nia papierosy. Widzieli jak kr. Gogolewski
stanął spojnik w górę, zaczerpnął powietrze
i pedł ręką na ciemię. Za przerwanie
spacera imi byli bici pejszami.
rel. 01-262 H. Witkowski

Rypin
PK

Zatmowa PK
Witkowski Stanisław - działacz str. lud. 3
Przedsyniski Franciszek - " ludz.
Mieszkowski Czesław - rekr. gminy w Rado-
minie
Konde Stanisław - organizator z Tryplino
- zob. art. K. Sidorukiewicz JKP 12-04-91
Ci zatmowa PK i inni zostali aresto-
wani przez NKWD 24 i 25 07-45

27

AK
Rypin

4

Stanisław Witkowski

właściciel gospodarstwa rolnego w miejscowości Szczutowo gm.
Płonne pow.rypiński. - Członek ZWZ - AK - . Prowadził moliwę do
roku 1942 bądź początków 1943r. tj. do chwili wysiedlenia go z gos-
pedarstwa. - Zajmował się również sprawami wywiadu.

Z przekonań politycznych ludewiec .

Ze Stanisławem Witkowskim kontaktowali się Lucjan Zaleski
ps. "As" vel. "Czarny" , Stanisław Suszyński ps. "Junior" vel
"Witold", Franciszek Prądziński ze Szczutowa, Ptaszyński ze Szczu-
towa i inni bliżej mi nie znani.

vii/78 /-/ St Suszyński

Witkowski Stanisław - „Żbik”
ze Skępego

Jako kolejarz przewoził z Warszawy wydawnictwa akcji „N”. Aresztowany w pociągu, uciekł następnie z więzienia w Toruniu razem ze strażnikiem więziennym, „Szyprem”, który potem zginął w Powstaniu.

zob. Kniżka J. Nowak

Ul. Sobocińska Apteka nr 2 min. ul. Litwie 17 45
Farmacja nr 2 aresztowania Lubińskiego

WŁOCŁAWEK
AKCJA „N”

6

WITKOWSKI STANISŁAW - "ZBIK"

Pełnit funkcję inspektora Akcji „Wschód”
kierownika na obszar Prus Wschodnich.

PLACZYŃSKA-ZAJĄC

AM

zadania w „AKCJA „N” - wspomnienie
1841-44, W-va, listy nr 1972, s. 523

Pocztę zastrzy mae

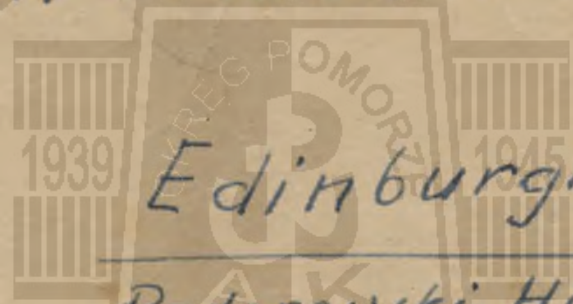
Mail of Recovered
Allied Milit. Personnel

Mail

th

Ltn. Tucholski Stanisław

7



Edinburgh 4

Paderewski Hospital
Crewe Road
(oddz. 4ewn).



ENGLAND

Pomocnik
działający po
Pomocnik 8

WITKOWSKI STANISŁAW ps. „Żbik”

Pochodzi ze Słupska pod Lipnem. Przed wojną służył
kierownikem koleji i pracował na kolei. Liczne
mamy w kampanii wewnętrznej, po wojnie ze względu
zaangażowania w podporządkowaniu pracy podziemnej. W 1940r. przy
pomocy sławnego kolegi kolejarza Romana Makieły
dotarł się do wydania personalnego dyktanda Nowa-Wełda
nia. Był świadkiem na spotkaniu z nim powołanie Leżyszczycy
(Urbabszczyca) z kierunku niemieckiego sądu personal-
nego materiału wypracowania dokumenty i klamkiety
zawoni (prace i innych) do niemieckiego zarządcy
cy Stacji Nowa-Wełda-Atmanna Fetzera. W ten sposób

A. Zak. 90 Wydrukował dokumenty dla f. Nowa-Wełda-Atmanna Fetzera. W ten sposób

Źródło: Pravas-Jerioscaesli J.: Kurios z Wawrony, hwa:
Spot. Inst. Loydau. LNAK 1989, 56-57, 140

cd - anektodyczny w maju 1943r. uderzenia sił
wysokiej w Olszafu w domu. Tu uderzenia pomyślnie
instytucje miały zabrać z akcją, lecz kumpantyscy
i powołujący wawronie śledzić i wyrobić siódmie
swadniczo przed jego wybuchem i ucieczką rancem
z 6 ma innym wawrony. Zawsze do lat do lat,
wawronie w celiny kłopoty na Brzezicy.

A T

Warszawa

Brodnica AK 9

Witkowski Stanisław „Żbik”
kurier z Warszawy, w maju 1943 r.
został aresztowany w Toruniu
wraz z 8-imi osobami grupy
G. IX-43 uwięzionym razem z Filipkiem
i Wajtonowskim

rel. M. 279 Filipaki str. 4:5

M-279

Litkowski

Brodnica KG.
H-11a10

z N-wy.

zob. ~~Widlarz~~ s. 227k Olsztyn Powiat

dot. Filipowski Jan

świadek Filipowski Krzysztof Józef

oswiadczył razem z Filipowskim z Wierzenia

Sierpca w tamtych uciek Kuniu z N-wy

Litkowski

ucieszyło to zorganizował Filipowski

Witkowski Stanisław
pochodzący z G. Skępcy
prawie podobnie pot. WP

Lipno

M

Żołnierz z w. lub p. Dawał
alotki z akcji "N" do Leszczyń (Lager
Nassdorf) jako edytor, kolportowany
następnie m. inn. przez "Drena".
Przypadkowo aresztowany w obstarwio-
nym pociągu przed Toruniem, zwok
niemy po torturach. Przebywał w War-
szawie. Ożeniony z Zofią Wodzyńską,
obecnie rozwiedziony, mieszka za
granicą.

Józef Marcinkowski, Róża Kretkowska,
Teresa Wodzyńska

7

Torun
AK

12

Witkowski - ps. "Skowisles"

wyszkolony i przeszkolony przy
gospo nr urzu 1943 r. wazuu
z Lesnyskimi

prawy Witkowski Stanislaw ps. "Stole"
por. z No. 104 - przeszkolony kwater z m. wy. og. miedzi

rel. M-280 - A. Rozimowski str. 2

BIP

13

WITKOWSKI STANISŁAW

obecne nazwisko: dr Poray-Tuehoblii

obecny adres: 10121 Prairie Hills Circle,
Sum City AR. 85351

Materij do kofa AK Chicago

Był w Krahonie na Yédsie "Zagrody" - wrz. 1987

Był w forumie na Serji " " - wrz. 1989

Źródło: Katalokne adresów Albouca z ogranicz.

Przeł. AK Polu "w forumie

A2ak.90

a

Rybn-Toruń

14

Witkowski Stanisław ps. "Zbik"
 uczestniczył w kolportażu druków w ramach
 akcji "BIG KG AK", polegającej na przeciwdziałaniu
 defetyzmowi i dezinformacji

zdroło: B. Ciemniewski, A. Gosiński
 „Polskie działalności konspiracyjne w Etapach
 w okresie II wojny światowej”
 s. 125

9a

19

TORUN

AK

jest Ryppin

15

WITKOWSKI STANISŁAW



J. Protkowski, Kuchli opraca...

Wielas APAK, oprac. B-11, s. 100

Pow. Por. Hme

AV-
16

Kithowsli stowislen

Pr. 2 brn, szweczer Marii Marygnisliwej
Mieszkaj w hotel podwielgimpej, ul. Katarawska,
Kolejani wchodzony na dworcu Hme Kschodnie
Zowe jego kabe z d. Kodyfslu. Owrstohony
1.05.1943 r. pma oniego w Toruniu.

os. 1.

Zob. T.: spoziczone S. Smynislwego, T. 2, s. 182,
482

HMM-PL

Królevec

AK

17

Ponay - Tuchalski Stomiar (Zitkowski Stomiar),

ps. "Złote"

niechował punkt halportera meczów zigranych
z ekipą "N" z Teresina Królewca.

Komunikat II., Olszy Pomorski Armi Krajowej. Od
"Gumradu" do WIN-u, WPH, 1993, nr 4 (146), s. 81.

ML6794

Witkowski Stanisław
"Żbik"

Pomorze
ZWZ-AK

18

- aktynny działacz akcji "N", kierujący
działem "enowe" na Pomorze

B. Chrzanowski: "Konspiracja ...", str. 41
K. Wojt/VI.94

RYPIN

AK

19

WITKOWSKI STANISŁAW

Łotmierz AK z obwodu Rypin (52 centów).
deportowany przez NKWD do ZSRR - Siewierska
Grynia. Półk olamyek o powrocie.

8/12/94

AK na Tomaszu, s. 190

2/

Kéthlowski Stanisław
ps. „Żbik”

Polu Polu-Hte
Po2-AK
28.10.20

Kumór przedpau ne hroci Warszawa - Toruń - Słupca.
Pracowitz u. in. gazdki i metinowy „abci N” i Antychowery
u Torunici.
Kier u Słupcu konhalt z Lubinskim (z Jozefowem).
Jedoch u mundrze kolejarstwu.

Zob. T. Spis imie u Dnieckiego I II biografy str 21;
II xleyi str 32-3, 147, 150-2; III opowiesci
str. 38, IV Inoc met. str. 11

HMT-14

i

WITKOWSKI Steniewicz

AK
Pomara
21

ps. "Ziolk"

- był obecny na uroczystościach 60 Rocznicy PW
- jest jego fotografia na piśmie CD przekazanej przez K. Wojtonicz do E2.
1 fot. nr 201

Zab. Koresp. E2 z K. Wojtonicz, e-mail z 14 IX 04
lp. 846/04, 3135/1

Dok. 8 04

Witkowski
ps. "Ibik"

Pomone
12

Wizytował Ignacego Truchalskiego
niemieckiego masarnię w Starie, do
którego obowiązkowo należało takie
kierowanie aliej "W": Stawa - Elbląg -
Olsztyn - Malbork (byli kuzynami)

zob: J: M: 182/791 Pom. IV cz. list z 8.07.1989
str. 9 - Gierski M. i str. 10

18.11.05

† Witkowski Stanisław ¹⁹⁰⁻¹⁹⁴ Lipno
4 kija 23
"M"

Mieszkaniec Słupca, przewoźnik
z Warszawy do Tomunia pociąg
"M" (jeździł w mundurze
kolejarskim)

rob. Witomskie G. Powstanie
i działalność PPS w pow. lipn.
- opr. B/152 s. 39

MS.W.10.

Witkowski Stanisław
ps. „Głęboki”

24

Witkowski Stanisław ps. „Żbik”, członek POZ Skępe 9.108

zob. Witomska Głęboki, opr. B/152
s. 108 = bibl. FAPAK

KK. IV/10

Witkowski Stanisław

25

Dowodził robotnicami aluzji "A"
do Kriegsmarine.

zob. T:U: 40/649 Pom. Lewanowski
Józef, 2.1/1, s. 2 - Włodzawski

RF. V 110

Poray - Tucholski Stanisław
- vel Stanisław Witkowski
ps. "Łbik"

II 926
AR
- BIP

Zastępca Ł. Jesiorcańskiego,
przewodni drukarza alacji "W" na
Pomorze.

zob. B. Czarnowski, A. Gąsiorowski,
Ł. Steyer, Polska Podziemie na
Pomorzu..., Gdańsk 2005, s. 179,
zł. VII'15

Witkowski Stanisław
ps. "Żbik"

Tomasz
A 24

Okoliczności wzięcia
niezwłocznie śledczego przy
rewizji policyjnym w Toruniu
(6 osób)

zob. Gasiomowski A., Polska Armia
Powstania..., Toruń 1997,
s. 98-99.

nr. VII'15

Witkowski Stanisław

Pomorze

ps. „Żbiki”

AK 28

Zastępca Jana Nowaka - Jesionowski-
go ps. „Janek”, inspektora B I P
Z G A Z me woj. zachodnie.

zob. Stow. broer. konsp. pomorskiej
1933-1945, z. 1, s. 208; z. 4, s. 83-84
i 84-896.

kl. r. 11/15

Witkowski Stanisław J.

